

STOPKA
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fiedorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Zaszczep się
za darmo
w Kurowie

W poniedziałek 31 stycznia do Kurowa ponownie zawita szczepieniobus.

Mobilny punkt szczepień zaparkuje przy siedzibie gminnej biblioteki przy ul. Wojska Polskiego 1. Medycy będą do dyspozycji zainteresowanych od godz. 9.00 do 13.00. Tego dnia będzie można zaszczepić się przeciwko covid-19 jednodawkową szczepionką firmy Johnson&Johnson lub medykamentem koncernu Pfizer. Nie jest wymagana wcześniejsza rejestracja. Wystarczy tego dnia przyjść na miejsce z dowodem osobistym i oddać się w ręce specjalistów, którzy po szczepieniu wydadzą także stosowny certyfikat, potwierdzający przyjęcie leku.

Marta Pietroni

AUTOPROMOCJA



Ciekawa akcja na „urodziny” puławskiej szkoły

Absolwencie „Garów”: Wyślij pocztówkę z okazji 80-lecia

Na ciekawy pomysł uczczenia kolejnej, okrągłej rocznicy istnienia Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach, wpadli jej pracownicy. Do końca lutego placówka czeka na pocztówki od absolwentów „Garów”. W ten sposób chce dowiedzieć się, gdzie teraz mieszkają i jak potoczyły się ich losy.

Szkoła z tradycjami

ZS nr 1 przy ul. Polnej powstał w czasie II wojny światowej w 1941 r. Założycielem placówki była Anna Renet-Jursz. Początkowo działała 2-letnia prywatna Szkoła Handlowa realizując program gimnazjum i dodatkowo przedmioty zawodowe. Przez wiele lat, aż do teraz placówką kierowało wielu dyrektorów, a w murach „Garów” przewinęło się tysiące uczniów. Obecnie szkoła kształci w kierunku: gastronomicznym, ekonomicznym, fryzjerskim oraz spedycyjnym. W ubiegłym roku placówka skończyła 80 lat. Niestety impreza z okazji jubileuszu nie została zorganizowana ze względu na epidemię koronawirusa.

Wyślij szkole pocztówkę

Niedawno ZS nr 1 ogłosił bardzo ciekawą inicjatywę. Do końca



Pierwsze pocztówki już przysły do ZS nr 1. Dyrektor placówki Robert Och zaprezentował nam kilka z nich i zachęca innych absolwentów szkoły do wzięcia udziału w akcji z okazji 80 - lecia

Danuta Sokołowska,

nauczyciel ZS nr 1 w Puławach i jedna z inicjatorek akcji

Naszym celem było stworzenie mapy pokazującej losy naszych absolwentów

ca lutego placówka zbiera pocztówki z różnych stron Polski, ale i całego świata. Absolwenci mogą napisać kilka ciepłych słów skierowanych do ich dawnych nauczycieli. Dodatkowo dana osoba musi wpisać rok ukończenia szkoły oraz swojego wychowawcę. Podczas zaplano-

wanych obchodów placówka zamierza zaprezentować zbiór nadesłanych kartek.

- Sama kiedyś wysyłałam informacje do jednej z moich klas, której byłam wychowawcą wiele lat temu. Część moich absolwentów przeniosła się do Niemiec czy Norwegii. Wiele osób mies-

ka też w Polsce. Tak naprawdę naszym celem było stworzenie mapy pokazującej losy naszych absolwentów. Do szkoły przybyło parę kartek nie tylko zwykłych, ale i internetowych. Mam nadzieję, że będzie przybywać coraz więcej pocztówek. Informacja na ten temat umieszczona jest na Facebooku i rozpowszechniana pocztą pantoflową. Zachęcamy nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Domyślam się, że pocztówki będą napływać bliżej jubileuszu - mówi Danuta Sokołowska, nauczycielka WF-u oraz jedna z inicjatorek akcji.

Do siedziby „Garów” listonosz dostarczył do tej pory cztery kartki. Jedną z gminy Puławy, dwie z wyspy Sylt położonej w Niemczech oraz z Tallina, stolicy Estonii.

- Najtrudniej jest zacząć, jeżeli chodzi o takie akcje. Chcemy co chwilę nagłaśniać to wydarzenie, aby informacja trafiła do wielu odbiorców. Mam nadzieję, że pocztówki prędzej czy później będą do nas trafiały. Kilka z nich już trafiło do naszej szkoły. Prace nad jubileuszem nadal trwają. W planach mamy wykonanie nowego sztandaru szkoły, który będzie gwoździem tych obchodów - tłumaczy Robert Och, dyrektor ZS nr 1.

Szkoła planuje wstępnie zorganizować obchody 80 - lecia pod koniec kwietnia.

Dominik Kęsik

Oddaj krew z „Orkiestrą”

Już w najbliższy weekend w ramach 30. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie można oddać krew.

W niedzielę 30 stycznia między godz. 10.00 a 15.00 na osoby, które będą chciały podzielić się cennym darem życia będą czekali

specjaliści z puławskiego oddziału Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Krew będzie można oddać w budynku szpitala, przy ul. Bema 1.

Zachęcamy do udziału w tej szczytnej akcji.

Marta Pietroni

INFORMACJA

WÓJT GMINY KURÓW

Ogłasza II nabór na wolne stanowisko urzędnicze:
Kierownik Referatu Inwestycji, Środków
Pomocowych i Oświaty w Urzędzie Gminy Kurów

Szczegółowe informacje można znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej Gminy Kurów lub pod numerem tel: 81 88 11 777, 81 8875 007.

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać do UG Kurów: w terminie do dnia 4 lutego 2022 roku do godziny 15⁰⁰

Wójt Gminy

/-/

Arkadiusz Małecki

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiolka Trans
603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szkoło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ

I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO - Restauracja i Pub
i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Pierwsza część debaty za nami. Druga 8 lutego o godz. 17.00 w sali widowiskowej POK „Dom Chemika”

Jak się ma puławaska oświata?

Problemem demografia i za mała subwencja

Specjaliści z dziedziny oświaty, władze miasta oraz dyrektorzy miejskich szkół i przedszkoli spotkali się w miniony wtorek 18 stycznia, by wspólnie rozmawiać o problemach puławskiej oświaty i czyhających zagrożeniach.

Prezydent: Puławaska oświata z potencjałem

To pierwsza tego typu debata w Puławach i w województwie, o czym przekonywała Teresa Misiuk, Lubelski Kurator Oświaty, dziękując władzom miasta za zorganizowanie bardzo ważnego w jej opinii spotkania. - Bardzo cieszę się z tej debaty. Mam nadzieję panie prezydencie, że inni pójdą w wasze ślady - mówiła Teresa Misiuk. Oprócz niej na zaproszenie władz miasta w sali widowiskowej POK „Dom Chemika” stawili się dr Wioletta Kozak z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, dr Wiesław Poleszak, pracujący na co dzień w Zakładzie Psychoanalizy i Pomocy Psychologicznej w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji, dyrektorzy placówek oświatowych, podległych miastu oraz radni. Rozpoczynając debatę prezydent Puław chwalił miejskie szkoły i przedszkola.

- Mamy ogromny potencjał. 70% naszej kadry to nauczyciele mianowani i dyplomowani - mówił Paweł Maj, podkreślając jednocześnie świetne lokaty puławskich szkół w opublikowanym kilka dni temu rankingu miesięcznika „Perspektywy”. Zdaniem wójdarza Puław o dobrym poziomie miejskich placówek i zaufaniu, jakim obda-



W debacie oprócz władz miasta wzięła udział Teresa Misiuk, Lubelski Kurator Oświaty, dr Hanna Kozak z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i dr Wiesław Poleszak z WSEI w Lublinie



rzają je rodzice może świadczyć chociażby fakt, że 12% uczniów i przedszkolaków stanowią dzieci z gmin ościennych. Paweł Maj zwracał jednocześnie uwagę, że oświata pochłania blisko 1/3 budżetu miasta (ok. 100 mln zł), a dodatkowo problem stanowi demografia i coraz mniej urodzeń - w ostatnich dwóch latach w Puławach rodziło się zaledwie po ok. 300 dzieci (dzieci zameldowanych w Puławach - przyp. red.).

Co przyniosła pandemia?

Jednym z tematów poruszanych podczas debaty był wpływ pandemii na puławskie szkoły i uczniów. Jak podczas spotkania podkreślali specjaliści, widać zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty pandemii. Z jednej strony sytuacja, w jakiej znalazła się oświata i konieczność organizacji nauki zdalnej sprawiły, że z pomocą rządu i samorządów szkoły zyskały dodatkowe wyposażenie, a uczniowie i nauczyciele podnieśli swoje kompetencje cyfrowe. Z drugiej strony izolacja

i brak kontaktu z rówieśnikami spowodowały rozluźnienie więzi rówieśniczych i przeniesienie kontaktów z realnych do tych za pośrednictwem internetu. O zagrożeniach i zjawiskach, które teraz psychologowie obserwują u dzieci i młodzieży w kontekście swoich badań opowiadał dr Wiesław Poleszak. Liczne problemy emocjonalne w kontaktach między rówieśnikami, czy problem niskiej samooceny uczniów, która przekłada się czasem na zaburzenia odżywiania to dziś codzienność. Ale to nie wszystko.

- Uczniowie zgłaszali bóle brzucha, głowy, problemy z zasypianiem, u starszych uczniów występuje brak motywacji - wyliczał dr Poleszak.

- Po pandemii trzeba pochylić się nad tym, co dzieje się w klasach - mówił naukowiec z WSEI i podkreślał konieczność reintegracji uczniów. W podobnym tonie wypowiadała się wiceprezydent Puław. - Młodzi ludzie stali się aspołeczni. W internecie łatwiej jest człowieka ocenić, sprowadzić do poziomu przedmiotu - mówiła Beata Kozik,

wskazując jednocześnie na duże obciążenie kosztami funkcjonowania oświaty dla samorządów i konieczność wprowadzenia odgórnych rozwiązań systemowych. Z kolei dr Wioletta Kozak zwróciła również uwagę na to, że młodzieży brakuje autorytetów lub za autorytety obiera niewłaściwe osoby. - Teraz, w jaki sposób pracować w szkole z człowiekiem, który jest atakowany tak wieloma bodźcami? - zastanawiała się kurator Teresa Misiuk.

Jak na egzaminach radzą sobie puławskie szkoły?

Ważną częścią spotkania była także prezentacja wyników, jakie uczniowie poszczególnych miejskich szkół osiągają na egzaminach, przedstawiona przez dr Wiolettę Kozak z CKE. Okazuje się, że nasze placówki radzą sobie całkiem nieźle, a niektóre nawet są w czołówce w województwie. Z analiz przeprowadzonych egzaminów wynika, że uczniowie z Puław całkiem dobrze opanowują wiadomości z języka polskiego i z

angielskiego, gorzej niestety jest z matematyką. Podstawówką wyróżniającą się na tle innych jest Szkoła Podstawowa nr 9. Dla przykładu na egzaminie ósmoklasisty z języka polskiego uzyskała wynik 70%, czyli wyższy od średniego w województwie, a nawet w kraju. Jak tłumaczyła dr Kozak dopiero taki wynik, w ocenie specjalistów, oznacza, że uczniowie dostatecznie opanowali dany materiał. Reszta zatem musi nadrabiać braki. Nieźle na egzaminach radzą sobie także uczniowie SP 11 i SP 2. Po drugiej stronie znajduje się Szkoła Podstawowa nr 4. Jak pokazują wyniki egzaminu ósmoklasisty uczniowie czwórki odbiegają wiedzą od uczniów pozostałych placówek. Przykładowo z polskiego uzyskali średnio ok. 30%, z matematyką było jeszcze gorzej - ok. 20%. Gdzie leży problem? Jak tłumaczyła przedstawicielka CKE, która tworzy arkusze egzaminacyjne, u młodzieży - także puławskiej - widać nastawienie na wierną reprodukcję wiedzy szkolnej i brak umiejętności jej modyfikacji. W ich wypowie-

dziach widać całe zwroty wyrazowe i podręcznikowy sposób wyjaśniania pojęć czy formuł. Poza tym uczniowie mają problem z selekcjonowaniem wiedzy, co pokazuje m.in. pisanie na egzaminach wszystkiego, co wiedzą na dany temat.

Droga oświata

Uczestnicy pierwszej debaty o puławskiej oświacie mogli także zapoznać się z wynikami audytu, jaki został przygotowany na zlecenie urzędu miasta. Analizy kosztów funkcjonowania miejskich placówek wykazały, że w 2020 r. łączne wydatki na oświatę wyniosły ponad 88 mln zł, z czego subwencja stanowiła 44,4 mln zł. Zatem resztę związanych z tym wydatków gmina musi pokrywać z własnego budżetu. Koszty utrzymania szkół, których organem prowadzącym jest miasto wyniosły 67,2 mln zł (z czego 42,7 mln zł stanowiły wydatki na wynagrodzenia nauczycieli), a publicznych przedszkoli 18,4 mln zł.

Marta Pietroni

SONDA: CO WEDŁUG PANI/ PANA WYMAGA ZMIAN LUB REMONTU W PUŁAWACH?



Jakub Pniak

Według mnie wszystko jest na dobrej drodze. Miasto się rozwija. Dla mnie nic nie wymaga zmiany. Bloki się budują, a także osiedla i nowe ulice. Puławę się rozbudowują.



Stanisław Bis

Na pewno trzeba zwiększyć liczbę parkingów i umożliwić kierowcom dostęp do nich, szczególnie w centrum Puław. Wiem, że to mało wykonalne, ale tego brakuje



Karolina Mogiewska

Według mnie powinniśmy wyremontować chodniki. Chciałabym również żeby drogi były proste. Te są niewyremontowane i bardzo często są przyczyną wypadku. Można byłoby dodać więcej ławek w przestrzeni miejskiej.

Marek Jedynak

R E K L A M A

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH



500 755 700 519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba



Skup surowców wtórnych
KORNEX
z myślą o środowisku



**SKUP SUROWCÓW
WTÓRNYCH**

OBSŁUGA FIRM
• odbiór makulatury
• odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW
BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Uleź, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Oligofrenopedagog, Osiny/ SP	0,5	1650 zł /umowa o pracę
Specjalista ds funduszy unijnych związanych z terenami wiejskimi, Nowy Pożóg/ Biuro Rachunkowe ABC	1	3010 zł /umowa o pracę
Specjalista ds rachunkowości, Nowy Pożóg/ Biuro Rachunkowe ABC	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter rusztowań, Puławy	1	3100 zł /umowa o pracę
Przetwórcza owoców i warzyw, Wąwolnica/Eurosupport Group		3152 zł
Parownik ogólnobudowlany, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	3600 zł /umowa o pracę
Psycholog, Nałęczów/MOPS		50 zł / umowa zlecenie
Wychowawca, Nałęczów/MOPS	1	3100 zł /umowa o pracę
Blacharz- lakiernik, Puławy/ Auto Pikul	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel integracji sensorycznej, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Logopeda/Neurologopeda, Puławy/ Innova	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego/ Puławy/ Innova	1	3010 zł /umowa o pracę
Psycholog/ Puławy/ Innova	1	3010 zł /umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	1	6000 – 8000 zł /umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	1	4000 zł /umowa o pracę
Specjalista, Puławy/IUNG	1	3010 zł /umowa o pracę
Kasjer, Oblasy/ Rol -Pap	1	3010 zł /umowa o pracę
Dekarz, Markuszów	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Sadurki	1	3010 zł /umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych i dostawczych, Zarzecz/ KOFLEX	1	5000 – 5500 zł /umowa o pracę
Nauczyciel, nauczyciel współpracujący, asystent nauczyciela, Puławy, Spółdzielnia Socjalna INICJATYWA	1	3500 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł /umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	3500 zł /umowa o pracę
Księgowa, Puławy/ MERCTRANS	1	3200 zł /umowa o pracę
Pracownik ochrony, Puławy/ KARABELA	1	3010 zł /umowa o pracę
Spawacz MAG (135/136), Puławy/ Spaw - System	1	3500 zł /umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter zabudowy i robót wykończeniowych, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik przy dociepleniach, Puławy/ Tech - Dom	1	3010 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Nauczyciel przedmiotów zawodowych – monter, Opole Lub. / Zakład Karny	0,55	1672 zł /umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Opole Lubelskie/ Zakład Karny	0,17	502 zł /umowa o pracę
Pracownik termoformowania, Poniatowa/ POLIFOLIA		3010 zł /umowa zlecenie
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Godów	1	3010 zł /umowa o pracę
Szlifierz, Opole Lub.	1	3010 zł /umowa o pracę

Kto w gronie szczęśliwców?

Nasi strażacy dostaną kasę na nowe wozy

Dofinansowanie na zakup nowych pojazdów bojowych otrzymali strażacy z trzech jednostek z naszego powiatu.

W ubiegłym tygodniu wice-minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Maciej Wąsik zatwierdził listę jednostek ochotniczych straży pożarnej z całej Polski, które w tym roku mogą liczyć na rządowe wsparcie na zakup samochodów ratowniczo - gaśniczych. Resort przeznaczył na ten cel 175 mln 215 tys. zł. - W tym z budżetu państwa w ramach dotacji MSWiA oraz dotacji KSRG - 164 mln 112 tys. zł, ze środków pochodzących z odpisów z firm ubezpieczeniowych - 11 mln 103 tys. zł - informują urzędnicy. Wsparcie obejmie 456 jednostek. W gronie szczęśliwców znalazło się 42 OSP z naszego województwa, a wśród nich trzy z naszego powiatu, które zgodnie z listą otrzymają dotację na zakup samochodów średnich.

Cieszyć mogą się druhowie z OSP w Kolonii Klementowice w gminie Kurów, strażacy z Wąwolnicy oraz z Drzewc w gminie Nałęczów. W ostatniej z wymienionych jednostek 18 strażaków ma wszystkie niezbędne uprawnienia do udziału w akcjach ratowniczo - gaśniczych. Rocznie druhowie z Drzewc wyjeżdżają do kilkunastu akcji. - Aktualnie mamy w posiadaniu samochód lekki Iveco Daily. Sami pozyskujemy środki na doposażenie jednostki, np. dzięki wsparciu naszych sponsorów, m.in. firmy Nałęczów Zdrój. Producent Cisowianki w lutym 2019 r. wsparł nas kwotą 44 tys. zł, którą przeznaczyliśmy na sprzęt. W październiku 2020 r. dzięki firmie Nałęczów Zdrój zakupiliśmy zestaw do ratownictwa drogowego za 82 tys. zł. Oczywiście wspiera nas także gmina oraz inni sponsorzy - mówi Tomasz Miazek, prezes OSP w Drzewcach. Jednostka zlokalizowana na obrzeżach powiatu stale się rozwija i doposaża w najnowocześniejszy sprzęt, niezbędny do

ratowania ludzkiego życia. Przyznana druhom spod Nałęczowa dotacja na zakup kolejnego wozu otwiera przed nimi nowe możliwości - jednostka ma szansę na włączenie do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego. - Prowadzimy już rozmowy, ponieważ jest odgórne zalece-

nie, aby w poszczególnych gminach zwiększać liczbę jednostek w KSRG. Jest duże prawdopodobieństwo, że kolejną jednostką z naszej gminy włączoną do systemu będzie właśnie OSP Drzewce - dodaje prezes Miazek.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**Gabinet Ortopedyczny**
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

R E K L A M A

**NEKROLOGI**
PUŁAWY
Stanisław Tadeusz Stasiak, 55 l.
Wąwolnica, zm. 13.01.
Emilia Maria Warda, 81 l.
Puławy, zm. 14.01.
Adam Łuka, 59 l.
Gołęb, zm. 19.01.
Agata Wiercioch, 58 l.
Puławy, zm. 19.01.
Jan Wawer, 70 l.
Żyrzyn, zm. 20.01.
Zakład Pogrzebowy „ACHE-
RON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18,
606 119 721


A U T O P R O M O C J A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

**Dental-Med**
al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

**NOWOŚĆ**
CYFROWA PROTETYKA 3D
Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Będą zmiany na ul. Lubelskiej

Puławy: Lewoskręt do nowej hali na wiosnę

Na ul. Lubelskiej na przeciwko nowej hali widowiskowo - sportowej pojawi się wydzielony pas do skrętu w lewo. Takie rozwiązanie pomoże uniknąć korków na pasie w kierunku Końskowoli.

Już pierwsze wydarzenia, organizowane w obiekcie od-



Na ul. Lubelskiej vis avis nowej hali widowiskowo - sportowej ma zostać wydzielony pas do skrętu w lewo. Ma to zapobiec korkowaniu się pasa w kierunku Końskowoli na drodze wojewódzkiej

danym do użytkowania jesienią pokazały potrzebę zmiany organizacji ruchu w tym miejscu. Kierowcy jadący ul. Lubelską od centrum i chcący skręcić w lewo na parking przy hali, przepuszczając samochody jadące z naprzeciwka, jednocześnie blokowali auta jadące na wprost, w kierunku wiaduktu. To powodowało, że na tym pasie tworzył się korek. Dlatego władze miasta w porozumieniu

z kierownictwem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji postanowiły działać. Z racji tego, że ul. Lubelska jest częścią drogi wojewódzkiej, jeszcze w ubiegłym roku dołożyły wniosek do Marszałka Województwa Lubelskiego o opracowanie nowej organizacji ruchu i wydzielenie osobnego pasa do skrętu w lewo. Marszałek zgodę wydał. Co dalej? Ile potrwa formalności i kiedy faktycznie kierowcy skorzystają z lewoskrętu?

- Całość przeprowadzanej procedury opracowywania zmian w stałej organizacji ruchu na drodze wojewódzkiej Nr 874 w Puławach (ul. Lubelska) może potrwać około 2-3 miesięcy. Wprowadzaniem zmian zajmuje się Wydział Inżynierii Ruchu w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Samo opracowywanie trwa około mie-

siąca. Następnie projekt zostanie przekazany do Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie oraz do Starosty Puławskiego celem uzyskania od nich opinii projektu. Trwa to maksymalnie miesiąc. A następnie całość dokumentacji wraz z opiniami zostanie przekazana do Marszałka Województwa Lubelskiego - tłumaczy Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i dodaje: - Bezpośrednimi zmianami w organizacji ruchu na drodze wojewódzkiej Nr 874 zajmie się Rejon Dróg Wojewódzkich w Puławach i najprawdopodobniej nastąpi na w okresie wiosennym.

Jak informuje rzecznik ZDW korzystanie z tego lewoskrętu będzie możliwe najpóźniej pod koniec maja.

Marta Pietroni

I N F O R M A C J A P R A S O W A



mej płci. Z założenia mieszkańcy mają być także podobnym wieku. Chodzi o to by mogły się lepiej rozumieć". Łącznie w 8 izbach zamieszka 16 osób. - Jesteśmy właśnie na etapie doposażania mieszkań i zasiedlania mieszkań mówi Katarzyna Targońska - koordynator projektu.

Potrzebujących nie brakuje

W projekcie będą mogły wziąć udział osoby zamieszkujące na terenie miasta Lublin lub powiatu lubelskiego. Jedną z takich osób jest Pan Janusz. Jak mówi - nie znam osoby, która nie chciałaby skorzystać z takiego wsparcia. Mi się noga w życiu powinęła, teraz mam pracę dorywczą i ciężko byłoby mi opłacić wszystkie rachunki. Takie mieszkanie to duże wsparcie i zapewnienie dobrych warunków do życia.

Pomysłodawcy chcieliby jednak by takie mieszkanie wspomagane było tylko etapem w życiu ich podopiecznych. - Nie ma terminu, w którym mieszkaniowiec będzie musiał opuścić swoje miejsce. Nie mniej od początku realizacji projektu przyświeca nam idea, by osoby, które tu zamieszkają dążyły do usamodzielnienia się. Działania są zaplanowane w ten sposób, by ten proces wspierać - podkreśla K. Targońska.

Zapewnienie dachu nad głową, to początek drogi. - Przede wszystkim musimy naszym podopiecznym pokazać jakie obowiązki i odpowiedzialności należy co miesiąc wypełniać - mówi Jan Sawicki - opiekun mieszkań wspomaganych. Bezdomni często nie zdają sobie sprawy z tego, że należy opłacić rachunki, że o mieszkanie należy zadbać, posprzątać. Codzienne sprawy, które dla nas są oczywiste, dla osób powracających do społeczeństwa są barierą, którą pomożemy im przejść. Oni potrzebują wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. Każdemu uczestnikowi projektu, jeśli tylko będzie tego chciał, zapewniona jest pomoc psychologa, prawnika czy doradcy zawodowego.

Bezdomni często potrzebują zwykłej rozmowy. Każdy przypadek jest jednak inny - podkreśla Sawicki. - Zdarza się, że chcą współpracować, rozmawiać, a czasami wręcz przeciwnie. Zawsze jednak cieszą przypadki ludzi, którzy są w ośrodku bardzo krótko, bo udało im się wrócić na właściwą ścieżkę

Pomogą wrócić na właściwą ścieżkę

Człowiekowi, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, jest w kryzysie bezdomności, niezwykle trudno wrócić do społeczeństwa, znaleźć miejsce do mieszkania i pracę. Łatwiej, kiedy ktoś wyciągnie pomocną dłoń. Tym „kimś” często jest Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Pomoc potrzebującym ta organizacja ma wpisana w swoje DNA. Dzięki wsparciu unijnych dotacji Caritas zyskał lepsze narzędzia. Może na przykład przygotować odpowiednie miejsce do życia dla kilkunastu osób.

Mieszkania wspomagane

- Koncentrując się na rozwoju naszego regionu, na jego przyszłości, nie zapominamy o jego mieszkańcach - mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. - Dowodem na to niech będzie fakt, iż w 12 konkursach w ramach Działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020 rozdysponowaliśmy już ponad 284 mln zł. Pieniądze te przyniosły wymierne rezultaty. Warto chociażby wspomnieć o niemal 19 tys. osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, które objęliśmy usługami społecznymi świadczonymi w interesie ogólnym. Wydatkowanie środków z Działania 11.2 obejmuje szeroki zakres wsparcia, wśród których jest pomoc w postaci mieszkań chronionych i wspomaganych. Z tego typu wsparcia skorzystało dotychczas 89 osób.

Dzięki zaangażowaniu europejskich pieniędzy w naszym regionie powsta-

ną mieszkania wspomagane. Zapewnią opiekę dla osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym. Caritas w maju 2021 roku rozpoczął realizację projektu „WŁĄCZENI - Mieszkania wspomagane wspierane drogą do samodzielności”. Unijne dofinansowanie tego przedsięwzięcia sięga prawie 1,4 mln zł. Z tego co dzięki tym pieniądzom powstanie skorzystają osoby wykluczone bądź zagrożone wykluczeniem społecznym. Zwłaszcza ludzie w kryzysie bezdomności, osoby z niepełnosprawnościami czy niesamodzielne.

Przygotowanie miejsca

Wybór Caritasu padł na podlubelską Dąbrowicę. To tam udało się znaleźć i zaadaptować budynek. Dzięki zaangażowaniu unijnych pieniędzy udało się przeprowadzić remont i przekształcić do potrzeb mieszkaniowych. W ramach projektu powstało pięć 1 i 2 pokojowych mieszkań. Zajmą je osoby tej sa-

Przycięcie krzewów zamiast lustra?



Po przycięciu tui rosnących na działce OPECu widoczność znacznie się poprawiła, zarówno dla kierowców wyjeżdżających z ul. Na stoku, jak i pieszych idących chodnikiem ul. Legionu Puławskiego

Rozwiązanie tanie i skuteczne. Teraz lepszą widoczność mają zarówno kierowcy wyjeżdżający z ul. Na stoku, jak i piesi idący w stronę centrum chodnikiem ul. Legionu Puławskiego.

Na bezpieczeństwo zarówno pieszych, poruszających się chodnikiem wzdłuż ul. Legionu Puławskiego, jak i kierowców wyjeżdżających z ul. Na stoku na osiedlu Niwa w Puławach już jesienią w swojej interpelacji zwracał uwagę radny miejski Kamil Zięcina. Podkreślał, że kierującym samochodami widoczność utrudniają z jednej strony samochody często zaparkowane przy ul. Legionu Puławskiego, a z drugiej roślinność znajdująca się na działce OPECu. Te same gęste krzewy sprawiają, że piesi idący Legionu Puławskiego w stronę centrum miasta, nie widzą aut wyjeżdżających z ul. Na Stoku. Warto podkreślić, że

większość osób poruszających się chodnikiem przy Legionu Puławskiego - od ul. Grota-Roewckiego do Sikorskiego - to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 oraz rodzice i dzieci uczęszczające do Miejskiego Przedszkola nr 3. Radny proponował, aby poprawić bezpieczeństwo w tym miejscu poprzez ustawienie lustra. W odpowiedzi od Wiesława Stolarskiego, kierownika Zarządu Dróg Miejskich w Puławach usłyszał, że wskazana przez niego ulica Na Stoku to droga należąca do spółdzielni, a ustawienie lustra wiąże się m.in. z procedurą zmiany organizacji ruchu. Zanim jednak do tego doszło, pojawiły się prostsze rozwiązania - w ruch poszedł sektor, za pomocą którego wycięto gałęzie z dolnej partii tui rosnących przy OPECu. Dzięki temu i kierowcy i piesi mają teraz lepszą widoczność.

Marta Pietroni

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
www.rpo.lubelskie.pl



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Puławaska Mediateka rośnie w oczach

Nowoczesny budynek w centrum miasta za 26,5 mln zł buduje warszawski Erbud. - Wykonawca pracuje bardzo intensywnie, mieści się w harmonogramie - zapewnia Krzysztof Szczepański, nadzorujący inwestycję z ramienia miasta.

Inwestycja XXI wieku

Budowa Mediateki, jako drugi etap przebudowy POK „Dom Chemika” w Puławach, ruszyła w ubiegłym roku. Nowy obiekt powstaje w miejscu, gdzie dotąd znajdował się pawilon wystawowy POK. Po ukończeniu prac stanie się nową siedzibą Biblioteki Miejskiej. Na miejscu będzie można skorzystać z komputera czy konsoli do gier. Poza tym w budynku znajdzie się sala widowiskowa i muzyczna. Pod nim ma się znaleźć podziemny parking na ponad sto samochodów.

Inwestycję realizuje warszawski Erbud za niecałe 26,55 mln zł.



Jeszcze do niedawna w tym miejscu była dziura w ziemi po wyburzonym pawilonie wystawowym. Teraz powstający w szybkim tempie budynek już góruje nad ogrodzeniem placu budowy

W tym roku w budżecie miasta zabezpieczono na ten cel 24,6 mln zł. Z założenia wszystko ma być gotowe do końca roku.

Zima nie zima, budujemy

Mimo niskich temperatur i niekiedy niesprzyjającej pogody prace na budowie idą pełną parą, a jeszcze niedawno niewidoczny nowo powstający budynek już zaczął górować nad płotem odgradzającym plac budowy od ulicy. O postęp prac i o to, czy realizacja

inwestycji nie jest zagrożona pytali puławscy radni podczas sesji budżetowej, na której przyklepali kolejne miliony, przeznaczone na Mediatekę. - Czy w terminie zostanie ukończona Mediateka w terminie i czy wszystkie środki zewnętrzne według harmonogramu zostaną zużyte? Czy w przypadku nie ukończenia na czas przypadkiem nie będziemy ich zwracać? - pytała Halina Jarząbek, radna PiS.

- W żadnym wypadku nie zakładamy, że nie zdążymy wyko-



A tak według wizualizacji ma wyglądać Mediateka już po zakończeniu budowy. Zgodnie z planem ma tu przeprowadzić się miejska biblioteka

Krzysztof Szczepański,
Wydział Rozwoju Miasta UM Puławy
W żadnym wypadku nie zakładamy, że nie zdążymy wykonać tej inwestycji. Staramy się, aby była ona zrealizowana do końca października - listopada, tak jak to zakładamy

nać tej inwestycji. Czas co prawda jest bardzo krótki i termin napięty. Staramy się, aby była ona zrealizowana do końca października - listopada, tak jak to zakładamy - zapewniał Krzysztof Szczepański, zastępca kierownika Wydziału Inwestycji w Urzędzie Miasta w Puławach.

- Wykonawca pracuje bardzo intensywnie, mieści się w harmonogramie. Mam nadzieję, że nam nie przeszkodzą złe warunki atmosferyczne i skończymy do końca roku, jak planowaliśmy - chwalił budowlanców.

Marta Pietroni

Dostał 2,5 tys. mandatu

Kierowca zatrzymany przez puławską drogówkę przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h.

Jak pokazują policyjne statystyki jedną z najczęstszych przyczyn wypadków jest nadmierna prędkość, brawura i niedostosowanie szybkości jazdy do warunków panujących na drodze. Batem na piratów drogowych mają być nowe, znacznie wyższe od dotychczasowych, stawki mandatów za przewinienia drogowe. Niestety jeszcze nie ostudziły one zapału do łamania przepisów u wielu kierowców. Jak mandat daje teraz po kieszeni przekonał się ostatnio mieszkaniec powiatu ryckiego, zatrzymany przez policyjny patrol w Matygach (gm. Puławy) na drodze z Puław do Dębina. 29 - letni kierowca kii przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h.

- Urządzenie pomiarowe wykazało prędkość 146 kilometrów na godzinę przy dopuszczalnej prędkości 70 km/h - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kierowca dostał 2,5 tys. zł mandatu i 10 punktów karnych.

Marta Pietroni

Przeżyli w małżeństwie pół wieku

Seniorzy z miasta odznaczeni przez Prezydenta RP

Odkąd wzięli ślub, doczekali się wielu szczęśliwych chwil w swoim życiu. Teraz za nimi Złote Gody. W ubiegły piątek w Urzędzie Stanu Cywilnego w Puławach sześć par otrzymało od prezydenta Puław, Pawła Maja medale za długoletnie pożycie małżeńskie.

Niespełna trzy tygodnie temu prezentowaliśmy pierwszą w tym roku uroczystość zorganizowaną w Żyrzynie, a teraz przyszedł czas na nagrodzone pary z Puław, które 50 lat temu wzięły ślub. Małżeństwa zostały uhonorowani Medalami za Długoletnie Pożycie.

Włodarz miasta wraz z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Dorotą Lisowską wręczyli odznaki nadawane przez Prezydenta RP.



Uczestnicy „Złotych Godów” przyznają, że medal jest dla nich ogromnym wyróżnieniem. Wszystkie pary specjalnie dla nas zapozowały do grupowego zdjęcia z prezydentem miasta i kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Dorotą Lisowską

- Jestem zaszczycony, że mogę być z państwem i uczestniczyć w symbolicznej chwili dowodzącej waszej stałości w uczuciach czy wytrwałości. Daliście z siebie wszystko - mówił prezydent Maj.

Po wręczeniu odznaczeń wszystkie pary otrzymały drobne upominki od USC oraz

zapozowały do grupowego pamiątkowego zdjęcia. Wszystkim życzymy dużo zdrowia, spełnienia marzeń oraz jeszcze długich lat w związku małżeńskim.

Dominik Kęsik

Złote małżeństwa odznaczone medalami 21 stycznia:

1. Janina i Czesław Grądziel
2. Ewa i Andrzej Grzybowski
3. Maria i Jacek Gumieła
4. Anna i Roman Pastuszak
5. Jadwiga i Janusz Żuchliński
6. Teodora i Edward Żywiec



6 par pochodzących z Puław otrzymało od prezydenta Puław Pawła Maja medale za długoletnie pożycie małżeńskie



Ewa i Andrzej Grzybowscy

- Oczywiście, że pamiętam moje pierwsze spotkanie z żoną. Widząc ją między nami zaiskrzyło i do tej pory tak jest. Pół wieku szybko zleciało. Moim zdaniem w małżeństwie trzeba być wyrozumiałym. My z żoną nie kłócimy się. Doczekaliśmy wnuków i czerpiemy z nich radość. Jeżeli chodzi o przepis na idealne małżeństwo to miłość. Można nam życzyć tylko zdrowia, chcemy, aby wszyscy dobrze się czuli - mówi pan Andrzej - Mojego przyszłego męża poznałam 18 stycznia 1971 r. w Kazimierzu Dolnym w Kawiarni Rynkowej. Można powiedzieć, że od razu zakochałam się w moim mężu, to był ten jedyny. W maju tego samego roku były zaręczyny, a miesiąc później ślub. W związku małżeńskim warto rozmawiać czy kochać się, a to możemy polecić młodym małżeństwom. W naszym domu rodzinnym stół jest centralnym miejscem, gdzie się spotykamy z rodziną. Otrzymałam medal jest dla nas ogromnym wyróżnieniem - dodaje pani Ewa

Droga wojewódzka 824 z Opola do Annopola była zablokowana

Kierowca nie opanował ciężarówki, zbiorniki z glikolem wylądowały na drodze

GM. OPOLE LUBELSKIE: W piątek w Ożarowie wywróciła się ciężarówka przewożąca glikol. Przy przepompowaniu uszkodzonych zbiorników i neutralizowaniu terenu strażacy pracowali prawie osiem godzin.

Do wypadku doszło w piątek około godziny 17 na drodze wojewódzkiej 824 w Ożarowie koło Opola Lubelskiego. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault nie opanował pojazdu, którym zaczęło kołysać. Za kierownicą siedział 51-letni mieszkaniec Poniatowej.

- I najprawdopodobniej, choć to jeszcze wyjaśniamy, przy manewrze kierownicą wywróciło naczepę, na której przewożone były zbiorniki z glikolem o pojemności tysiąc litrów każdy – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Po-



Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem ciężarowym marki Renault nie opanował pojazdu, którym zaczęło kołysać. W pewnym momencie naczepa się pochyliła i powypadały z niej zbiorniki z glikolem



Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Trudno powiedzieć, ile litrów glikolu się rozlało. W sumie rozszczelniło się 11 zbiorników. Każdy o pojemności tysiąca litrów. Nie doszło do skażenia

wiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zbiorniki pospadały na jezdnię. Część z nich na skutek upadku uszkodziła się, powodując, że

przewożona w nich substancja chemiczna rozlała się na jezdnię.

- W sumie rozszczelniło się 11 zbiorników. Uszkodzona została też ciężarówka z naczepą i ogro-

dzenie. Straty oszacowane zostały na 280 tys. zł – podaje kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Droga wojewódzka 824 w kierunku Annopola przez prawie osiem godzin była zablokowana. Policja wyznaczyła objazd przez Stanisławów.

Na miejsce wezwana została też grupa chemiczna z Lublina, która miała za zadanie przepompować glikol do pojemników zastępczych i zneutralizować wyciek.

- Trudno powiedzieć, ile litrów glikolu się rozlało. Nie doszło do skażenia. Glikol nie jest substancją niebezpieczną, wykorzystywany jest on powszechnie w przemyśle. W niskich temperaturach jest praktycznie niezapalny – tłumaczy kpt. Dobraczyński.

Strażacy uprzątnęli jezdnię. Ciężarówka została wyciągnięta z pobocza. Droga zmyta i posypana piachem.

Agnieszka Ciekot

Tajemnicze zaginięcie mieszkańca powiatu puławskiego w Niemczech

Puławska policja prowadzi poszukiwania Marcina Króla z Bochotnicy. Mężczyzna zaginął w drodze powrotnej z pracy z zagranicy.



Marcin Król wysiadł z busa podczas postoju na stacji paliw w Niemczech i nie wrócił do niego do momentu odjazdu do Polski

Mieszkaniec naszego powiatu zaginął na terenie Niemiec. 15 stycznia wracał do Polski z pracy z Holandii bussem pasażerskim. W trakcie podróży kierowca busa zatrzymał się na zaplanowany postój na stacji paliw Aral w okolicy miejscowości Mittenwalde.

Marcin Król wysiadł z busa, niestety po przerwie mieszkaniec Bochotnicy nie wrócił do pojazdu, nie skontaktował się z kierowcą ani rodziną w Polsce.

- Próby kontaktu telefonicznego okazały się bezskuteczne, telefon mężczyzny jest wyłączony – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zaginiony mężczyzna ma około 172 cm wzrostu, krótkie ciemno blond włosy. W dniu zaginięcia miał na sobie granatową zimową kurtkę z puchem

przy kołnierzu, spodnie jeansowe, czarne lub dresowe, czarne buty sportowe Nike, czapka zimowa bawełniana koloru niebieskiego Nike.

- Osoby, które widziały zaginionego lub posiadają jakiegokolwiek informacji mogące przyczynić się do ustalenia jego miejsca pobytu, proszone są o kontakt z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach telefon (47) 812 32 90 lub na numer alarmowy 112 - apeluje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Puławy: Na remont miasteczka holenderskiego nie ma co liczyć

Puławscy kierowcy muszą przyzwyczaić się do ubytków i zapadnięć kostki w wysepkach na ul. Włostowskiej i Kazimierskiej na drodze wojewódzkiej nr 824. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie mówi wprost - w tym roku też remontu nie będzie.

Kierowcy: Tam można uszkodzić samochód

Temat stanu wysepek będących elementem tzw. miasteczka holenderskiego, wybudowanego kilka lat temu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 824 na wjeździe do Puław od strony Kazimierza Dolnego, już nie raz gościł na naszych łamach. Kierowcy już od dłuższego czasu skarżą się na ubytki w kostce pokrywającej wysepki i liczne zapadnięcia.

- W niektórych miejscach to jest tak wybite, że asfalt tuż przed najazdem na tę wysepkę jest wyżej, niż początek wysepki i można zawadzić podwoziem, bo przecież chcąc

nie chcąc wpadnie się kołami w ten dołek - skarży się pan Krzysztof, który ul. Kazimierską i Włostowską jeździ codziennie do pracy.

- Czy w końcu będzie ten remont? - pyta nasz czytelnik. Iskra nadziei pojawiła się na początku ubiegłego roku, kiedy w planach inwestycji ZDW pojawiła się modernizacja puławskiego miasteczka holenderskiego. Minęła połowa roku, a na wysepkach nic się nie działo, ZDW nie ogłosił nawet przetargu. Wtedy okazało się, że remontu na razie nie będzie.

Wiceprezydent interweniuje

Na początku tego roku w sprawie coraz gorszego stanu wysepek interweniowały władze Puław. - Po raz kolejny wystosowałam pismo do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie w sprawie pogarszającego się stanu technicznego wyniesionych skrzyżowań na tzw. „miasteczku holenderskim”. Najgorsza sytuacja jest na ul. Kazimierskiej, gdzie na skrzyżowaniu z ul. Lipową liczne ubytki i załamania w znaczny sposób

pogarszają komfort i bezpieczeństwo jazdy - informuje Beata Kozik, wiceprezydent Puław i dodaje:

- Sporo krytycznych uwag otrzymałam również w sprawie krawężnika oddzielającego chodnik i ścieżkę rowerową w ul. Kazimierskiej. Faktycznie, zastosowanie takiego rozwiązania nie jest trafione i stanowi dla nas duże zagrożenie. Mieszkańcy zauważają ponadto, że stan chodnika prowadzącego do „starego” mostu pozostawia wiele do życzenia.

Co na to ZDW? Wygląda na to, że kierowcy będą musieli przyzwyczaić się do zapadnięć w kostce. - Na ten moment nie jest zaplanowana jego przebudowa czy modernizacja. - mówi wprost Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie i dodaje:

- Jedynie w ramach przeprowadzanych co roku, po zakończeniu sezonu zimowego, remontów częściowych, mogą zostać wymienione zapadnięte czy zniszczone kostki i obrzeża oraz uzupełnione niedobory piasku.

Marta Pietroni

Zepsutą ciężarówkę zostawił na ekspresówce

Mieszkaniec gminy Żyrzyn stanie przed sądem za stworzenie zagrożenia na drodze S17. 37-latek zostawił na trasie szybkiego ruchu nieoznakowany pojazd, który w czasie jazdy uległ awarii.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. O tym, że przed węzłem Żyrzyn na S17 stoi w żaden sposób nieoznakowany samochód ciężarowy przewożący drewno, policję powiadomili inni kierowcy. - Samochód nie

był w żaden sposób oznakowany, nie miał włączonych świateł awaryjnych ani pozycyjnych. Nie było nawet trójkąta ostrzegawczego - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Okazało się, że auto należy do 37-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn. Funkcjonariusze zastali go w domu. Tłumaczył się, że koło naczepy uległo awarii, dlatego przerwał jazdę i pieszo poszedł do domu. - Przyznał, że nie posiadał trójkąta ostrzegawczego, ale nie poczuwa się do

winy, gdyż nic się nie stało - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Jednak innego zdania byli policjanci, którzy uzmysłowili kierowcy, że mogło dojść do najechania na nieoznakowaną ciężarówkę przez inne pojazdy, w wyniku którego inne osoby mogły odnieść obrażenia. Zaproponowali 37-latkowi 1,5 tys. zł mandatu za niezachowanie należytej ostrożności na drodze publicznej i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa dla ruchu drogowego. Kierowca go nie przyjął, dlatego sprawa trafi do sądu.

Marta Pietroni

Oszukana przy sprzedaży szafy

Zamiast wpłaty za sprzedawany mebel z konta mieszkanki Puław zniknęło 1,4 tys. zł.

Kobieta na jednym z portali internetowych wystawiła na sprzedaż szafę. Wkrótce skontaktował się z nią potencjalny kupiec. Zaproponował sfinalizowanie transakcji za pośrednictwem znanej firmy kurierskiej i poprosił o numer konta do przelewu. Następnie wysłał jej link, który przekierował ją na

stronę bankowości elektronicznej. Puławianka wpisała dane dostępowe do swojego konta i oczekując wpływu za sprzedaną szafę, sprawdziła stan rachunku. Okazało się, że zamiast umówionej sumy z jej konta zniknęło 1,4 tys. zł. - Pamiętajmy, aby nie wierzyć we wszystko, co widzimy na ekranie swojego komputera lub telefonu, bowiem przestępcy, idąc z duchem czasu, tworzą strony internetowe do złudzenia podobne do dobrze znanych nam witryn

banków, sklepów lub firm kurierskich - apelują puławscy policjanci. - Aby uchronić się przed utratą pieniędzy, nigdy nie logujemy się na swoje konta z linków podanych nam przez nieznaną osobę i nie podajemy żadnych danych! Nie śpieszmy się, dokładnie wszystko czytamy i sprawdzamy - podkreśla podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Tak przytyły portfele opolskiej władzy na koniec roku

Od 21 do 46 tys. zł brutto otrzymali na gwiazdkę samorządowcy z powiatu opolskiego w związku z wyrównaniem wynagrodzenia. Na co wydadzą pieniądze?

Zgodnie z obowiązującą ustawą o zmianie ustawy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz niektórych innych ustaw wójtom, burmistrzom, starostom i członkom zarządu powiatu przysługuje wyrównanie wynagrodzenia od 1 sierpnia 2021 roku.

W związku z tym, że większość rad ustalała wynagrodzenia opolskim samorządowcom w grudniu, wyrównanie wynagrodzenia przysługuje im za pięć miesięcy. Niektórzy dostali za cztery miesiące. Wyjątkiem jest burmistrz Poniatowej, który wyrównanie wziął za trzy miesiące. A to dlatego, że nowe wynagrodzenie ustalone miał najwcześniej, jeszcze w listopadzie.

Wyrównanie to nic innego jak różnica pomiędzy pensją po podwyżce a poprzednią. W przypadku opolskich samorządowców różnica ta kształtuje się na poziomie od 6,5 tys. zł do 9,7 tys. zł miesięcznie.

Najwięcej dostał starosta

Sprawdziliśmy, w jakiej wysokości naliczono i wypłacono wyrównanie wynagrodzenia. O podanie takiej informacji wystąpiliśmy do wszystkich urzędów. Dane, które od nich otrzymaliśmy, publikujemy pod zdjęciami włodarzy. Sami też podliczyliśmy kasę, jaka trafiła pod koniec roku do wójtów, burmistrzów i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Tylko w trzech przypadkach nasze wyliczenia zgodziły się z danymi urzędowymi. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku wyrównania naliczonego staroście opolskiemu, a także burmistrzowi Józefowi nad Wisłą i wójtowi gminy Karczniska.

Najlepiej zarabiającym samorządowcem w powiecie opolskim jest aktualnie starosta opolski. Pensja Dariusza Piotrowskiego w grudniu skoczyła o 9195 zł brutto w górę. Z tytułu przysługującego mu za pięć miesięcy wyrównania wynagrodzenia zainkasował 45.975 zł brutto.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą dzięki podwyżce zarabia 8270 zł brutto więcej, niż miał dotychczas. W jego przypadku wyrównanie za cztery miesiące wyniosło 33.080 zł brutto.

Wójt gminy Karczniska dostał 6556 zł podwyżki. A więc z tytułu czteromiesięcznego wyrównania pensji Janusz Goliszek otrzymał 26.224 zł brutto.

W przypadku pozostałych samorządowców podane kwoty wyrównania wynagrodzeń różnią się



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.085 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9727 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.812 zł brutto
Wypłacone wynagrodzenie za grudzień: 15.894 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 38.230 zł brutto / 27.210 zł netto



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
Wynagrodzenie przed podwyżką: 16.620 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 9195 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 19.815 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 12.910 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 45.975 zł brutto / 27.123 zł netto



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.427 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.777 zł brutto / 12.998 zł netto



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 6400 zł brutto (wylczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 4909 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 11.309 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 25.457 zł brutto / 17.958 zł netto



Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 5525 zł brutto (wylczenie redakcji)
Wysokość przyznanej podwyżki: 3553 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 9078 zł brutto (dane podane za sekretarz powiatu)
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: brak danych
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 17.844 zł brutto / 12.588 zł netto



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 13.066 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 33.080 zł brutto / 23.335 zł netto



Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 8270 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 18.450 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 10.928 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 30.493 zł brutto / 17.570 zł netto



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9898 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6702 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 16.600 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 11.805 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 24.127 zł brutto / 18.142 zł netto



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczniska
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 9020 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 6556 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 8720 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 26.224 zł brutto / 15.104 zł netto



Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska
Wysokość wynagrodzenia przed podwyżką: 10.180 zł brutto
Wysokość przyznanej podwyżki: 5396 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia po podwyżce: 15.576 zł brutto
Wysokość wynagrodzenia wypłaconego za grudzień: 9.068 zł netto
Wysokość wyrównania wynagrodzenia: 21.454 zł brutto / 12.362 zł netto

od tego, co wynika z naszych wyliczeń matematycznych. Ta różnica, wynosząca od kilkuset złotych do trzech tysięcy, wynika z kwestii podatkowych oraz faktu, że niektórzy samorządowcy – wójtowie z Chodla i Wilkowa, czy burmistrz Poniatowej – przebywali na zwolnieniach lekarskich, w związku z tym ich wynagrodzenia zostały pomniejszone.

Wójt gminy Łaziska zapewnia, że wyliczenia jego wyrównania są poprawne.

Wyrównanie mam za cztery miesiące, a grudniowa pensja jest naliczona „po nowemu” – tłumaczy Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Rekordowa pensja Plisa

Samorządowcem, który dostał najwyższą podwyżkę, jest burmistrz Opola Lubelskiego. W przypadku Sławomira Plisa wynagrodzenie podskoczyło w grudniu o 9727 zł brutto, czyli z poziomu 10.085 zł do 19.812 zł brutto. W grudniu na konto Plisa przelana została kwota 15.894 zł netto.

Skąd tak duża?

Na wysokość faktycznie wypłaconego wynagrodzenia burmi-

strza Opola Lubelskiego w grudniu ubiegłego roku wpływ miał fakt opodatkowania 17-procentową stawką podatku dochodowego od osób fizycznych, a nie 32-procentową z uwagi na złożone oświadczenie o wspólnym rozliczaniu podatku z małżonką. Dodatkowo z kwoty wynagrodzenia brutto nie dokonano potrącenia składek emerytalno-rentowych w związku z przekroczeniem progu składkowego – wyjaśnia Waldemar Gogół, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego i dodaje: – Jednocześnie wyjaśniam, że w rocznym rozliczeniu podatkowym, w przypadku przekroczenia progu podatkowego, podatnik uiszcza podatek w wysokości 32 procent do Urzędu Skarbowego.

16 tys. na rękę Plis w tym roku nie będzie zarabiał. Ile trafi do jego kieszeni każdego miesiąca, publikujemy obok.

Piotrowski część odda żonie, Karczmarczyk i Plis nie powie

Co zrobią z wyrównaniem samorządowcy? Na ten temat nie chętnie się wypowiadają.

- To pytanie nie dotyczy spraw publicznych – tyle na ten temat miał do powiedzenia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Nie chcę mówić, na co przeznaczą te pieniądze. Na pewno nie przeznaczyłem ich na wycieczkę – odpowiada z kolei Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który z tytułu wyrównania wynagrodzenia otrzymał do ręki prawie 13 tys. zł.

Bardziej rozmowni są członkowie zarządu powiatu. Wójt powiatu zapewnia, że jeszcze nie zdecydował, na co wyda dodatkowo zastrzyk gotówki, jaki otrzymał pod koniec roku.

- Raczej je zaoszczędzę, a część zagospodaruję żona – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Wicestarosta opolski postanowił, że wyrównanie zainwestuje.

- Pieniądże przeznaczą przede wszystkim na leczenie. Mam pewne zaległości zdrowotne, których Narodowy Fundusz Zdrowia nie refunduje. Na zabiegi refundowane trzeba długo czekać, a za zabiegi komercyjne trzeba płacić, jak za mokre zboże, bo kosztują bardzo dużo – przyznaje Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

TAK KSZTAŁTOWAĆ BĘDZIE SIĘ W 2022 ROKU MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE NETTO BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA PLISA:

styczeń – 13.127,16 zł
luty – 13.127,16 zł
marzec – 13.127,16 zł
kwiecień – 13.127,16 zł
maj – 13.127,16 zł
czerwiec – 13.127,16 zł
lipiec – 11.619,16 zł
sierpień – 10.182,16 zł
wrzesień – 11.186,11 zł
październik – 11.558,53 zł
listopad – 11.558,53 zł
grudzień – 11.558,53 zł

Źródło: Urząd Miejski w Opolu Lubelskim

zury. Część tych dzieci, młodzieży pochodzi z rodzin, których nie stać na organizację wakacyjnego odpoczynku – przyznaje.

Zapytaliśmy też wójta gminy Wilków, na co przeznaczy dodatkowe pieniądze.

- A to słodka tajemnica wójta – odpowiada Daniel Kuś. – Nie mam pojęcia – dodaje.

Agnieszka Ciekot

REG

Policjant z drogówki staranował TIR-a. Miał ponad 2 promile

POWIAT LUBARTOWSKI: 45-letni funkcjonariusz policji uderzył swoim samochodem w zaparkowaną białoruską ciężarówkę. Był pijany. W ub. tygodniu usłyszał zarzut.

Sygnal o wyczynie policjanta z drogówki otrzymaliśmy w ub. tygodniu od czytelnika. Potwierdził się.

Informację o zdarzeniu policja otrzymała 19 grudnia o godz. 21.10. - Na trasie z Nowego Orzechowa w kierunku Starego Uścimowa 45-letni kierowca opla najechał na stojący na poboczu

2,25 promila alkoholu - tyle miał w organizmie policjant drogówki

samochód ciężarowy Mercedes Benz - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Kierowca opla z obrażeniami, jakie odniósł w zderzeniu z białoruską ciężarówką, został przewieziony do szpitala. Tam pobrano mu krew do badań, okazało się, że był pod wpływem alkoholu. Zdarzenie zostało zakwalifikowane przez policję jako wypadek. Mężczyzna, który uderzył w białoruską ciężarówkę, to funkcjonariusz Wydziału Ruchu Drogowe-

go lubartowskiej komendy, z długoletnim stażem pracy. Nie jest już policjantem. Został administracyjnie zwolniony ze służby przez Komendanta Powiatowego Policji - informuje st. sierż. Stanicka. Przebieg zdarzeń potwierdza prokurator Krzysztof Maryńczak, szef Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- W okolicy tartaku stały zaparkowane dwa TIR - y. Kierowca samochodu osobowego nie dostosował prędkości do warunków na drodze

i uderzył w jeden z zaparkowanych samochodów ciężarowych. TIR został lekko uszkodzony, kierowca samochodu osobowego sam został poszkodowany, doznał złamania żeber. Miał w organizmie 2,25 promila - mówi prokurator. Nietrzeźwy kierujący został przytrzymany przez kierowców TIR-ów, oni też wezwali policję na miejsce zdarzenia. Były już policjant usłyszał zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. - Przyznał się, odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator.

Marcin Kusyk

Artur Soboń ma naprawiać Polski Ład

Posel ze Świdnika ma zostać przedstawiony jako wiceminister finansów.

„Polski Ład to m.in. największa reforma obniżająca podatki, tworząca solidarny system podatkowy. Premier Mateusz Morawiecki zdecydował, że jej wdrożenie wspierze Artur Soboń, który m.in. podpisał umowę społeczną w górnictwie, doprowadził do szerokiego przekształcenia użytkowania wieczystego we własność” - poinformował na Twitterze rzecznik rządu Piotr Müller.

To będzie już piąty resort Artura Sobonia, który jest obecnie wiceministrem rozwoju i technologii, a także pełni funkcję pełnomocnika rządu ds. rozwoju lokalnego.



To będzie już piąty resort Artura Sobonia

Przypomnijmy, że wcześniej odpowiadał za restrukturyzację górnictwa w ministerstwie aktywów państwowych, z którego odszedł po wynegocjowaniu umowy społecznej z górnikiem.

Kamil Kulig

Osiem osób rannych w zderzeniu busa z ciężarówką



Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk

Policja apeluje do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali swoje nagrania z kamer samochodowych.

W poniedziałek, 24 stycznia, po godz. 6 w Zofiówce, na trasie z Lublina do Łęcznej (DK 82), jadąca w kierunku Łęcznej ciężarówka zjechała na przeciwległy pas ruchu i otarła się o jadącego z naprzeciwka busa, który wpadł do rowu.

Łącznie z kierowcą busem jechało 13 osób. Części z nich wyjść z pojazdu pomogli strażacy, także udzielili im pierwszej pomocy. Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk.

Kierowca ciężarówki uciekł z miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze zabezpieczają nagrania z kamer, a także apelują do kierowców, którzy jechali tą trasą, aby przesyłali policji swoje nagrania z kamer samochodowych.

Kamil Kulig

PUŁAWY: Z rodziną i psami pędził ponad 200 km/h

PUŁAWY: Mandat w wysokości 2,5 tys. zł oraz 10 punktów karnych otrzymał kierowca mercedesa, który na drodze S12 w powiecie puławskim przekroczył prędkość o 83 km/h.

23 stycznia po południu, policjanci z puławskiego wydziału ruchu drogowego zatrzymali do kontroli kierowcę osobowego mercedesa, który na trasie S12 w kierunku Warszawy przekroczył dopuszczalną prędkość o 83 kilometry na godzinę.

46-letni mieszkaniec powiatu mińskiego jechał z prędkością ponad 200 km/h, wyprzedzając inne pojazdy.

- Zatrzymany do kontroli nie tłumaczył się z przekroczenia prędkości, ale uwagę policjantów zwrócił fakt, że w samochodzie podróżowała z nim rodzina - żona, dwoje dzieci oraz dwa psy - mówi podkom Ewa Rejn-Kozak.

Policjanci wystawili 46-latkowi mandat w wysokości 2,5 tys. zł. Dostał też 10 punktów karnych.

(McM)

W Lublinie protestowali przeciwnicy obowiązkowych szczepień

Lublin: „Żadne kłamstwo nie żyje wiecznie”, „COVID-1984 game over”, „Dziś paszporty, jutro getto”, „Stop segregacji sanitarnej”, „Segregujcie śmieci, nie ludzi” - takie hasła można było usłyszeć i zobaczyć w Lublinie na sobotnim proteście przeciwników obowiązkowych szczepień.

Przeciwnicy obowiązkowych szczepień spotkali się na Placu Zamkowym.

- Chciałabym wyrazić powiedzieć jako profesor uniwersytetu, że w ostatnim czasie ujawniła się tzw. lumpeninteligencja. Są to ludzie, którym zależy jedynie na pieniądzu i na władzy. Te swoje chęci posiadania i władania przykrywają tytułami naukowymi. Musimy być tego świadomi, żeby nie dać się oszukać tym, którzy w imię nauki próbują kłamać - mówił prof. Ryszard Zajackowski z KUL, który podkreślał, że mówi w swoim imieniu.

Joanna Niecko



W proteście przeciwników obowiązkowych szczepień wzięło udział kilkaset osób

Relacja z protestu na Lublin24.pl
film na faaceboku portalu

Uczestnicy skandowali m.in. „Stop segregacji sanitarnej”. - Jestem ratownikiem medycznym 10 lat - twierdził jeden z mówców. - Kiedy ujawniłem zgon poszczepienny zostałem po prostu zwolniony (...). Kto jak nie my widzimy, co się dzieje.



Protestujący podkreślali, że nie godzą się na obowiązkowe szczepienia

Złapani na kradzieży drewna w lesie

Trzej mieszkańcy gminy Janowiec będą odpowiadać przed sądem za wyręb i kradzież drewna. Na gorącym uczynku przyłapani ich właściciel leśnej działki. Przejeżdżał akurat obok swojego lasu, gdzie zauważył trzech męż-

czyn ścinających drzewo na jego działce. Gdy ruszył z interwencją, dwóch uciekło. Zawiadomił policję. Funkcjonariusze wkrótce zatrzymali trzeciego złodzieja, 31-latkę gminy Janowiec. Obok przejeżdżał inny policjant, któ-

ry tego dnia miał akurat wolne. Dowiedziawszy się, co zaszło, zaproponował pomoc. Niedługo po drugiej stronie lasu natknął się na drugiego z mężczyzn - brata już zatrzymanego 31-latkę. Następnego dnia stróż prawa zatrzymali

30-letniego mieszkańca tej samej gminy. Zatrzymani mężczyźni usłyszeli już zarzuty wyrębu i kradzieży kilkudziesięciu sztuk drzew z gatunku brzoza o łącznej wartości blisko 10 tys. zł.

Marta Pietroni

Absolwent Plastyka w Nałęczowie trafił do największych produkcji filmowych

Rany cięte, podbite oczy, złamane I głowa Jandy w reklamówce. Wszy

Nałęczów: Pracował m.in. ze Zbigniewem Zamachowskim, Gustawem Holubkiem, Danielem Olbrychskim, Gerardem Depardieu. Przy Planicie i Ekstradycji. Robin Williams po jego zabiegach wyglądał jak ciężko pobity.

O sobie mówi, że miał dużo szczęścia w życiu i spotkał wielu ciekawych, wartościowych ludzi. Charakteryzacja i efekty specjalne są jego pasją, nieustannie uczy się nowych rzeczy. Lubi to, co robi. Swoją pracę ceni między innymi za możliwość podróżowania i poznawania nowych ludzi.

Warsztaty z Tomaszem Matraszkem, jednym z najlepszych polskich charakteryzatorów odbyły się z miniony weekend w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. Uczestnicy na własnej skórze doświadczali, jak się tworzy rany cięte oraz opuchlizny po pobiciu.

Krótko o artyście

Tomasz Matraszek zaczynał jako perukarz i charakteryzator w Telewizji Polskiej. Ale uciekł do filmu. Pracował (i robi to nadal) przy wielu znanych produkcjach filmowych polskich i międzynarodowych, ale też przy programach telewizyjnych (np. *Twoja twarz brzmi znajomo*), czy reklamach.

Jak znalazł się w Nałęczowie? Uczył się w tutejszym „Plastyku”. - Pokochałem ludzi w Nałęczowie, m.in. Leszka Madejskiego, z którym przyjaźnię się do dziś i bardzo go cenię. Przyjeżdżam tu z wielką przyjemnością, to jedno z moich ukochanych miast... - mówi Matraszek.

Rozmowa z Tomaszem Matraszkem, jednym z najwybitniejszych i najbardziej znanych polskich charakteryzatorów

W Zawsze chciał Pan pracować przy charakteryzacji?

- Nie. Jak byłem bardzo młody, w szkole podstawowej, chodziłem na kółko żeglarskie do pana, który był kapitanem statku Batory. Chciałem zostać marynarzem, robiłem modele łódek... Zakwalifikowałem się nawet do rejsu dookoła świata na Darze Pomorza. Ale dostałem się do liceum i szkoła nie wyraziła zgody na roczną przerwę. Musiałbym potem ponow-



Z młodego człowieka można zrobić nawet dziewięćdziesięciolatka. Odmładzanie jest trudniejsze niż postarzanie

Uczestnicy dwudniowych warsztatów charakteryzatorskich z Tomaszem Matraszkem

nie zdawać egzaminy. Nie płynąłem. Rodzice stwierdzili, że lepiej, żebym poszedł do szkoły. Ale też zawsze chciałem też rysować, malować i zajmować się sztuką.

Po liceum zamierzałem iść do Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na malarstwo, ale się nie dostałem. Na tzw. „prze-trwanie” poszedłem więc do Pomaturalnej Szkoły Charakteryzacji Teatralno-Filmowej, w której prof. Franciszek Cieślak (wspomniały człowiek) bardzo mocno zainteresował mnie charakteryzacją i efektami specjalnymi.

W Od czego zaczęła się Pana kariera?

- Zaczynałem od pracy w teatrze w Radomiu. Bardzo chciałem pracować w wytwórni filmowej w Warszawie, ale nie udało się. Dostałem się za to do Telewizji Polskiej. Początkowo miałem etat perukarza - robiłem peruki, brody, zarosty. Później przeszedłem do charakteryzatorni, zostałem jej kierownikiem. Zrobiłem wiele dużych Teatrów Telewizji, m.in. *Amadeusza* ze Zbigniewem Zamachowskim, pracowałem tam też z Gustawem Holubkiem, ze Zbigniewem Zapasiewiczem...

W Jak trafił Pan do filmu? Które produkcje były najciekawsze?

- Zaproponowano mi zrobienie niemieckiego filmu *Walerian W.* Odszedłem z telewizji. Potem był film *Pułkownik Chabert* z Gerardem Depardieu, w którym byłem odpowiedzialny za efekty specjalne, m.in. zrobiłem całą bitwę wojsk napoleońskich pod Iławą - trupy, ogromną mogiłę z manekinami (4 na 4 metry), nad którą pracowałem trzy miesiące. Od tego się zaczęła moja duża przygoda z filmem. Następnie zająłem się charakteryzacją w jednym

z pierwszych polskich seriali - *Pokój 007* o bursie studenckiej, a potem w *Ekstradycji* Wojciecha Wójcika. Pracowałem z nim ładnych parę lat, pokochałem go jak ojca.

Z zagranicznych filmów bardzo sobie cenię jeszcze *Jakuba Kłamcę* z Robinem Williamsem. Robiłem tam połamane nosy, efekty specjalne i całe pobicie R. Williamsa przez Niemców. Brałem też udział w produkcji *Upadek* z B. Ganzem, który zagrał Hitlera. Była to najlepsza rola w kinematografii światowej.

Dwa lata temu w kinach wyświetlano film *Ajka*. Sama Yeslyamova, odtwórczyni głównej roli, zdobyła nagrodę dla najlepszej aktorki w Cannes. *Ajka* była nominowana do Oscara amerykańskiego i dostaliśmy Oscara azjatyckiego.

W Z którym reżyserem pracowało się Panu najlepiej?

- Właśnie z Wojtkiem Wójcikiem. Zawsze będę go wspominał. Ale cenię też Radka Piwowarskiego - bardzo dobry człowiek i reżyser. Z Andrzejem Wajdą też dobrze mi się pracowało, to bardzo inteligentny człowiek o ogromnej kulturze i wiedzy, otwarty umysł. Zrobiłem z nim m.in. *Katyni*, film o Wałęsie, którego grał Robert Więckiewicz. Cieszę się też, że mogłem pracować z Romanem Polańskim przy *Pianicie*. To bardzo wymagający człowiek. Narobił sobie kłopotów w Ameryce, ale ja zdążyłem go poznać podczas pracy nad tym filmem. To stu-procentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów. Zdjęcia trwały sześć miesięcy, przygotowania trzy, więc praca tam zajęła mi dziewięć miesięcy. Ale są też filmy, o których chciałbym zapomnieć właśnie



Tomasz Matraszek
Charakteryzator

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie, Pomaturalną Szkołę Charakteryzacji Teatralno-Filmowej w Warszawie i Szkołę Efektów Specjalnych w Berlinie.

W zawodzie pracuje od 37 lat. W 2015 r. zdobył na Festiwalu Filmowym w Gdyni Złotego Lwa za charakteryzację w filmie „Córki dancingu”

ze względu na reżyserów. Nie będę wchodził w szczegóły. Można się spierać, dyskutować, ale nie można obrażać innych ludzi.

W A aktorzy? Jak się z nimi pracuje?

- Nie mam z nimi problemów, bo trzymam się zasady, że każdy aktor jest normalnym człowiekiem, ma swoje różne kłopoty. Czasem przychodzą do mnie do charakteryzacji i są zdenerwowani, bo coś ich wyprowadziło z równowagi. No i przy okazji mnie też się dostaje. Ale nigdy nie odwiedzam się nerwami, jestem spokojny. Wystucham cierpliwie, czasem dam jakąś radę. Nigdy nie opowiadam też o zachowaniu aktorów. Często jestem ich „spowiednikiem”, ale wszystko zostawiam dla siebie.

Dobrze pracowało mi się m.in. z Andrzejem Sewerynem, to perfekcjonista, nie przepuścił niczego, rozumieliśmy się bez



Jak powstają rany, złamania i siniaki? Mogliśmy to sprawdzić krok po kroku, a niektórzy nawet na własnej skórze



Pierwszego dnia uczestnicy obserwowali proces wykonania silikonowego odlewu twarzy. Model, pan Rafał, wykazał się ogromną cierpliwością...



Joanna Nadzieja Turek
16 lat (Nałęczów)

Już kilka lat temu szukałam czegoś takiego, a skoro zobaczyłam plakat i nadarzyła się taka okazja, to stwierdziłam: „Dlaczego nie?”. Szczególnie, że wpisowe było niskie. Teraz uczę się w nałęczowskim Plastyku, ale pan Tomasz podpowiedział mi, do jakiej szkoły warto iść dalej. Warsztaty były świetne. Mogłam zrobić odlew palców na pamiątkę.

słów oraz ze Zbigniewem Zamachowskim, którego bardzo cenię. Dał mi nawet swoją książkę z dedykacją, przeczytałem ją w dwa dni! Pozytywnie wspominam też współpracę z Holubkiem, Zapasiewiczem, Czarkiem Pazurą, Olafem Lubaszem, Danielem Olbrychskim. Mam to szczęście, że urodziłem się w czasach, w których zaczęło powstawać w Polsce dużo świetnych filmów fabularnych, byłem nimi zafascynowany jako młody człowiek. Grali w nich wspaniali aktorzy. Nigdy nie przypuszczałem, że doczekam czasów, w których będę mógł tych ludzi zobaczyć na własne



Elżbieta Zakrzewska-Pietraś

Trafiłam na warsztaty, ponieważ zaprzyjaźniłam się z naszym amatorskim teatrem „Stacja Teatr”. Tematyka zajęć jest bardzo ciekawa. Dla mnie to jest fascynujące, że tyle się dzieje na planie, że to jest taka żmudna praca, ale efekty są wspaniałe.

oczy, pracować z nimi, dotykać ich twarzy. Z większością pracuję nadal.

W Jakie najciekawsze miejsca Pan zwiedził?

- Uwielbiam podróże. Przez cztery lata byłem w Kazachstanie na stepie podczas kręcenia filmu *Tulpan* Sergieja Dworcowo. Miałem tam wiele wspaniałych przygód. Najbliższa miejscowość była od planu oddalona o 400 km. Nauczyłem się jeździć na wielbłądach, zaprzyjaźniłem się z Kazachami. Dostałem od nich nawet białego małego wielbłąda na urodziny i dwa wilki, ale nie mogłem ich zabrać do Polski. Później

nosy, krew. stko na niby



Rany wykonane przez pana Tomasza na rękach uczestników warsztatów wyglądały bardzo realistycznie

Polański to stuprocentowy profesjonalista, szanuje wszystkich ludzi - od statystów do aktorów

z Dworcewojem robiłem *Ajkę*. To film, który odniósł wielki sukces. Zdjęcia trwały sześć lat. To było duże wydarzenie, kręciliśmy go pod Moskwą w pałacyku Lermontowa. W Azerbejdżanie pracowałem przy filmie o prezydencie Alijewie. Charakterystyka tak mu się spodobała, że zaprosił mnie na audycję, mam z nim zdjęcie. Potem zaprosił mnie jeszcze na dwa tygodnie do swojej dachy w Baku. Nudziłem się tam trochę, ale mieszkalem w pałacu w stylu wschodnim, jeździliśmy na wycieczki, miałem do dyspozycji basen. No, to było ciekawe doświadczenie.

Poza tym zwiedziłem Amerykę Południową, Chile, Chiny. Nadal często wyjeżdżam. Ostatni film w 2021 r. robiłem w Niemczech - *Biały dom nad Renem*. Mam nadzieję, że w tym roku odbędzie się jego premiera w Polsce.

W Który film ceni Pan najbardziej?

- Planetę Małp! Nie czuć w tym filmie żadnej charakterystyki, żadnej sztuczności, a w tamtych czasach nie było takich materiałów jakie mamy dziś. Wszystko było robione na piankach, na lateksie - to była ciężka praca, kosztowało to wiele trudu.

Uczyłem się charakterystyki i charakteryzacyjnych efektów specjalnych właśnie u człowieka, który pracował w Hollywood i robił Planetę Małp. Uczył mnie odlewania głów, całych postaci, wykonywania ran ciętych.

W Który film był najbardziej pracowity?

- Sporo było takich. Największym wyzwaniem była mogiła w *Pułkowniku Chabert* i syreny w *Córkach dancingu*, ale też *Kołyśanka* Juliusza Machulskiego i film *Ostatnia Rodzina* o Beksińskim.

AG

Ostatnia produkcja, przy której pracowałem, też była wymagająca. Ale na razie nie mogę niczego o niej powiedzieć.

W Jak bardzo można postarzyć aktora? I odwrotnie - o ile odmłodzić?

- Postarzyć można bardzo! Młodego człowieka tak od 30 aż do 90 lat. Są do tego specjalne środki, na których pracuję. Postarzanie zajmuje sporo czasu, ale jest bardziej efektywne niż odmłodzenie. Odmłodzenie jest trudniejsze, ale też można to zrobić.

W Podzieli się Pan z nami jakąś anegdotą ze swojej pracy?

- Było ich trochę... Kiedyś dostałem zlecenie wykonania odlewu głowy Krystyny Jandy, grała akurat w teatrze i miała wyjść na scenę ze swoją głową na tacy. Zrobiłem tę głowę, dwa tygodnie włosy wrabiałem... Na godz. 17 miałem ją dostarczyć do teatru. To był rok 1988, nie miałem wtedy samochodu. Wrzuciłem głowę w reklamówkę, ale pomyślałem sobie: *o Jezu, jeszcze krew!* Polałem ją krwią, to się wszystko przykleiło do reklamówki i pobiegłem na tramwaj. Wpadłem do niego szybko, położyłem reklamówkę przy nodze i się zamyśliłem: *Ile by im za to powiedzieć... Czy kosztują tyle, wrabianie włosów*

tyle... Ale nagle patrzę, a w tramwaju nie ma nikogo. Odwracam się i widzę, że wszyscy stoją z tyłu. Jeden facet mnie zapytał: *Panie, co pan tam masz?* A tam stoi ta siatka przyklejona do twarzy, z posklejnymi włosami. Mówię mu: *Przepraszam, to nie jest prawdziwa głowa*. A on do mnie: *Pokaż pan!* I zagląda do tej siatki, po czym mówi: *Panie, ale nas pan nastraszył. Siedzi pan taki zamyślony, z takimi zamyślonymi oczami. Byliśmy pewni, że pan komuś głowę obciął! Już mieliśmy się na pana rzucić i po milicję dzwonić!*

W Co powiedziałby Pan młodym ludziom, którzy chcieliby pójść w Pana ślady?

- Mam kilka rad. Przede wszystkim pokora i szacunek do innych ludzi. Powinni starać się jak najwięcej uczyć, nabierać doświadczenia. A kiedy już osiągną sukces, nie mogą spocząć na laurach, tylko nadal iść do przodu. I nie mogą wstydyć się nauki, bo człowiek się uczy całe życie.

Protestujący chcą podwyżki średniej pensji do 10,1 tys. zł

„Gdzie jest nasza godna płaca?” Górnicy pikietowali pod siedzibą zarządu LW Bogdanka

POW. ŁĘCZYŃSKI: „Gaz +58 % Prąd +24 % My +10 %. Gdzie tu podwyżka?” – m.in. taki transparent zawiesili górnicy pikietujący w ubiegły czwartek przed budynkiem zarządu spółki Lubelski Węgiel Bogdanka.

Protest był efektem tąpnięcia w górniczych związkach, do którego doszło 22 grudnia, kiedy to Związek Zawodowy „Przeróbka” zdecydował, że nie podpisze porozumienia z zarządem w sprawie płac, na który chciały już się zgodzić trzy pozostałe związki. Tymczasem do tego, by porozumienie płacowe weszło w życie, potrzeba zgody wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka.

„Przeróbka” pozostaje przy postulacie 15 proc. wzrostu średniego miesięcznego wynagrodzenia, do kwoty 10,1 tys. zł - w stosunku do 2021 roku. Tymczasem pozostałe związki zgodziły się na wzrost o 10 proc. - do niemal 9,9 tys. zł.

„Szczucie związku na związek”

- Ta wynegocjowana kwota wygląda na pierwszy rzut oka dobrze. Natomiast kryteria podziału tej podwyżki część pracowników niestety zostawiają na marginesie i ich płace nie wzrosną o tyle, ile by oczekiwali. A ceną za to porozumienie miało być skrócenie gwarancji zatrudnienia i kilka innych ustępstw, które nie spotkały się z najlepszym przyjęciem załogi, a niektóre wręcz z furją - powiedział nam Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka”.

Na zgromadzeniu pojawili się nie tylko pracownicy zakładu przeróbki. - Tak, jak patrzę po stojących tu kolegach, to większość to pracownicy dołowi, tak, jak ja. Wspieramy „Przeróbkę”, bo jesteśmy niezadowoleni z traktowania nas jako załogi - mówił nam jeden z protestujących górników, Marek.

- Obecnie próbuje się wytworzyć sytuację, w której są pewne uprzywilejowane grupy. Wszyscy pracujemy na rekordy, ale nie wszystkich chce się dopuścić do równego udziału w tych zyskach. Pikietę zainicjowała załoga, która jest niezadowolona z postawy związków zawodowych. W proponowa-



„Wzrost cen też nas dotyczy”, „My chcemy godnie żyć” - głosiły transparenty

nym porozumieniu pojawiły się punkty, w których próbuje się nam powoli odbierać pewne rzeczy, dając nam bardzo niewiele. Mam na myśli zmniejszenie gwarancji zatrudnienia czy zmiany w systemie czasu pracy - dodał.

Podobnie uważa inny pracownik LW Bogdanka, Bartłomiej: - Koszty życia w tym kraju są teraz tak duże, że jest potrzebna jakaś rekompensacja, żeby godnie żyć, zarabiać normalne pieniądze. W tej chwili ceny wszystko idzie w górę jak gaz czy prąd, a wypłata stoi, myślę, że od nastu lat w miejscu. To, co się teraz dzieje w naszej kopalni, to jest trochę takie szczucie związku na związek, człowieka na człowieka tak naprawdę.

- Pieniądze, które teraz zarabiamy, powoli równają się ze średnią krajową. To nie są lata na kopalni, jakie były kiedyś. Część postulatów wynegocjowanych przez pozostałe związki jest nawet po to, żeby skłócić między sobą załogę. Chcemy kwotowych podwyżek. Procentowe nie są dobrym rozwiązaniem dla najmniej zarabiających - dodał Michał, inny górnik trzymający transparent.

Wręczyli petycję prezesowi

W czasie zgromadzenia przewodniczący ZZ „Przeróbka” odczytał zebrany petycję, którą później wręczył zarządowi spółki.

„Nie może być tak, że za wyniki ekonomiczne jesteśmy odpowiedzialni wspólnie, natomiast sprawy warunków pracy i płacy rozstrzygane są bez pełnego udziału załogi, a w szczególności bez dokładnego i rzetelnego informowania o podejmowanych w tym przedmiocie decyzjach. Negocjacje płacowe właśnie tak przebiegały”



Protestujący skandowali: „gdzie jest nasza godna płaca?”



Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ „Przeróbka” Kryteria podziału podwyżki część pracowników zostawiają na marginesie

- odczytał przewodniczący.

- Zarzuca się nam, że zerwaliśmy te rozmowy zniemacka. Otóż zniemacka to się muchy łapie i należało dać sobie jeszcze tydzień albo dwa na konsultacje z załogą i słuchać tego, co mówili ludzie na masówkach - mówił do megafonu Jarosław Niemiec.

- W zasadzie to porozumienie to się nikomu nie podoba, chociaż dziesięć procent to jest dobry wynik. Jakim cudem? Ano takim cudem, że nie dla wszystkich jest to wynik satysfakcjonujący, nie wszyscy dostaną właściwą podwyżkę, głównie minimalizując skutki drożyzny, wzrostu cen i kosztów życia. Nam nie chodziło o żadne motywacyjne płace, nam nawet nie chodziło o jakieś specjalne dodatki - dodał.

Wszystkie związki do stołu

W poniedziałek, 24 stycznia odbyło się spotkanie zarządów wszystkich czterech związków zawodowych działających przy LW Bogdanka w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie dalszych działań na rzecz poprawy warunków pracy i wynagrodzeń. Nie wiemy jednak, jak zakończyły się rozmowy, bo spotkanie odbyło się już po oddaniu tego numeru „Wspólnoty” do druku.

Zarząd LW Bogdanka czeka na wspólne ustalenia wszystkich związków.

Wideo z pikiety można obejrzeć na profilu facebookowym naszego serwisu www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Dzieje parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łukowie opisał organista Jan Rzewuski

Matka wszystkich łukowskich parafii. Nawet miejscowi o niej już zapomnieli

W Łukowie w przeszłości istniała jedyna w mieście parafia pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jej ostatni kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta.

Opowiada o niej Jan Rzewuski w swojej książce. Pracuje jako organista w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie. Jego pasją jest historia Kościoła na Podlasiu. Zdecydował się na podjęcie doktoranckich studiów teologicznych o specjalności historia Kościoła, które ukończył w 2017 r. na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Jest autorem trzech publikacji naukowych, z których pierwsze dwie dotyczyły parafii pod wezwaniem 10 Tysięcy Rycerzy Męczenników w Trzebieszowie.

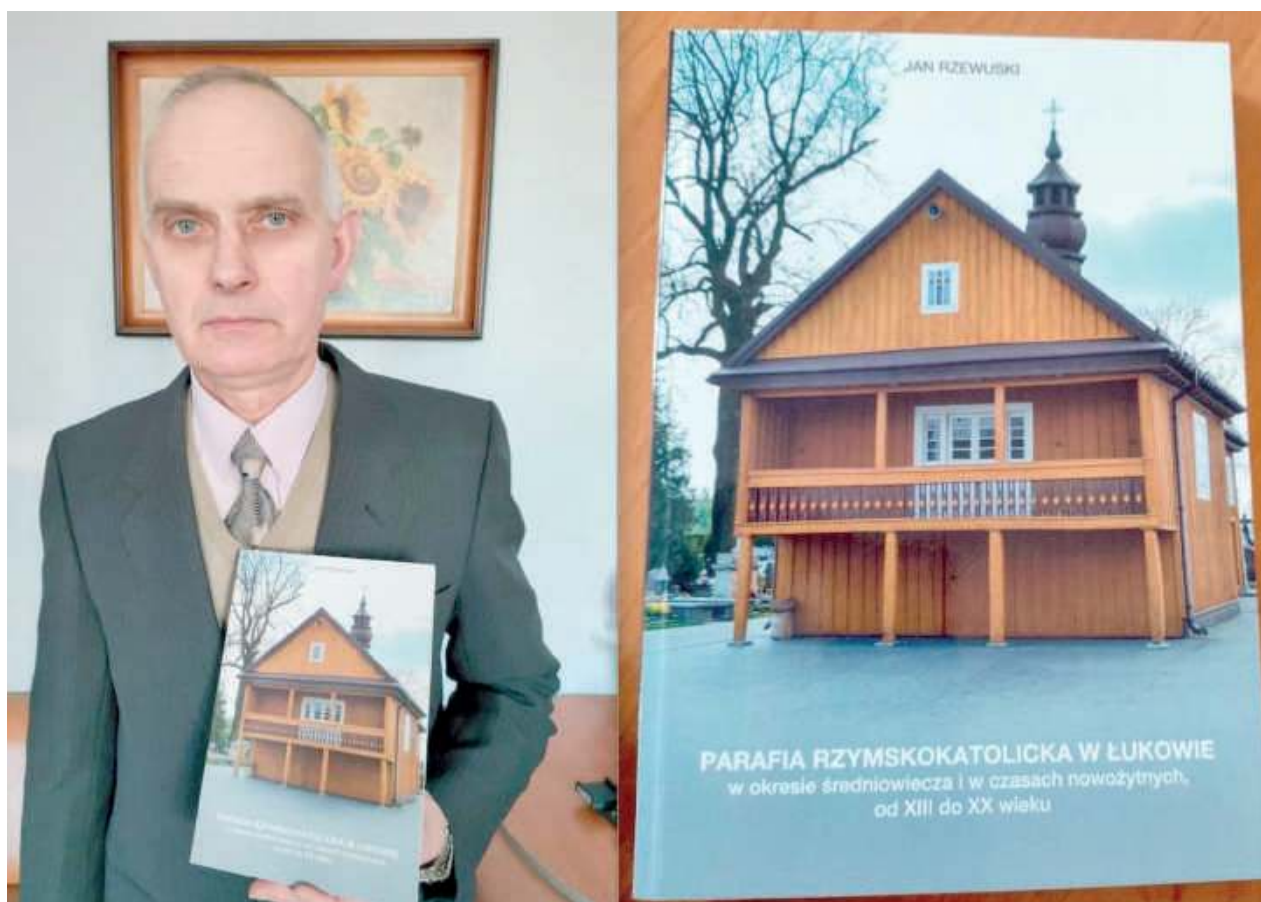
Najnowsza publikacja

Jego ostatnia publikacja „Parafia rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.” opowiada o najstarszej parafii w Łukowie pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, która obecnie nie istnieje.

- Prawdopodobnie większość mieszkańców Łukowa nie wie, że w przeszłości istniała taka parafia, ponieważ ostatni jej kościół spłonął w 1803 r. podczas pożaru miasta. Jest to jednak tak ciekawa historia, że należało ją ocalić od zapomnienia. To ważne, ponieważ na ten temat nie ukazała się dotychczas żadna monografia - mówi Jan Rzewuski.

Od XII wieku

Dokładna data powstania parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny jest nieznana, ponieważ nie zachowały się dokumenty fundacyjny i erekcyjny parafii. Należy jednak przyjąć, że założył ją w XII wieku któryś z książąt krakowskich, rządzący dzielnicą sandomierską. Powstała ona w tym samym czasie, co gród obronny w Łukowie, gdyż mieszkańcy grodu i podgrodzia jako chrześcijanie musieli być otoczeni opieką duszpasterską. Przypomnijmy, że w tym okresie Łuków należał do północno-wschodniej Małopolski, był siedzibą kasztelanii oraz jednym z głównych grodów



Praca Jana Rzewuskiego pt. „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.” opiera się głównie na protokołach wizytacyjnych parafii łukowskiej od XVI do XX w. Większość z nich została spisana w języku łacińskim, z którego autor sam tłumaczył

obronnych przed atakami plemion pogańskich.

Od Liwca do Tyśmienicy

Parafia rzymskokatolicka Narodzenia Najświętszej Marii Panny była najstarszą i największą w Ziemi Łukowskiej. Obejmowała obszar od rzeki Liwiec na północy do rzeki Wieprz i Tyśmienicy na południu.

Tereny te były opóźnione gospodarczo i słabo zaludnione ze względu na częste napady plemion pogańskich Litwinów i Jadrzyngów z północy. Dopiero po zawarciu Unii Polsko-Litewskiej w 1385 r. stały się atrakcyjne dla osadników. Rozwój osadnictwa spowodował, że najstarsza i największa parafia łukowska uległa licznym podziałom. Powstały z niej parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach. Najwięcej tych parafii powstało w XV w.

Najstarsze kościoły

W publikacji Jana Rzewuskiego zostały ukazane dzieje najstarszych kościołów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w., które istniały w mieście Łukowie i były fundowane przez bogatą szlachtę i proboszczów łukowskich.

Wszystkie te kościoły były zbudowane z drewna, średniej kubatury, a na gruncie istniały krótko - około 50 lat. Ostatni kościół parafialny z 1783 r. spłonął podczas pożaru miasta w 1803 r. i z powodu upadku I Rzeczypospolitej i zaborów nie został odbudowany. Niestety nie zachowały się do naszych czasów obrazy tych najstarszych świątyń łukowskich. Można je sobie tylko wyobrazić przez analogię do kościołów drewnianych istniejących w tym czasie w powiecie łukowskim np. w Staninie, Zofiborze i Św. Rocha na cmentarzu grzebalnym. Na pewno były to budowle drewniane, prostej architektury, skromnego wystroju wnętrza i niewielkiej kubatury.

U zakonników

Łukowskie kościoły parafialne stały na gruncie kościelnym przy dawnej ulicy Lubelskiej, a obecnie ul. kardynała Stefana Wyszyńskiego w pobliżu rynku, w miejscu, gdzie znajduje się teraz Bank PKO BP. Po pożarze ostatniego kościoła plac pozostał pusty. W 1843 r. postawiono tam gmach Urzędu Miasta, tzw. Magistrat. Z rozporządzenia rządu austriackiego nabożeństwa parafialne przeniesiono do kościoła zakonnego Ojców Bernardynów. Parafia funkcjonowała przy kościele

ZAPROSZENIE NA PROMOCJĘ KSIĄŻKI I SPOTKANIE Z AUTOREM

Zainteresowanych historią najstarszej parafii łukowskiej i dziejami miasta zapraszamy na promocję książki i spotkanie z autorem Janem Rzewuskim wraz z możliwością nabycia książki „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych, od XIII do XX w.”. Spotkanie odbędzie się w niedzielę 30 stycznia po mszy św. o godz. 13:00 w budynku poklasztornym przy kościele Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie.

Bernardynów pw. Podwyższenia Krzyża Św. do 1859 r. przez ponad pięćdziesiąt lat.

- Z powodu trudnej współpracy z zakonnikami ksiądz biskup Benjamin Szymański przeniósł nabożeństwa parafialne do kościoła Ojców Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zniesieniu zakonów w Łukowie przez cara Aleksandra II ukazem z 8 listopada 1864 r. kościół Przemienienia Pańskiego stał się kościołem parafialnym - wyjaśnia Jan Rzewuski.

Nazwa zanikła

Jak to się stało, że zanikła nazwa parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny?

- Po spaleniu ostatniego kościoła parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nabożeństwa odbywały się w kościele Ojców Bernardynów, który zachował swoje wezwanie Podwyższenia Krzyża Św. bo był traktowany tylko jako tymczasowy. W 1859 r. nabożeństwa zostały przeniesione do kościoła Księży Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego. Po zli-

kwidowaniu zakonu w Łukowie kościół popijarski stał się kościołem parafialnym, lecz tytuł pw. Przemienienia Pańskiego pozostał bez zmiany. Historyczna nazwa parafii łukowskiej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny straciła swoje znaczenie i przestała być używana. Drugą parafię w Łukowie przy kościele pobernardyńskim Podwyższenia Krzyża Św. utworzono dopiero 24 listopada 1920 r. - opowiada Jan Rzewuski.

Parafia łukowska była dobrze uposażona materialnie. Miała ziemię, przywileje, legaty i dziesięcinę. Dobra ta została zajęta na skarb państwa ukazem cara Aleksandra II z 26 grudnia 1865 r.

Inne instytucje kościelne

W książce Jana Rzewuskiego jest też mowa o innych instytucjach kościelnych, występujących na terenie miasta. Prepozytura Św. Ducha zajmowała się opieką socjalną i dawała schronienie kilkunastu żebrakom. Kaplica Św. Leonarda, która była najstarszą świątynią

Z rozległego terenu parafii powstały parafie w Tuchowiczu, Zbuczynie, Trzebieszowie, Radzyniu Podlaskim, Ulanie i Domanicach

w mieście i pełniła okresowo funkcję kościoła parafialnego, gdy świątynie łukowskie zostały spalane.

Z książki możemy dowiedzieć się, kiedy założono cmentarz grzebalny Św. Rocha w Łukowie oraz kto zbudował istniejącą tam kaplicę. Są też ciekawe informacje o folwarku plebańskim, jego powierzchni, budynkach gospodarczych, kto należał do pracowników folwarcznych i jakie były jego losy po Powstaniu Styczniowym.

Mapy i plany historyczne

W pracy umieszczono nazwiska proboszczów parafii łukowskiej od połowy XVI w. do początku XX w. i ich krótkie biografie. Opisano także, jak wyglądało duszpasterstwo parafialne w czasach I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów - jakie bractwa religijne istniały przy kościele.

Ostatni rozdział traktuje o zgromadzeniach zakonnych, działających na terenie parafii łukowskiej. Było ich trzy: Zakon Ojców Franciszkanów - Obserwantów zwanych Bernardynami, Zgromadzenie Księży Pijarów i Zakon Ojców Dominikanów w Zofiborze. Zaletą publikacji są skany materiałów archiwalnych, mapy i plany historyczne, dotychczas niepublikowane. Są też zdjęcia Łukowa z lat 30. XX w. i współczesne.

Żmudna praca w archiwach

Praca powstała na podstawie materiałów źródłowych przechowywanych w archiwach państwowych i kościelnych. Autor korzystał z zasobów - Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Radomiu, Lublinie i Siedlcach oraz archiwów kościelnych, m.in. ośrodka ABMK w Lublinie, Archiwum Archidiecezjalnego w Lublinie, Archiwum Diecezjalnego w Siedlcach i archiwum Parafii Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Znaczną część zbiorów stanowiły archiwalia w języku łacińskim.

Gmina Janowiec: Prom w porcie, kuter na dnie Wisły

Po tym, jak sprawę nagłośniły media, puławska prokuratura przygląda się sprawie zatonięcia kutra, do którego doszło podczas holowania janowieckiego promu do portu do Puław. - To bicie piany - uważa Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, która jest właścicielem promu i kutra.

Holowanie z problemami

Przypomnijmy: mieszkańcy zawiadomili naszą redakcję o rzekomym zatonięciu promu, który był na zimę zholowywany do portu do Puław. Jak tłumaczył nam Robert Zaboworowski, pełniący obowiązki prezesa gminnej spółki „Prom” - prom nie ucierpiał, ale podczas akcji zatonął kuter holowniczy. O zjściu został poinformowany Urząd Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Jak podkreślał Zaboworowski, sprzęt jest oznaczony bojką ostrzegawczą i zostanie wydobyty wody w I kwartale tego roku.

Co się rzeczywiście działo?

Tematem, oprócz Wspólnoty, zainteresowała się TVP3 Lublin. W ubiegłą środę poruszyła pro-



Jan Gędek
wójt gm. Janowiec
Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia

blem w programie „W Celowniku”. Autorka reportażu Magdalena Małek-Stankowska wybrała się do Janowca, aby dokładnie zbadać tę sprawę.

Lubelska telewizja o komentarz poprosiła wójta gminy, Jana Gędkę.

- Prom został zabezpieczony zgodnie z obowiązującymi przepisami. Mieliśmy nadzieję, że w ciągu kilku dni woda na tyle się podniesie, żeby ten prom odholować. Dla mnie tak kolokwialnie mówiąc, jest to sztuczne „bicie piany”, bo akcja nie zagrażała nikomu, kompletnie nic się nie stało - mówił wójt do kamery.

Część mieszkańców twierdzi, że podczas akcji pracownicy gminnej spółki mogli być pod wpływem alkoholu. Problem w tym, że nie ma na to dowodów, bo zgłoszenia o zjściu nie otrzymaliśmy żadne służby. Podczas rozmowy z TVP3 Lublin jeden z mieszkańców gminy Janowiec

anonimowo podnosi, że poziom w Wiśle zmienia się i statek pływający Wisłą może w każdej chwili zahaczyć o zatopiony kuter. - Z opowiadania mieszkańców gminy Janowiec i powiatu puławskiego załoga była w stanie, w jakim nie powinna być. Wjechali na piasek i wtedy prom uderzył w kuter i kuter został zatopiony na pomoc pan wójt wezwał jednostkę z Oblas i doświadczonego strażaka z Janowca, żeby wzięli łódź i popłynęli na miejsce. To było w tajemnicy - tłumaczył mężczyzna.

O sprawie mieszkańcy postanowili poinformować posła PiS, a zarazem mieszkańca Janowca Krzysztofa Szulowskiego.

- Jeśli będzie taka potrzeba, to dalej będziemy interweniować na piśmie, gdzie pan poseł bezpośrednio zwróci się z prośbą o przedstawienie, jakie konkretne czynności zostały podjęte w celu usunięcia tego niebezpiecznego wraku. Sprawa

jest w toku - tłumaczy Michał Śmich, pracownik biura poselskiego Krzysztofa Szumowskiego.

Popełnione przestępstwo?

W dalszej części materiału możemy dowiedzieć się, że kuter holowniczy był niezarejestrowany i bez przeglądu, a sami pracownicy wiedzieli o problemie. Mieszkaniec gminy przed kamerą mówi wprost, że mogło dojść do przestępstwa. Okazuje się, że o sprawie Urząd Żeglugi Śródlądowej został poinformowany nie zaraz po zjściu, a dopiero po nowym roku. Dyrekcja UŻŚ potwierdza, że wypadek nie został wbrew obowiązującym w tym zakresie przepisom prawa zgłoszony przez jego uczestników w obowiązującym terminie. Zaznacza jednak, że nie ma zagrożenia dla bezpieczeństwa żeglugi, gdyż miejsce, w którym spoczywa wrak, zostało oznakowane. Sprawę przekazano do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie. Do dziś kuter znajduje się w Wiśle. Jak informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, ani policja, ani prokuratura nie otrzymała zawiadomienia o zatonięciu holownika, dlatego żadne służby nie podejmowały

dotąd działań. Jednak sytuacja się zmieniła, gdy sprawą zaczęli interesować się dziennikarze.

- Czynności podjęliśmy z urzędu na podstawie doniesień prasowych. Po konsultacji z komendantem policji zleciłem przeprowadzenie czynności sprawdzających. W tej chwili mamy już materiały z policji i będziemy podejmować decyzję o ewentualnym wszczęciu postępowania i w jakim kierunku będzie ono prowadzone - wyjaśnia Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Wójt Janowca twierdzi, że nic się nie stało i nie ma do nikogo pretensji.

- Zgodnie z kodeksem spółek handlowych, wójt jest organem właścicielskim. W takiej sytuacji jednoznacznie należy stwierdzić, że za wszystkie działania: bieżące, funkcjonalne, logistyczne, personalne, dokumentacyjno-techniczne itp. odpowiada zarząd spółki z panem Prezesem na czele. W temacie nabrania wody przez kuter wydaje się, że wszystkie tematy zostały już dogłębnie wyjaśnione przez pana Prezesa. Jedynie co mogę podkreślić, że w tej sprawie nie było i nie ma żadnego zagrożenia - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” wójt Gędek.

Dominik Kęsik/MP

Powiat lubelski: Kradli elektronarzędzia. Usłyszeli kilkanaście zarzutów

POWIAT LUBELSKI:
Operacyjni z Bełżyc udowodnili dwóm mieszkańcom powiatu lubelskiego 11 przestępstw związanych z włamaniami. Kradli elektronarzędzia.

Do włamań dochodziło w listopadzie ubiegłego roku na terenie działania komisariatu w Bełżycach. Sprawcy okradali domy w budowie oraz altanki. W sumie dopuścili się 11 kradzieży i usiłowań kradzieży do budynków. Kradli elektronarzędzia. Straty w sumie oszacowano na ponad 10 tys. zł.

Sprawców zatrzymano. Mężczyźni w wieku 19 i 27 lat byli niedawno notowani w podobnej sprawie przez funkcjonariuszy z Bychawy. Wtedy usłyszeli 14 zarzutów.

-Sprawcy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. Jednemu z nich policjanci na poczet przyszłej kary zabezpieczyli samochód osobowy - mówi kom Kamil Gołębiowski.

(McM)

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VII

Risotto - arcydzieło włoskiej prostoty

Kilka prostych, łatwo dostępnych składników, jeden garnek, góra dwa kwadransy krzątania się po kuchni - bo pracą bym tego nie nazwał... - i mamy coś, co zasmakuje każdemu.

Nazwa egzotyczna, nie dorośliła się polskiego tłumaczenia: risotto to tak naprawdę włoskie szybkie żarcie, fast food, nie zajmie więcej niż 25 minut i nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności.

Ale najpierw kilka słów o składnikach.

1. W tym daniu najważniejszy jest ryż, a nie - najpyszniejsze nawet dodatki. Idź i kup, dostępny bez problemów w marketach, ryż odmiany arborio - takie krótkie ziarenko. Nie, nie można wziąć żadnego innego (chyba że carnaroli, ale to trudno dostać). Nie kupuj tego w 100 gramowych torebkach, jest kiepski.

2. Wino w tym daniu musi

być. Białe wytrawne albo półwytrawne. Alkohol paruje błyskawicznie, zostaje smak.

3. Wywar - może być z kurczakiem, może być z samych warzyw, jeżeli dodasz grzyby, może być grzybowy. Z kostki, leniuszku kochany, tylko w ostateczności, proszę...

4. Masło, oliwa, czasem przyda się nieco śmietanki. 5. Ser. Uwaga: ma być tylko przyprawą, a nie zagęszczaczem. Musi więc być jakiś intensywny: parmezan, cheddar, bursztyn.

6. Dodatki: im mniej, tym lepiej. Cebula, czosnek - to w zasadzie zawsze, ale trzeba coś jeszcze. Moja rodzina uwielbia wersję z marchewką, ja przemycam seler naciowy, fajnym zestawem są suszone grzyby z cukinią, albo wędzony łosoś z serkiem mascarpone.

Działamy. Na patelni rozgrzewamy po łyżce masła i oliwy. Wrzucamy posiekaną drobno cebulę i czosnek. Kiedy się zeszkła, dosypujemy 400 g ryżu. Mieszamy, starając się, aby oliwa

i masło okleiły każde ziarenko. Teraz też dodatki - zdaj się na swoją kreatywność: może ryba, może kurczak, może suszone pomidory, grzyby - byle z umiarem, w tym zdaniu rządzi ryż!

Kiedy ziarenka zrobią się szkliste, wlewamy pierwszy kieliszek wina i mieszamy. Uwaga.

To naprawdę ważne: płyn dodajemy w niewielkich porcjach, po chochelce, dając następną dopiero, kiedy poprzednia się niemal zupełnie wchłonie.

Dodajemy w ten sposób ok. 200 g wina. Potem zaczynamy dolewać wywar. Powoli, porcjami. Sprawdzamy miękkość ryżu. Chodzi o uchwycenie tego momentu, kiedy jest jeszcze nieco twardy i sprężysty, al dente - to nie może być kleik!

Nasz ostatni manewr to dodanie ok. 50 g masła (można nieco więcej...) i potartego sera. Można je zastąpić słodką śmietanką albo (robię tak przy risotto z wędzonym łososiem) kilkoma łyżeczkami sera mascarpone. Chodzi

o nadanie całej potrawie delikatnej, jedwabistej, śmietankowej właśnie konsystencji. Dodajemy jeszcze ostatnią chochelkę wywaru, mieszamy i zostawiamy na 5 minut pod przykryciem. Na wydaniu posypujemy parmezanem albo innym intensywnym serem.



Zbigniew Smółko

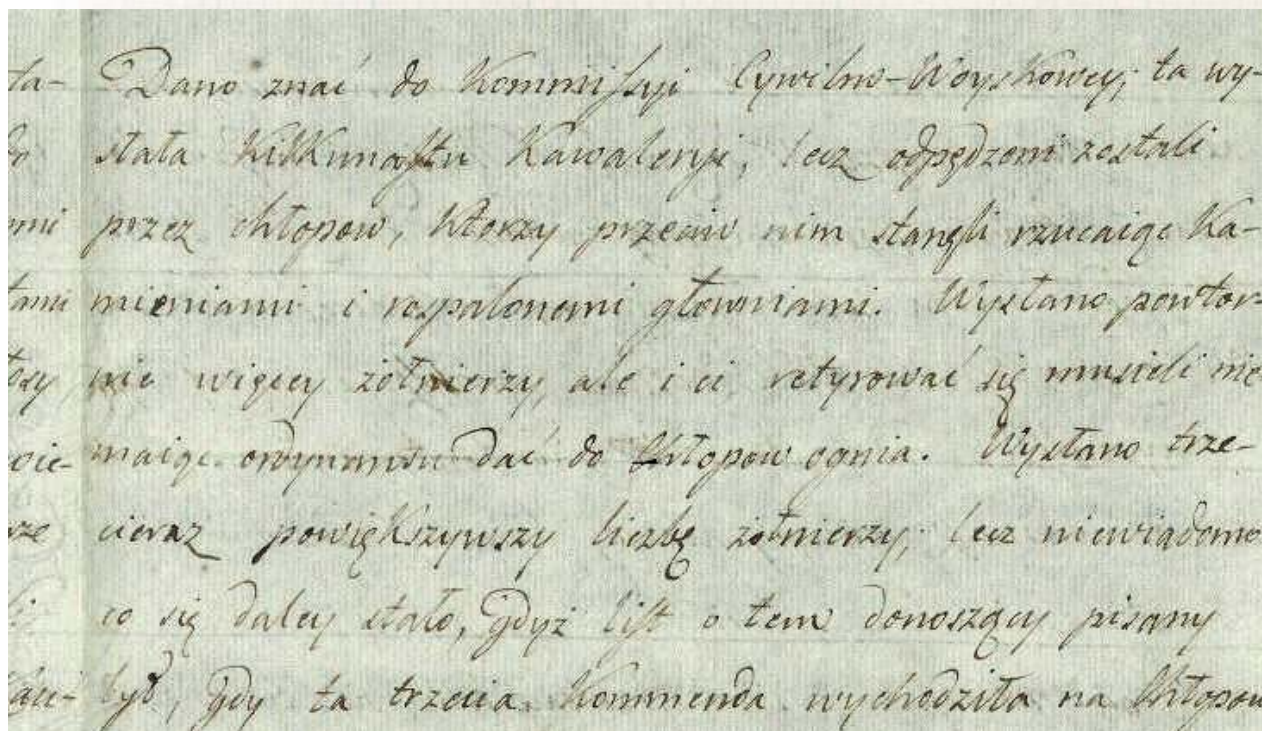
Składniki na 4 osoby

- 300 g ryżu arborio
- 200 ml białego wina
- 800 mililitrów wywaru z warzyw
- łyżka oliwy
- 50 g masła
- średnia cebula, najlepiej cukrowa
- ząbek czosnku
- 50 g wędzonego łososa (doskonale nadają się w ścinki)
- 100 g sera mascarpone (albo 150 ml słodkiej śmietanki i 50 g masła)

Risotto jest fajne. Z jednej strony elegancie, wykwinne, ale jak trzeba chłopu przy robocie nakarmić, to też się sprawdza!

XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej cz. II

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała



Podstawowym źródłem wiedzy w końcu XVIII wieku były dwie warszawskie gazety: śmiertelnie nudna i jeszcze bardziej konserwatywna i pobożna gazeta Warszawska wydawana przez ks. Łuskę (nakład w szczycie ok. 1500 egzemplarzy) oraz, bardziej postępową i sprawniej redagowaną, Gazeta Narodowa i Obca wydawana przez Niemcewicza - nakład nawet do 2000. Na prowincję docierały z pewnym opóźnieniem, bywało że i miesięcznym. Innym sposobem były gazety pisane - w pewnym uproszczeniu będące regularnie nadsyłanymi, opłaconymi przez adresata listami, zawierającymi wybór „newsów” z całego kraju. Właśnie w takich korespondencjach znalazły się relacje z chłopskiego buntu w Serokomli

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłana kawaleria musiała się wycofać.

Z części I: W 1791 Ignacy Scipio del Campo, głowa mającego włoskie korzenie rodu władającego m.in. Serokomlą, zwolnił swoich chłopskich poddanych z części obowiązków odrabiania pańszczyzny i innych powinności wobec dworu. Jego postanowień nie utrzymał dziedzic Paweł, który przywrócił włościanom ciężary. Wywołało to ich sprzeciw. O zamieszkach w dobrach Scypionów pisały nawet wydawane w Warszawie gazety.

Co wolno u przywaciarza

Chłopi i mieszcianie z Serokomli i okolic (Serokomla miała wtedy status miasta) byli jednak na straconej pozycji w sporze sądowym ze swoim „właścicielem”.

Potwierdza to wzmianka Henryka Szczęśniaka, dostępna na stronie internetowej Urzędu Gminy Łuków, która daje nam kolejne informacje o sporze:

„Żona Ignacego Scipio del Campo pozwana przed oblicze sądu referendarskiego do Lublina, poleciła swemu prawnikowi i zarazem plenipotentowi w odpowiedzi na zarzuty sądu powiedzieć, że mieszcianie serokomlscy i miasto Serokomla są jej

własnością prywatną i do niej należy ustalenie powinności włościan w zakresie prac pańszczyźnianych i innych. Kazała też powiedzieć sądowi, że wyroku sądu odmiennego niż ona ustanowiła respektować nie będzie”.

Złe zrozumienie opieki rządowej

Co ciekawe, 12 sierpnia 1791 r. w aktach łukowskiej Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, a więc ówczesnym głównym organie lokalnej administracji powołanym przez Sejm Wielki, widzimy zapis o podobnym znaczeniu. Miał on jednak wydźwięk bardziej uniwersalny i niejako przestrzegał przed „błędym” interpretowaniem zapisów majowej konstytucji na korzyść poddanych z dóbr prywatnych. Było to echo uniwersału króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wydane 2 sierpnia 1791 r. Do króla dochodziły wiadomości o podobnych buntach w całym kraju, dlatego postanowił wydać specjalną „odezwę”, która była odczytywana w kościołach i szkołach oraz została przesłana do wszystkich komisji porządkowych cywilno-wojskowych. Zapis w łukowskich aktach inspirowany królewskim uniwersałem nawoływał do „uczynienia baczności na Poddanie powinności swych odbywać niechcące i na tych, którzy przez złe zrozumienie opieki rządowej niespokojność pomiędzy Lud Krajów Rzeczypospolitej zaszczipiają, a w przypadku dostrzeżenia rozkrzewiających niespokojność i nieposłusznych tychże poskromie-

nie i ukaranie”. W ten sposób chciano zapewne zapobiec podobnym konfliktom i ukroć dopominanie się swoich praw przez poddanych w innych dobrach szlacheckich.

Chłopi szybko dowiedzieli się, że ochrona prawna obejmuje ich tylko w niewielkim stopniu

Nieposłuszeństwo poddanych w Serokomli

Już 4 dni po tym wpisie, 16 sierpnia 1791 r. łukowska komisja odnotowuje oficjalną skargę „JWP Scypionowej Podstoliny Litewskiej przez ur-(odzonego -czyli szlachcica - przyp red). Mąkwicza - Ekonomia Serokomlskiego przeciwko Miasteczku Serokomli o nieposłuszeństwo”. Komisja zarządziła, aby z miasteczka wybranych zostało kilku przedstawicieli do wytłumaczenia się z powyższego zarzutu. Spotkanie mediacyjne nastąpiło w kolejnych dniach sierpnia dwukrotnie, za każdym razem Komisja „łagodnie ze stawiającymi postępując”, nakazywała jednak poddanym Scypionów niezwłoczny powrót do odbywania „powinności dawnej” oraz „posłuszeństwo” względem dworu, a także zwrócenie Scypionom kosztów „przeistoję” ich pracy w czasie protestu. Warto odnotować, że Komisja jednocześnie nakazywała dziedzicom „łagodnie postępować” względem swoich poddanych.

Mediacja nie pomogła

26 sierpnia 1791 r. Komisja odnotowuje kolejną skargę ze strony ekonomy serokomlskiego, mówiącą, że mimo wcześniejszej ugody, poddani ponownie odmawiają świadczeń na rzecz dworu i „posłusznymi być nie chcą”. Co ciekawe, w skardze po raz kolejny przypomniano, że „prawo teraźniejszego sejmiku w całym Kraju Polskim Poddanych od powinności nie uwalnia, owszem odbywanie i czynienie tychże powinności, jak przedtem były czynione, zaleca i nakazuje”. Pojawia się też groźba, że „gdyby zaś w których Dobrach Poddani nie zrozumiawszy Prawa, albo też mając sobie złe przetłumaczone przez kogo Prawo od powinności i posłuszeństwa, dla Dworu swego uchylali się i buntowali, takowych Poddanych pomocą wojskową do posłuszeństwa przynaglać i ukarać zaleca i obowiązuje”. Komisja ponownie nakazała mieszkańcom Serokomli powrót do pańszczyzny i żeby „już więcej swemu dworowi rokoszu nie podnosili”. W przypadku niewykonania nakazu Komisji „kara na każdym z osobna Poddanym przykładnie wyciągnięta zostanie” - grzmiał zapis aktu. Informację tę miał przekazać „buntownikom” osobiście jeden z żołnierzy stacjonującej akurat w Łukowie chorągwi kawalerii narodowej.

Dalsze losy sporu: kawaleria, kamienie i rozpalone główne

Pisma i groźby na nic się zdały, ponieważ 3 października zano-



Ilustracja z książki „Wojsko Polskie Kościuszkowskie w roku 1794” Bolesława Twardowskiego. Tacy to właśnie dzielni wojacy (z lewej pocztowy, z prawej brygadier) nie podołali zbuntowanym chłopom spod Łukowa

Na próbę pacyfikacji przez kawalerię włościanie odpowiedzieli, rzucając kamienie i atakując żołnierzy rozpalonymi główniami

towana zostaje ponowna skarga ze strony zarządcy dóbr serokomlskich. Ekonom Mąkwicz ponownie wylicza, że poddani nadal „nie chcą być posłusznymi tak w odbywaniu pańszczyzny, jako też płaceniu danin” i prosi Komisję o pomoc. Komisja zdecydowała więc „tak do utrzymania bezpieczeństwa i spokojności wewnętrznej, jako też do przyprowadzenia mieszkańców miasteczka Serokomli do posłuszeństwa dworowi i spełnienia powinności, ażeby Wielm. Niedabyłski Chorąży Kawalerii Narodowej dnia jutrzejszego [...] do miasteczka Serokomla zwanego wymaszerował”.

O tym, jak wyglądała pacyfikacja serokomlskich buntowników, dowiadujemy się ze wspomnianej gazety pisanej:

„[Komisja Cywilno-Wojskowa] wysłała kilkunastu kawalerii, lecz odpędzeni zostali przez chłopów, którzy przeciw nim stanęli rzucając kamieniami i rozpalonymi główniami. Wysłano powtórnie więcej żołnierzy, ale i ci retyrować się [wycofać się - przyp. autora] musieli, nie mając ordynansu dać do chłopów ognia. Wysłano trzeci raz powiększony liczbę żołnierzy, lecz nie wiadomo, co się dalej stało, gdyż list o tym donoszący, pisany był, gdy ta trzecia komenda wychodziła na chłopów”.

Jak widać, chłopi nie wystraszyli się kawalerzystów i stanęli do wal-

ki. Co było dalej - możemy się tylko domyslać, natomiast pewną wiedzę daje nam kolejny - ostatni już wpis dotyczący tego konfliktu zapisany w aktach łukowskiej komisji.

Rozeszło się po kościach?

Oto 3 listopada 1791 r. ekonom Mąkwicz, ten, który regularnie skarżył serokomlskich poddanych, tym razem zdecydowanie żąda, aby jeszcze tego samego dnia komisja wydała rozkaz chorążemu Niedabyłskiemu, aby ten „ustąpił z egzekucji”, a więc zaprzestał działań. Komisja przychyliła się do żądania ekonomy i rozkazuje, aby chorąży „natychmiast z całą komendą swoja z Dóbr Serokomlskich ustąpił”. Czyżby obecność wojska i zapewne związane z tym zniszczenia dały się we znaki zarówno chłopom, jak i zarządcy?

Warto wspomnieć, że chorągiew kawalerii narodowej pod dowództwem chorążego Stanisława Niedabyłskiego należała do 2 Małopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej. Rok po pacyfikacji Serokomli, będzie brała udział w wojnie polsko-rosyjskiej, a w 1794 r. w Insurekcji Kościuszkowskiej walcząc m.in. pod Racławicami, Szczekocinami i w obronie Warszawy.

Powstańcza epopeja studentów z Puław (cz. I)

Do powstania poszli wszyscy studenci Instytutu

Umieszczenie Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii (Puławach) miało odciągnąć patriotycznie usposobioną młodzież od warszawskich wpływów i możliwości uczestniczenia w spiskach patriotycznych. Od pierwszych dni swojego istnienia dzielni studenci udowodniali, że są to rachuby mylne.

Wielopolski słusznie zdiagnozował, że środowisko warszawskich studentów nie tylko będzie konspirowało (to akurat pewnie i nie do uniknięcia...), ale też stanie się rozsądnikiem rewolty w całym mieście. Postanowił więc przenieść Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie oraz Gimnazjum Realne w Warszawie na prowincję. Siedzibą był Pałac Czarotorskich w Puławach.

Szkola spiskowców

Założonego celu nie osiągnął. Na puławskiej emigracji znalazł się cały kwiat konspiratorów. Młodzież, pozbawiona pokus wielkiego miasta, knuła jeszcze intensywniej. Co więcej - organizacja zaczęła oddziaływać też na mieszczan i okolicznych chłopów. Puławy nie były w stanie pomieścić kilkuset studentów, nie działała żadna bursa, więc wielu pomieszkiwało w sąsiednich wio-



Główny budynek siedziby Instytutu. Według relacji świadków w Noc Stycziową nie pozostał w nim żaden student

skach. Na uczelni powstał Komitet Korporacji Studenckiej. Jego liderami byli Karol Świdziński (potem na emigracji w Paryżu poeta i rewolucjonista) oraz Władysław Pankowski. W rozbudowanej, zhierarchizowanej strukturze spisku znaleźli się też m.in. późniejszy wybitny malarz Maksymilian Gierzyński i Adam Chmielowski, później słynny jako św. Brat Albert. Łatwiej było policzyć tych, którzy nie należeli do konspiracji.

Ludzie byli, broni nie było

Rozkaz rozpoczęcia akcji przyjęli z jednej strony z entuzjazmem i pewną ulgą, z drugiej strony jednak ktoś przytomniejszy zaczął rachować. Studenci mieli więcej oleju

w głowie niż niejeden profesjonalny polityk i doświadczony konspirator. Świadomi, że wybuch jest kompletnie nieprzygotowany, nie ma ani planu, ani nawet takich drobiazgów jak broń i amunicja, posłali deputację do Warszawy, żeby przekonywać do opóźnienia akcji, ale kto by ich tam słuchał...

Noc na Lubelszczyźnie

Noc Stycziowa w regionie przebiegała rozmaicie. W Lublinie kilka godzin przed wybuchem aresztowano przywódcę spisku, więc powstańcy planujący atak na odwach, przeczekali kilka godzin w kościele i albo rozeszli się do domów, albo pomaszerowali na Lubartów, gdzie stoczyli zupełnie nieudaną bitwę

z rosyjskim garnizonem. Atak na Radzyń Podlaski wyglądał w pierwszej fazie obiecująco, ale potem atakujący zorientowali się, że nie mają czym odciągnąć zdobytych armat. Ataki na Międzyrzec i Parczew zakończyły się kompletną klęską, krótkotrwałe sukcesy udało się odnieść w Łomazach i Kodniu.

Poszli chłopcy w bój bez broni

Puławiacy zaczęli od złożenia przysięgi przy kaplicy Sybilli. Akces do oddziału zgłosili praktycznie wszyscy. Miejscem zbiórki był Kazimierz. Oddział miał około 500-600 żołnierzy, ale pewnie nie więcej niż 100 karabinów, dodatkowo trochę broni białej. Wodzem był Leon

Henryk Wierciński zanotował: ...na hasło dane z Warszawy prawie cała młodzież wyszła z Puław w góry ciągnące się prawym brzegiem Wisły ku Kazimierzowi. Miejscowy zespół pałacowy opustoszał...

Frankowski. Sprawny konspirator oddany sprawie, ale nie posiadający żadnych kompetencji wojskowych. Najbardziej spektakularnym do-tychczasowym wyczynem 20-latka było zniszczenie ogrodu znielowanego Aleksandra Wielopolskiego, za co wyładował w więzieniu. Jego wizja powstania zamykała się w zdaniu: „Pięściami zdobędziemy karabiny, a karabinami armaty!”.

Agenci, wszędzie agenci

Plan przewidywał zaatakowanie z zaskoczenia garnizonów rosyjskich, w tym wypadku garnizonu w Końskowoli. Paradoksalnie bardzo zaskoczenie udało się Moskalom: wprawdzie powstańcy mieli w ich szeregach „swojego” człowieka, ale oni w oddziale powstańczym też. Na Frankowskiego i „Puławiaków” wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej Elżbiety Mullerówny, która przez noc pognęła w kierunku na Puławę i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym

odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Przyprowadzeni przez proboszcza chłopcy, widząc stan organizacji, dali drapakę jako pierwszy.

Tygodniowa niepodległość

Pozostali skierowali się z powrotem w stronę Kazimierza. Tam oddział doznawał kolejnych wzmocnień. Dołączyło trochę mieszczan, trochę chłopów, ponoć nawet paru starozakonnych dało się ponieść entuzjazmowi. Ba! Nawet kilku kleryków i aktorów z przejeżdżającego obok wędrownego teatru! Rychło w Kurowie napotkano członków nieszczęśliwego oddziału spod Lubartowa. W tym momencie Frankowski miał pod komendą blisko tysiąc ludzi, niepodzielnie panował w okolicy, bo Moskale, nie będąc pewnymi sytuacji taktycznej, utknęli w swoich garnizonach. Udało się nawet przejąć furgon z pieniędzmi. Stan tego dość pozornego sukcesu trwał około tygodnia. (cdn).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Dwór w Samokleskach (powiat lubartowski). Prawdopodobnie zbudował go jeden z architektów Puław, Chrystian Aigner, około 1800 roku dla brygadiera Ciesielskiego, jednego z metrów młodych Czartoryskich. Niewykluczone, że samo założenie parkowo-ogrodowe projektowała osobiście księżna Izabela. Potem trafił w ręce generała Jana Weysenhoffa, dzielny żołnierz Kościuszki, Napoleona i powstania listopadowego. Od Weysenhoffów kupili go w 1888 roku Kuszlowie, którzy okazali się świetnymi gospodarzami. Ich dzieło zniweczono w czasach PRL, działały w nim kolejno gospodarstwo rybne, potem dom opieki. Obecnie w rękach prywatnych.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Hanny (i Poczajowa)

Obraz miejscowemu garbarzowi mieli podarować w XVIII wieku flisy. Po pewnym czasie ikona samoczynnie nabrała blasku, co uznano za dowód Bożej łaski. Planowano przenieść ją do Sławatycz, ale ona wybrała unicką cerkiewkę w Hannie.

Położona tuż przy granicy powiatów bialskiego i włodawskiego nadbużańska Hanna może poszczycić się niedawno wyremontowanym, przecudnej urody XVIII-wiecznym kościołem pw. św. Piotra i Pawła, dawną unicką i prawosławną cerkwią pw. św. Dymitra. Zewnątrz i wewnątrz świątyni znajdziemy mnóstwo arcydzieł



kawych rzeczy i spraw, najcenniejszym jednak skarbem jest ikona Matki Boskiej Hanneńskiej w ołtarzu głównym. Ani szczególnie stara (bo zaledwie XVIII-wieczna), ani o wielkiej wartości artystycznej, jest dość prostą interpretacją jednej z najważniejszych ikon Rze-

czypospolitej Obojga Narodów, Matki Boskiej z Poczajowa na Wołyniu. Na powiązanie to wskazuje też, widoczny w dole obrazu, kamień z odbitą stópką Maryi, który jest jednym z elementów kultowych w Poczajowie. Ikona była czczona w cerkwi od momentu swojego zjawienia się w końcu XIX wieku, potem kult nieco ustał, ale w ostatnich latach został odnowiony. W miejscowej tradycji mocno podkreślany jest wątek pobożności maryjnej w ikonie hanneńskiej jako element łączący, ekumenicznej, właściwej zarówno dla rzymskich katolików, unitów, jak i prawosławnych.

Zbigniew Smółko

Korona wygrała z Wisłą. Pedro Gaio w Puławach

Za zespołem Mariusza Pawlaka kolejne dni przygotowań do rundy rewanżowej w II lidze. „Duma Powiśla” w sobotę zmierzyła się z pierwszoligową Koroną Kielce.

Nowy trener bramkarzy

Paweł Rompa dołącza do Wisły. 37-letni trener będzie asystentem Mariusza Pawlaka oraz zajmie się szkoleniem bramkarzy pierwszego zespołu. Będzie także koordynował szkolenie bramkarzy w grupach młodzieżowych.

Paweł Rompa jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, na której uzyskał tytuł doktora nauk o kulturze fizycznej. Ponadto ukończył studia podyplomowe z psychologii sportu na Uniwersytecie Gdańskim. Posiada licencję trenerską UEFA A / I klasy oraz UEFA Goalkeeper B. W przeszłości pracował jako trener bramkarzy m.in. w Akademii Piłkarskiej Lechii Gdańsk, Olimpii Elbląg, GKS-ie Bełchatów (w sztabie trenera Mariusza Pawlaka), Podhalu Nowy Targ (w sztabie trenera Janusza Niedzwiedzia) oraz Podbeskidziu Bielsko-Biała (w sztabie trenera Krzysztofa Brede). Z tym ostatnim zespołem wywalczył awans do Ekstraklasy w sezonie

2019/20.

Ponadto pełnił funkcję trenera analityka w pierwszej reprezentacji Polski kobiet w sztabie szkoleniowym Wojciecha Basiuka. Trener Rompa uczestniczył w licznych konferencjach, warsztatach i stażach trenerskich. Miał możliwość obserwacji pracy w takich klubach jak: Wisła Kraków, Lechia Gdańsk, Jagiellonia Białystok, academia Newcastle United, ACF Fiorentina, academia VFL Wolfsburg oraz żeńskiej pierwszej drużyny Juventus F.C. Ponadto gdański szkoleniowiec prowadził zajęcia na kursach trenerskich organizowanych przez Pomorski ZPN i PZPN, występował też w charakterze prelegenta podczas konferencji trenerskich.

Bez „Papaja”

Ze sztabu pierwszej drużyny odszedł Marcin Popławski.

41-latek był asystentem Pawlaka. Teraz poprowadzi czwartoligowy Granit Bychawa. Popławski pozostanie trenerem drużyny Wisły występującej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów U17, co będzie jego priorytetową pracą trenerską.

Trzecie wzmocnienie Wisły

Luis Pedro Martins Gaio to



Pedro Gaio to nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka

nowy zawodnik w talii trenera Mariusza Pawlaka.

24-letni Portugalczyk gra na pozycji środkowego obrońcy i związał się z Wisłą półtorarocznym kontraktem.

- Odejście naszego kapitana Mateusza Pielacha spowodowało, że musieliśmy szukać zawodnika lewonożnego o podobnym profilu. Pedro jest cały czas w grze, jeszcze w połowie grudnia grał mecz ligowy, jest w dobrym wieku dla piłkarza i wierzymy, że będzie ważnym punktem naszej obrony - mówi Pawlak. - Dobrze gra w powietrzu zarówno w obronie, jak

i ataku i na to będziemy liczyć - dodaje.

Pedro przez ostatnie trzy i pół roku występował w rodzimym Caldas SC, rozgrywając 85 ligowych spotkań. W sezonie 2018/2019 występował w tym zespole z innym graczem Wisły Ednilsonem Furtado. Wcześniej reprezentował barwy ACR Maceirinha oraz Uniao Leiria.

- Przyjechałem do Polski, ponieważ uznałem, że to bardzo dobra okazja do pokazania swoich umiejętności i rozwoju, a ja chcę być jeszcze lepszym piłkarzem. Zostałem bardzo

dobrze przyjęty przez zespół. Wszyscy są pomocni i cieszą się, że tu jestem. Obiecuję, że postaram się pomóc drużynie osiągnąć możliwie jak najlepszy wynik - zapewnia Pedro.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa).



Paweł Rompa będzie odpowiadał za szkolenie bramkarzy



PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
26.01., Piłica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chelmska Chelmska
19.02., Broń Radom

Wisła z przegraną

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Kielcach przegrali 1:2 z pierwszoligową Koroną.

KORONA KIELCE - WISŁA PUŁAWY 2:1 (1:0)

Bramki: Błanik 39', Malarczyk 90' - Gaio 52'.

Wisła (I połowa): Socha - Cyfert, Wiech, Bartosiak, Kuban, Kondracki, Lisowski, Drozdowicz, Daniel, Furtado, Flak (**II połowa):** Kołotyło - Cheba,

Gaio, Cyfert, Flak, Kacprzycki, Puton, Kona, Daniel Banach, Drozdowicz.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Bartoszkiem, asystentem trenera oraz członkiem zarządu Podlasia Biała Podlaska

Prowadził doping, a teraz jest trenerem i członkiem zarządu

Kamil Bartoszek. Urodził się w Białej Podlaskiej. Od kilkunastu miesięcy jest asystentem Rafała Borysiuka w Podlasiu Biała Podlaska. Od niedawna pełni rolę członka zarządu trzecioligowego klubu. W tym roku skończy 25 lat. Grał w barwach Jagiellończyka oraz TOP-u 54 Biała Podlaska. Dosyć niedawno przychodził na mecze biało-zielonych i prowadził doping.

W Jesteś drugim trenerem, a teraz zostałeś członkiem zarządu. Spodziewałeś się tego?

- Jeszcze kilka lat temu nigdy bym nie pomyślał, że będę w tym miejscu, w którym się aktualnie znajduję. Życie lubi pisać różne scenariusze, ale wszystko, co do tej pory „osiągnąłem” w piłce, zawdzięczam prezesowi klubu - trenerowi Tomaszowi Buraczewskiemu.

W Jest grono osób, które twierdzi, że to od Ciebie rozpoczęła się akcja zmiany zarządu. To prawda?

- Jeśli ludzie tak twierdzą, to

może coś w tym jest... Zależy mi na dobru mojego klubu, a jeśli 13 stycznia nie doszłoby do zmiany zarządu, dziś nie byłoby drużyny.

W Dlaczego chciałeś zmian?

- Tych zmian chciał każdy, komu zależy na Podlasiu. Od kilku miesięcy nie wyglądało to tak, jak powinno. Na szczęście wszystko przebiegło po naszej myśli i ze spokojem możemy przygotowywać się do rundy wiosennej.

W Duża część członków chciała tego samego. Spodziewaliście się, że dojdzie do zmian w zarządzie?

- Nie było innego wyjścia niż zmiana zarządu. Tu nie chodziło o to, czy ja będę pracował w Podlasiu, czy ktoś inny. Tu chodziło o coś więcej - o dobro bialskiej piłki.

W Zapewne pierwszy i ostatni raz byłeś na takim walnym, które nie tylko z nazwy było nadzwyczajne?

- Byłem na kilku walnych w Podlasiu, ale ostatnie na pewno przejdzie do historii...

W Możesz śmiało powiedzieć: zwyciężyliśmy?

- To dopiero początek drogi.



Mam nadzieję, że za jakiś czas wszyscy będziemy mogli się cieszyć, że zbudowaliśmy wielkie Podlasie.

W Czas na lepsze czasy dla Podlasia?

- Zdecydowanie tak. Uregulowaliśmy już drużynie zaległości za trzy miesiące oraz premie za wygrane mecze. Jesteśmy na „zero” wobec zawodników i sztabu szkoleniowego. Teraz zostało nam jeszcze spłacić dług wobec kontrahentów.

W Jak zapatrujesz się na łączenie bialskich klubów? W niedługim czasie ma dojść do scalenia obu reprezentacji...

- Od lat mówi się o połączeniu Akademii Piłkarskiej TOP-54 z MKS-em Podlasie. Nie mogę

się doczekać, aż sfinalizujemy połączenie, a już najmłodsze dzieciaki z akademii będą biegały po boiskach w całej Polsce w barwach Podlasia.

W Zostałeś członkiem zarządu. Jakie będziesz miał obowiązki?

- Obowiązków jest sporo, ale moim głównym zadaniem jest przede wszystkim zapewnienie drużynie wszystkiego, co jest potrzebne do prawidłowego funkcjonowania zespołu.

W Od nominacji minęło kilka dni. Życie wyraźnie przyspieszyło?

- Na pewno teraz dzieje się jeszcze więcej. Praktycznie codziennie dostaję jakieś telefony. Dochodzą wywiady, ale nie narzekam...

W Ile spotkań, zebrań odbyłeś w tym czasie? Dużo krócej teraz śpisz?

- Codziennie jestem w klubie i cały czas pracujemy tak, aby każdy ze środowiska piłkarskiego mógł za kilka miesięcy powiedzieć, że była to bez dwóch zdań zmiana na lepsze. Jeśli chodzi o sen, to zawsze krótko śpię. Nie jestem typem śpiocha.

W Chyba musi Ci się to podobać?

- Robię to, co kocham, więc

sprawa mi to przyjemność. Piłka nożna, a szczególnie Podlasie, to całe moje życie.

W A jeszcze niedawno byłeś jednym z kibiców...

- Kibicem się jest, a nie bywa (śmiech - przyp. red.).

W Prowadziłeś doping na Podlasiu. To duże wyróżnienie?

- Z pewnością tak, kiedyś prowadziłem doping na meczach ukochanej drużyny. Teraz jestem dumny, jak gramy mecz, a kibice głośno nas dopingują.

W Przygodę z piłką zaczynałeś w Jagiellończyku. Później grałeś w TOP-ie. Dlaczego nie kontynuujesz przygody z piłką jako zawodnik?

- Na początku szkoły średniej zaczęły pojawiać się kontuzje. Jeszcze kilka lat temu nie wyglądało to tak, jak teraz, że młodzi zawodnicy mają na co dzień możliwość uczęszczania do klubowego fizjoterapeuty. Próbowalem jeszcze wrócić, ale zawsze sobie powtarzałem, że jak mam grać, to na poziomie, który mnie będzie satysfakcjonował, a na taki się nie dostałem.

W Co znaczy dla Ciebie praca w Podlasiu?

- Oznacza wielkie wyróżnienie,

szansę na rozwój i spełnienie marzeń z dzieciństwa. Przychodząc na pierwsze mecze jako mały dzieciak z podstawówki, marzyłem, żeby kiedyś zagrać w Podlasiu. Ta sztuka mi się nie udała, ale nigdy bym nie pomyślał, że będę w naszym klubie pracował jako trener i znajduję się w zarządzie dumy mojego miasta.

W W zdecydowanej większości klubów trener to osoba, która przychodzi, by zarabiać pieniądze. A jak to wygląda u Ciebie?

- Każdy, kto mnie zna, wie, że od zawsze byłem przy tym klubie i poświęcałem się mu w stu procentach. Na razie jestem na początku swojej przygody z pracą trenera i skupiam się wyłącznie na rozwoju. Praca w Podlasiu to dla mnie wielka szansa i jak wcześniej wspominałem, jedno z marzeń.

W Ile zaliczyłeś wyjazdów?

- 23 razy wybierałem się za ukochaną drużyną w delegację. Pierwszy wyjazd był w 2014 roku. Jest taka strona UltrasDiary, na której można dodawać wyjazdy ze swoją ekipą. Podpowiada mi, że za Podlasie przejechałem 3446 kilometrów.

mp
REG

Bialczanie już się zbroją. Bramkarz z Ekstraklasy w Podlasiu?

Gracze Podlasia zakończyli dosyć intensywny tydzień sparingami z Pogonią Siedlce i Hetmanem Zamość. Klaruje się sytuacja kadrowa ekipy Rafała Borysiuka.

Pożyteczne jednostki

Bialczanie wybrali się na mecz do Siedlec, gdzie zmierzali się z drugoligowcem prowadzonym przez byłego gracza białozielonych Damiana Guzka. W ekipie przeciwników zagrali Wojciech Jarzynka, który jesienią występował w klubie z grodu nad Krzną. - To był bardzo pożyteczny mecz. Miałem do dyspozycji 13 zawodników, więc niemal wszyscy zagrali od pierwszej do ostatniej minuty - mówi szkoleniowiec. Młodszy gracz Podlasia, głównie ci, którzy będą występować w rozgrywkach makroregionalnych juniorów, podjęli zamójski Hetman. Wygrali 10:1, a przy lepszej skuteczności mogli zdobyć dwa razy tyle goli. W składzie pojawił się Aleksander „Mąka” Olszewski, który jesienią występował w Lutni Piszczac.

Bez Tuttasa

Z zespołem pożegnał się Tomasz Tutta. 37-letni napastnik przed sezonem przyszedł z Kaszubi Kościerzyna. Jesienią wystąpił w 16 spotkaniach (673 minuty) i zdobył jednego gola, w spotkaniu kończącym rozgrywkę z Unią Tarnów. - Podziękowałem Tomkowi. Nie grał zbyt wiele. Mamy swój plan na granie i on nie pasuje do niego. Potrzebujemy szybkiego napastnika. Rozstaliśmy się w zgodzie. Skupiamy się, by znaleźć jego następcę - mówi Rafał Borysiuk.

Posiłki z Puław

Nowym graczem Podlasia zostanie Borys Piotrowski. 19-latek jest wychowankiem Ruchu Ryki, a ostatnie dwa i pół sezonu grał w barwach Wisły Puławy. Jesienią zadebiutował w rozgrywkach II ligi.

Dobry obrońca

Wydaje się, że lada chwila nowym piłkarzem bialskiego zespołu będzie Paweł Szatała. 21-latek jest studentem uczelni sportowej, a jesienią grał



Tomasz Tutta (z prawej) był zawodnikiem Podlasia przez pół roku. 37-latek zdobył zaledwie jednego gola (fot. Cezary Hince)

w czwartoligowej Huczwie Tyśzowce. Paweł jest wychowankiem Hetmana Zamość.

Mateusz i Krystian?

O miejsce między słupkami mogą powalczyć dwaj młodzi bramkarze. Mateusz Małecki to 20-letni zawodnik ostatnio grający w czwartoligowym Świcie Starożyby. O angaż

Ciężka praca

W tym tygodniu zespół będzie ćwiczył codziennie. W sobotę o godz. 11:00 Podlasie podejmie trzecioligową Wisłę Szczuczyn. - Najprawdopodobniej w najbliższym czasie pojawią się kolejni gracze, którzy chcą grać w Białej Podlaskiej - mówi Borysiuk.

POGOŃ SIEDLCE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (1:0)

Bramka: Wichtowski 23'.

Podlasie: Bartoszek (46' Małecki) - Kot, Nieścieruk, Salak, Szatała, Andrzejuk, Piotrowski (67' Kosieradzki), Pigiel, zaw. testowany I (46' Bahunko), Kosieradzki (46' Kocoł), Wojczuk.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HETMAN ZAMOŚĆ 10:1 (6:1)

Bramki: Mierzwinski x3, Kobyliński x2, Kuczyński x2, Kurowski, Storto, br. samobójcza

Podlasie: Kaczmarek (46' Haponiuk) - Idzikowski, Łempicki (25' Ramotowski), Stankiewicz, Spring, Storto

(70' Kuczyński), Sweklej, Kuczyński (46' Waśkiewicz), Kurowski, Mierzwinski (80' Storto), Kobyliński (46' Olszewski).

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Damian Kaczmarek (Grom Kąkolewnica?), Borys Piotrowski (Wisła Puławy?), Krystian Bartoszek (Termalica Białystok - Bet Nieciecza?), Mateusz Małecki (Świt Starożyby?).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Pogoń Siedlce?), Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tutta (szuka klubu), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10.1 Hetman Zamość
0.1 Pogoń Siedlce
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orleń Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

mp

„Kobza” w Orleńtach. Zagrali z Chełmianką

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Lubartowie zmierzali się z Chełmianką Chełm.

Dobra jednostka

Pierwotnie mieli zmierzyć się ze Zniczem Pruszków, ale ze względów zdrowotnych gospodarze postanowili odwołać spotkanie. - Musieliśmy szybko znaleźć przeciwnika. Udało się. To była bardzo pożyteczna jednostka. Zagraliśmy z Chełmianką, która dysponuje silną kadrowo ekipą - mówi szkoleniowiec, który w ostatnich dniach skończył 30 lat.

„Kobza” wrócił

Nowym-starym graczem Orleń został Michał Kobiąłka. 26-latek został wypożyczony do końca sezonu z Pogoni Siedlce. Jesienią popularny „Kobza” rozegrał 13 meczów w lidze i Pucharze Polski (657 minut). W grudniu wychowanek Niedźwiadka Chełm otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu.

REG

Kobiąłka przed przeniesieniem do Pogoni grał w Orleńtach. W sezonie 2020/2021 wystąpił w 38 spotkaniach o punkty (3261 minut), zdobył siedem goli, zobaczył pięć żółtych kartek oraz jedną czerwoną. - Dla nas to bardzo duże wzmocnienie. Śmiem twierdzić, iż Michał będzie jednym z najlepszych pomocników w naszej lidze. Cieszę się, że jest z nami. „Kobza” pomoże nam rozgrywać piłkę przez środek boiska, czego brakowało nam jesienią. Jest młodym graczem, ale z już dużym doświadczeniem, nawet drugoligowym. Wiem, że dołoży kilka asyst i goli - dodaje Raczynski.

Bramkarz zostaje

Wydawało się, że z drużyną pożegna się Dawid Rosiak. Bramkarz otrzymał wolną rękę w poszukiwaniu klubu. 19-latek był na testach w Widzewie Łódź, ale ostatnie zostaje w Orleńtach. Jesienią wystąpił w 11 spotkaniach (990 minut). O miejsce między słupkami będzie walczył z Maksymilianem Ciołkiem.

milianem Ciołkiem.

Jak najszybciej. Z Łotwy na „nie”

W minionym tygodniu zespół miał szereg testów motorycznych. Jak mówi szkoleniowiec, drużyna rozpoczęła pracę nad taktyką. - Chcemy jak najszybciej dopiąć skład. Przeszedł Sebastian Kaczyński, teraz Kobiąłka. W dalszym ciągu sprawdzamy zawodników. Chciałbym jak najszybciej skompletować skład i skupić się na szlifowaniu formy. W poprzednim tygodniu mieliśmy pięciu graczy na testach. W piątek podziękowałem zawodnikowi z Łotwy - przyznaje.

Zobaczmy

Raczynski nie ukrywa, że ma w zamyśle ściągnięcie znanego sobie zawodnika. - Czekamy na rozwój wydarzeń. Jeśli tylko ten gracz zgodzi się na nasze warunki, nie będziemy go testować, tylko podpiszemy umowę - mówi 30-latek.

Siłownia, Lubartów, Nowy Dwór

W tym tygodniu zespół raz trenował w siłowni. Od wtorku do piątku białozieloni będą ćwiczyć na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie, zaś w sobotę gracze Orleń czeka podróż do Nowego Dworu Mazowieckiego na starcie ze Świttem. Początek starcia o godz. 12:00.

Nowy asystent

Miejsce Fabiana Cioka zastąpił Krzysztof Górski.

Nowy asystent Mikołaja Raczynskiego do niedawna pracował w akademii Stali Mielec. Był również odpowiedzialny za drugi zespół mielczan. „Fabio” podjął wyzwanie i poprowadzi zespół seniorów. Były bramkarz Orleń zastąpił Grzegorza Białka w roli szkoleniowca Polesia Kock występującego w Klasie Okręgowej.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLEŃ

PRZYBYLI: Sebastian

Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiąłka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec).

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

Lepsi od Chełmianki

Zespół z Radzyna Podlaskiego rozpoczął serię gier sparingowych od zwycięstwa 4:2 z Chełmianką Chełm.

- Cieszy bardzo fajny mecz kontrolny. Nieźle radziliśmy sobie w ofensywie, chociaż ostatnio większy nacisk kładliśmy na defensywę. Tak naprawdę mogliśmy strzelić jeszcze trzy bramki - mówi Mikołaj Raczynski.

Szkoleniowiec sprawdzał trzech zawodników. - Dwóch odesłałem do domu. Pozostał jeden. To obcokrajowiec. Jesteśmy bardziej na „tak”, ale jeszcze nie podjęliśmy decyzji - dodaje.

PLAN SPARINGÓW ORLEŃ

4:2 Chełmianka Chełm
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Piłica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orleń Łuków

ORLEŃ RADZYŃ PODLASKI - CHEŁMIANKA CHEŁM 4:2

Bramki: Mnatsakanyan, Kamiński, Kaczyński, Rycaj.

Orleń (I połowa): Ciołek - Szymala, Chyla, Myszk, Chelyadko, Kamiński, Mnatsakanyan, Rycaj, Kobiąłka, Koszel, Kaczyński (**II połowa**): Nowacki - Bryja, Rosiak, Korolczuk, zaw. testowany I, Siudaj, Skrzyński, zaw. testowany II, Ćwik, zaw. testowany III, Kuźma.

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Trzy transfery Powiślaka?

Piłkarze z Końskowoli wznowili przygotowania do rundy wiosennej 17 stycznia. Być może ekipę wzmocni trzech zawodników.

Lepsza frekwencja

- Pierwsze dwa tygodnie to tylko i wyłącznie praca we własnym gronie. Ćwiczyliśmy czterokrotnie. Jestem zadowolony z wykonanej pracy, ale chciałbym, by była proporcjonalnie rozłożona na wszystkich zawodników. Marzy mi się mieć wszystkich podopiecznych na zajęciach. Liczę, że w najbliższych dniach będziemy ćwiczyć w komplecie - mówi Radosław Muszyński.

Misiurek w Avii, „Pryta” w Chełmie

Szkoleniowiec w pierwszych dniach nie mógł skorzystać z sześciu zawodników. Dwóch z nich jest na kwarantannie, kolejnych dwóch chorych, zaś Maciej Misiurek i Jakub Pryliński trenują w innych klubach. - Maciek wrócił do swojego macierzystej ekipy - Avii Świdnik. Do końca stycznia ma być znana jego sytuacja. Podobnie jest z Jakubem Prylińskim. „Prytę”



Jakub Pryliński (pierwszy z prawej) jest testowany w trzecioliżowej Chełmiance Chełm. Czy najsukuteczniejszy gracz Powiślaka opuści ekipę? (fot. Patryk Suszek)

testuje Chełmianka Chełm. Mam nadzieję, że obaj będą do mojej dyspozycji w drugiej części sezonu - dodaje.

Trzech nowych

Z drużyną trenuje dwóch zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. To boczny i środkowy pomocnik. - Jeden z nich dołączył do nas w weekend. W najbliższym czasie zdecydujemy o ich przydatności. Musimy poszerzyć kadrę. Stefan Gołąb wrócił do Wisły

Puławy, zaś Sebastian Wrzesiński wyjechał za granicę - mówi. W połowie lutego do drużyny ma dołączyć jeszcze jeden gracz, który chce wrócić do piłki po kontuzji.

Dopiero w lutym

Obecny tydzień będzie podobny do tego premierowego. Pierwszy sparing zostanie rozegrany 5 lutego. Wówczas Powiślak zmierzy się w Lublinie z miejscowym Sygnałem.

mp



PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

05.02., Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedzwica

Lewart już zagrał i zremisował

Gracze Grzegorza Białka mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Lewart na własnym boisku zmierzył się z wiceliderem Klasy Okręgowej - Cisowianką Drzewce.



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

2:2 Cisowianka Drzewce
29.02., Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międzyb. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Klasy Okręgowej - Cisowianką Drzewce.

Prowadzenie już po niespełna 120 sekundach dał Jakub Niewęgłowski, kończąc dośrodkowanie na długi słupek Aleksa Aftyki uderzeniem... klatką piersiową. - Początek był niezły w naszym wykonaniu. Później do głosu doszła ekipa Łukasza Gizy. Dobrze broniliśmy. Mogliśmy strzelić jeszcze dwie bramki, jednak Krystian Żelisko i Adrian Pikul nie zdołali wykorzystać szans. Po zmianie stron gra była szarpana. Szansę dostało dwunastu zawodników. Gola straciliśmy po niemal identycznej akcji, w jakiej to my mieliśmy powody do zadowolenia - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Dwóch już jest?

Szkoleniowiec ma do dyspozycji dwóch nowych graczy. Jak informowaliśmy wcześniej, Krystian Żelisko, który przed sezonem przeniósł się z Lewartu do Stali Stalowa Wola, na drugą część sezonu postanowił obrać odwrotny kierunek. W ekipie z Lubartowa będzie grał Adrian Pikul, który ostatnio występował w Polesiu Kock.

Będą kolejni?

Z zespołem przygotowuje się Bartłomiej Koneczny. Niespełna 24-letni pomocnik jest wychowankiem MUKS-u Kraśnik. Grał w barwach: Stali Kraśnik, Orła Urzędów. Ostatnio reprezentował barwy Opolanina Opole Lubelskie. W Lewartcie jest jeszcze jeden rostry gracz, jednak szkoleniowiec nie chce zdradzać jego personaliów. - Mogę tylko powiedzieć, że ma na koncie występy w trzeciej lidze - mówi Białek.

Zaczęli od remisu

Dzisiaj piłkarze z Lubartowa rozpoczęli serię gier kontrolnych. Na własnym boisku zremisowali z wiceliderem

mp

mp

PUL

Opolanin bez Konecznego?

Zespół z Opola Lubelskiego w minionym tygodniu trenował czterokrotnie. Na testy do Lewartu Lubartów wybrał się Bartłomiej Koneczny.

Z niewolnika nie ma pracownika

- Dla nas to duża strata. Wiązałem z Bartkiem duże nadzieje. Znam jego potencjał, ale trzeba pamiętać, że kilka tygodni w rundzie stracił z powodu kontuzji, a następnie grał mało minut. Wychodzę z założenia, że z niewolnika nie ma pracownika. Zawodnik zdecydował, że zmienić otoczenie. Taka jest jego decyzja. Niech idzie, niech próbuje. Teraz kluby

będą musiały się porozumieć, ale nie będziemy robić mu problemów. Nic na siłę. Nie będziemy go zatrzymywać - mówi Dariusz Bodak.

Żeby byli wszyscy

Szkoleniowiec Opolanina w minionym tygodniu spotkał się z drużyną czterokrotnie. - W tygodniu wypadła nam jedna jednostka, więc ćwiczyliśmy w sobotę. Jestem zadowolony z pracy wykonanej przez zawodników. Martwią indywidualne absencje. Jeden nie mógł dojechać na zajęcia, drugi zgłosił przeziębienie, a kolejny miał zajęcia na studiach. Frekwencja jest dobra, ale chciałbym mieć wszystkich na treningach - dodaje.

Shukają, szukają

Z zespołem nie trenują: Daniel Duda i Piotr Weso-



Wiele na to wskazuje, iż Bartłomiej Koneczny zimą zmieni Opolanina na Lewart Lubartów

łowski. Hubert Drozd był na zajęciach w Wiśle Annapol i raczej będzie szukał klubu, by regularnie występować w rundzie wiosennej. - Powiedziałem, że każdy z nich może ćwiczyć z nami, zagrać w spotkaniach sparingowych, a następnie zdecydować o swojej przyszłości - mówi Bodak.



PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

29.01., Stal Poniatowa
05.02., Orzeł Baniocza
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Krysztal Werbkowice
19.02., Stal Krasnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Zagrają w Lublinie

Pierwszy sparing Opolanina odbędzie się 29 stycznia. Opolanie zmierzą się ze Stalą Poniatowa na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lublinie przy ul. Poturzyńskiej.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Bruno z Cisowianki do Legii?

Zawodnik Cisowianki Drzewce został zaproszony na dwa dni treningów do drużyny mistrzów Polski - Legii Warszawa. Bruno Mokrzycki to podopieczni Jacka Dębca z rocznika 2010.

Jest to z pewnością duże wyróżnienie. Zapewne pojawią się głosy, że Legia jest teraz bardzo nisko w ligowej tabeli, lecz chyba każde dziecko w wieku Bruna marzy o czymś takim. Nie zapominajmy, że jest to jeden z najbardziej utytułowanych klubów w Polsce oraz aktualny Mistrz Polski. Przed zawodnikiem Cisowianki wielka przygoda. Jest to wyróżnienie nie tylko dla Bruna, ale również dla rodziców, trenera, klubu czy sponsora, gminy. Bruno z pewnością godnie będzie nas reprezentował.

- Jak widać, nawet z małej miejscowości, jaką są Drzewce można być zauważonym. Wystarczy tylko sumiennie trenować i wierzyć, a marzenia się spełniają. Gratulacje Bruno! Trzymamy kciuki za Ciebie. Jak widać nasz klub idzie w dobrym kierunku i pozostaje tylko czekać na kolejne testy naszej

młodzieży. Jako prezes klubu jestem pewny, że drogą wyznaczoną przez Bruna pójść kolejni zawodnicy z naszej akademii. To tylko kwestia czasu - mówi Tomasz Panasiewicz, prezes Cisowianki Drzewce.

- Bardzo się cieszę, że rok temu nasz Jacek Dębiec zaprosił Bruna do Cisowianki Drzewce. Choć Bruno przygodę z piłką nożną zaczął już w 2015 roku, to dopiero teraz przy zaangażowaniu trenera, naszym i klubu, syn mógł „rozwinąć skrzydła”. Szkoleniowiec wkłada dużo pracy w nasze dzieci i poprzez turnieje, Bruno został wypatrzony przez skauting Legii Warszawa i pojedzie na testy - mówią rodzice Mokrzyckiego.

Pójdzie w ślady Niezgody?

Kto wie czy Bruno nie skończy jak Jarosław Niezgoda, który pochodzi z niewielkiej miejscowości jaką jest Wólka Kolczyńska. Swoją karierę zaczynał w Opolaninie Opole Lubelskie, przez II-ligową Wisłę Puław trafił do Legii Warszawa, a od 30 stycznia 2020 roku jest zawodnikiem amerykańskiego klubu Portland Timbers w Major League Soccer.

mp



Bruno Mokrzycki będzie trenował w Legii 25 i 26 stycznia

TRENER MA GŁOS



Jacek Dębiec,
Cisowianka

Bruno to połączenie Mbappe i Suareza

- Czy będzie z niego pociecha? Już jest. Ma 12 lat i na nasz region trudno szukać lepszego. Jeżeli dalej będzie tak pracował, to za parę lat może być z niego duży pożytek, nie tylko dla klubu. Zaproszenie na treningi do Legii to duże wyróżnienie, ale przed nim jeszcze daleka droga. Bruno posiada potencjał, by podbijać kluby piłkarskie. Z pewnością mamy do czynienia z dużym talentem, ale trzeba jeszcze dużo czasu i pracy, żeby coś z tego wyszło. Bruno to połączenie Mbappe i Suareza w mikró wydaniu. Ma obie najlepsze cechy tych zawodników, czyli szybkość i zawziętość

Przygoda życia Patryka Semeniu

Reprezentant Sportowych Puław oraz Margi BJJ Radom w poniedziałek rozpoczął start w Amatorskich Mistrzostwach Świata MMA - IMMAF - International Mixed Martial Arts Federation 2021.

24-latek rodem z Puław znalazł się w kadrze Polski w zmaganiach MMA. Semeniu posiada niebieski pas BJJ. Jego najważniejsze osiągnięcia to dwa złote medale podczas mistrzostw MMA Polska oraz brąz Akademickich Mistrzostw Polski w boksie. Amatorski rekord MMA to 29 wygranych i 14 porażek.



Przed Patrykiem Semenikiem duże wyzwanie. W poniedziałek rozpoczął udział w Amatorskich Mistrzostwach Świata MMA

Patryk po pięciogodzinnym locie dotarł do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W Abu Dabi będzie mierzył się w kategorii seniorów do 77 kg. W stawce jest 28 zawodników. - Dla mnie to duża sprawa, owoc wie-

oletnich starań. Będę miał możliwość sprawdzenia się z najlepszymi rywalami z całego świata. Pobyt na mistrzostwach traktuję jako dużą szansę i zrobienie kroku do przodu - mówi 24-latek.

mp

Z Górnikiem później

Znamy termin spotkania z Górnikiem Zabrze w ramach 1/16 finału PGNiG Pucharu Polski.

Gracze Azotów zagrają na wyjeździe już 1 lutego o godz. 18:00. W pierwotnym terminie starcie nie mogło się odbyć ze względu na udział aż czterech zawodników z Puław w mistrzostwach Europy. - Do treningów wrócił Antoni Łanowski. Czekamy na powrót z mistrzostw naszych reprezentantów. Mateusz Zembrzycki, Dawid Dawydzik, Rafał Przybylski oraz Boris Zivkovic w barwach Austrii walczą w zmaganiach o prymat na Starym Kontynencie - mówi Robert Lis.

Jego podopieczni w minionym tygodniu odbyli grę szkoleniową z Orłętami Zwo-

leń. W ekipie przeciwników aż roi się od byłych zawodników Azotów. Występują: Valentyn Koshovy, Paweł Grzelak, Mateusz Seroka i Patryk Kuchczyński. - Zaliczyliśmy jednostkę treningową za zamkniętymi drzwiami - dodaje.

PGNiG PUCHAR POLSKI WYNIKI 1/16 FINAŁU

Olimpia - MMTS Kwidzyn 30:34
Warmia - Pogoń 20:30
Stal G. - Wybrzeże 25:24
MKS Grudziądz - Piotrkow. 29:40

AZS UW - Unia 27:38
SMS ZPRP - Kalisz
Zagłębie - Chrobry
Miedź - Stal
Górniki - Azoty
AZS AWF Białą P. - Gwardia

PGNiG SUPERLIGA PROGRAM 14. KOLEJKI (05.02., godz. 18:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	13	39	461:341
2.	Orlen Wisła Płock	13	36	415:301
3.	Azoty Puławy	13	27	399:321
4.	Górniki Zabrze	13	25	328:320
5.	Gwardia Opole	13	22	326:343
6.	Piotrkowianin	13	21	364:387
7.	MMTS Kwidzyn	13	20	33:345
8.	Energia MKS Kalisz	13	19	360:363
9.	Wybrzeże Gdańsk	13	14	330:364
10.	Grupa Azoty Unia Tarnów	13	12	336:357
11.	Zagłębie Lubin	13	12	348:378
12.	Chrobry Głogów	13	12	372:422
13.	Stal Mielec	13	7	332:394
14.	Pogoń Szczecin	13	7	328:395

Unia - Azoty
Stal - Zagłębie
Wybrzeże - Piotrkow.
Vive - Pogoń
MKS Kalisz - Górniki
MMTS Kwidzyn - Orlen
Chrobry - Gwardia

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Ekipa Lacosanostra lepsza od Lavidaloca

Mecz lidera z wiceliderem tegorocznych rozgrywek to jak do tej pory najlepszy mecz KLEM-LIGI „7” organizowanej przez UKS Klementovia. Naprzeciw siebie stanęli zwycięzcy pierwszej edycji z 2015 roku oraz triumfatorzy z 2020 roku, czyli Lacosanostra i Lavidaloca.

Zgodnie z przewidywaniami pierwsze dwa sety aktualni obrońcy tytułu wygrali dość pewnie, bo 25-20 i 25-18, a do tego konsekwentnie wykorzystywali błędy przeciwników w przyjęciu, zwłaszcza w sufit. W ataku nie zawodził najlepszy zawodnik poprzedniego sezonu Michał Murat i nowy nabytek Kacper Kozak, którzy kończyli akcje praktycznie z każdego miejsca na boisku.

W trzecim secie do głosu doszli siatkarze Lacosanostry, którzy po dość wyrównanej grze odskoczyli w końcówce na bezpieczną przewagę, wygrywając 25-20. Najlepszym graczem tej partii był zdecydowanie Kamil Kruk, z którego zagrywką mało kto radzi sobie w lidze. Czwarty set to już gra punkt za punkt. W tym secie prowadzenie zmieniało się co chwila, a wymiana ciosów trwała do wyniku 23-23. W obu ekipach nie było słabych punktów, a o



Ekipa Strong Klem (od lewej): Mateusz Wręga, Wojciech Witkowski, Wojciech Wręga, Andrzej Jarzynka, Robert Pecio, Szymon Wręga, Marcin Byzdra, Krystian Bartuzi

końcowym sukcesie 25-23 dla Lacosanostry zdecydowały detale w przyjęciu na wymagającej sali gimnastycznej w ZSA w Klementowicach.

W tie-breaku również było bardzo ciasno, a gra była oparta na potężnych atakach z jednej i drugiej strony, a także na szczelnych blokach. I właśnie to ten element okazał się decydujący w ostatecznym rozrachunku, kiedy to bracia Piotr Matyjaszek i Mateusz Matyjaszek powstrzymali blokiem atakującego Lavidaloca, doprowadzając do wyniku 15-13 w piątym secie, a w całym meczu 3-2.

Dzięki tej wygranej Lacosanostra umocniła się na fotelu lidera i tylko kataklizm może ich powstrzymać przed wywaleniem tytułu mistrzowskiego bowiem w ostatniej kolejce grają z ukraińską drużyną Vitalii

Team. Oby więcej takich meczów w KLEM-LIDZE. Gratulacje dla obydwu drużyn za stworzenie świetnego widowiska.

W drugim meczu tej kolejki Team 300-sta mierzył się z najmłodszą drużyną KLEM-LIGI Vitalii Team. Ekipa z Kurowa miała ten mecz pod kontrolą, choć pojawiał się momentami kryzys, tak jak w trzecim secie, gdzie był wynik 22-21. Wówczas na pomoc przyszedł niezawodny na zagrywce Krystian Jabłoński, który nie raz już robił przewagę swojej drużynie w tym elemencie. Dwie bardzo trudne zagrywki doprowadziły do piłki meczowej. Co prawda Vitalii Vasyliov również wykonał asa serwisowego, ale kończące zdanie należało do Kuby Nowocień i efektywnym atakiem zakończył tego seta 25-22, jak i cały mecz 3-0.

W ostatnim meczu czwartej kolejki spotkały się drużyny sąsiadujące w ligowej tabeli w poprzednim sezonie, a mianowicie Strong Klem i CKM Czarni Karmanowice. Pierwszy set przebiegał pod dyktando Czarnych, a najstarsza drużyna ligi nie mogła znaleźć sposobu na bombardierów: Michała Dobrowolskiego i Sebastiana Kuzioła. Dodatkowo spore problemy w przyjęciu po trudnych zagrywkach Przemysława Gady doprowadziły do wyniku 25-17 dla CKM Czarnych Karmanowice. W drugim secie uruchomiony został lider ekipy „Strongów” Szymon Wręga, który nie mylił się w ataku, jak i na zagrywce, a wypracowana przewaga pozwoliła w końcówce seta na doskonalenie firmowych zagrywek Wojciecha Wręgi z krótkiej przesuniętej.

Wynik tego seta to 25-14 dla Strong Klem.

Trzecia partia była przełomowa, bowiem walka toczyła się punkt za punkt, a o końcowym sukcesie zdecydowała walka na przewagi, w której doświadczenie na bloku Marcina Byzdry okazało się zbawienne dla „Strongów”, którzy wygrali 26-24. W czwartym secie rozgrywający Strong Klem Robert Pecio idealnie rozdzielał piłki do swoich atakujących, a ci jakby 10 lat młodszy kończyli jak w transie swoje akcje, co doprowadziło do spokojnej wygranej 25-20, a cały mecz 3-1.

W następnej kolejce dojdzie do meczu o trzecie miejsce, w której rewelacja ligi Team 300-sta będzie próbować powstrzymać swojego byłego nauczyciela z Strong Klem, czyli Wojciecha Wręga. Czy uczeń przerośnie mistrza?

WYNIKI 4. KOLEJKI

Vitalii Team - Team 300-sta Kurów
0-3
(19-25, 16-25, 22-25)

Vitalii Team: Vasyliov Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofii, Kriazheva Anastasiia, Valeriia Shevchenko, Kofanov Daniel, Pazunka Bogdan.

Team 300-sta: Aleksander Janicki (kapitan), Sebastian Tkaczyk, Krystian Jabłoński, Jakub Nowocień, Michał Jańczak.

Strong Klem - CKM Czarni Klementowice

3-1
(17-25, 25-14, 26-24, 25-20)

Strong Klem: Wojciech Witkowski (kapitan), Andrzej Jarzynka, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Szymon Wręga, Krystian Bartuzi.

CKM Czarni Karmanowice: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Konstantyn Ścibior, Marcin Olbryś.

Lavidaloca - Lacosanostra
2-3
(25-20, 25-18, 20-25, 23-25, 13-15)

Lavidaloca: Daniel Kowalik (kapitan), Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Damian Rodzik, Michał Murat, Krzysztof Rodzik, Tomasz Próchniak, Kozak Kacper.

Lacosanostra: Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Julia Kruk, Piotr Matyjaszek, Mateusz Matyjaszek, Konrad Pawlik, Michał Siemionek, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz.

TABELA ROZGRYWEK			
Lacosanostra	4	11	12:3
Lavidaloca	4	8	11:7
Strong Klem	4	7	9:7
Team 300-sta	4	7	8:6
Czarni Karmanowice	4	3	4:9
Vitalii Team	4	0	0:12

mp

Przygoda życia Patryka Semeniuka

Reprezentant Sportowych Puław oraz Margi BJJ Radom w poniedziałek rozpoczął start w Amatorskich Mistrzostwach Świata MMA - IMMAF - International Mixed Martial Arts Federation 2021.

24-latek rodem z Puławy znalazł się w kadrze Polski w zmaganiach MMA. Semeniuk posiada niebieski pas BJJ. Jego najważniejsze osiągnięcia to dwa złote medale podczas mistrzostw MMA Polska oraz



Przed Patrykiem Semeniukiem duże wyzwanie. W poniedziałek rozpoczął udział w Amatorskich Mistrzostwach Świata MMA

brąz Akademickich Mistrzostw Polski w boksie. Amatorski re-

kord MMA to 29 wygranych i 14 porażek.

Patryk po pięciogodzinnym locie dotarł do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W Abu Dabi będzie mierzył się w kategorii seniorów do 77 kg. W stawce jest 28 zawodników. - Dla mnie to duża sprawa, owoc wieloletnich starań. Będę miał możliwość sprawdzenia się z najlepszymi rywalami z całego świata. Pobyt na mistrzostwach traktuję jako dużą szansę i zrobienie kroku do przodu - mówi 24-latek.

Znamy terminarz rozgrywek Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

- W związku ze zmianą zasad wsparcia przez Urząd Miasta Puławy, mamy nadzieję, że zasady funkcjonowania naszego cyklu na tym nie ucierpią i dzięki temu nie ulegną większej zmianie. I tak serdecznie zapraszamy na imprezy, które tradycyjnie odbywać się będą na obiektach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Kaniow-

czyków - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów rywalizacji.

W najbliższą niedzielę odbędzie się pierwsza odsłona Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Chętni zagrają w kategoriach wiekowych: do 15 lat, 16-39 lat, 40-55 lat, 56 lat i starsi oraz w deblu. Początek turnieju o godz. 10:00.

mp

mp

PUL



ROZMOWA Z Łukaszem Gizą, trenerem Cisowianki Drzewce

Mamy swoje ambicje, a ja wierzę w swój zespół

Po rundzie jesiennej Cisowianka Drzewce zajmuje drugie miejsce w Klasie Okręgowej. Podopieczni Łukasza Gیزی marzą, by w przyszłym sezonie zagrać w IV lidze. Czy to realne?

W Jak oceniasz pierwszą część sezonu?

- Myślę, że można być zadowolonym. Na boisku nie przegraliśmy meczu. Oczywiście szkoda walkowera, który przytrafił się na początku, ale zespół dobrze zareagował i pokazał charakter w pozostałej części rundy.

W Co w rundzie jesiennej było na plus, a co na minus? Czy drużyna zrobiła krok do przodu, rozwija się?

- Tak, myślę, że zdecydowanie idziemy do przodu. Nie tylko jako drużyna, ale i jako klub. Było sporo plusów: na boisku tworzyliśmy zespół zaangażowany, dążący do zwycięstwa w każdym spotkaniu, a do tego potrafiliśmy narzucać swój styl gry rywalom. Myślę, że transfery przed sezonem należy ocenić bardzo pozytywnie. Nowi zawodnicy szybko wkomponowali się w zespół i zrozumieli naszą filozofię gry, a do tego Konrad Szczotka i Krystian Kobus byli najlepszymi strzelcami w drużynie. Minusów było sporo, ale największego muszę wystawić sobie za mecz z Orionem Niedzwica.

W Jakie są plany na okres zimowy?

- Treningi rozpoczęliśmy 10 stycznia. Będziemy trenować na

boisku ze sztuczną nawierzchnią oraz na siłowni w Puławach. Mamy za sobą pierwszą grę kontrolną. Zremisowaliśmy 1:1 z Lewartem Lubartów, który gra w czwartej lidze.

W Będą jakieś wzmocnienia kadrowe w składzie?

- Nie będę ukrywał, że chciałbym pozyskać dwóch, a może trzech zawodników. Co z tego wyjdzie, okaże się niebawem.



W W meczach kontrolnych w większości mierzyć przypadków zespół będzie mierzył się z silniejszymi drużynami...

- Tak, i uważam, że będzie to kolejny krok w rozwoju drużyny. W okresie zimowym wyniki sparingów nie są aż tak ważne, przynajmniej dla mnie, ale rywalizacja z silnymi drużynami na pewno mobilizuje, a zawodnicy mogą się sprawdzić na tle silnego rywala.

W Na czym będziesz szczególnie się skupiał podczas zimowego okresu przygotowań?

- Mam swój plan na ten okres. Zima jest od tego, by pracować nad wszystkim. Mam świadomą drużynę, która zdaje sobie sprawę, że sumienność i zaangażowanie w tym okresie są bardzo ważne. Dobrze przepracowany okres zimowy zapoczątkuje w rundzie wiosennej.

W Jak układa się praca z zarządem klubu?

- Trzeba sobie powiedzieć wprost, że ten klub „budowany” jest praktycznie od podstaw. Przez ostatnie półtora roku bardzo dużo się zmieniło. Myślę, że to dopiero początek. Co do prezesów, to długo uczyliśmy się siebie i myślę, że ta współpraca układa się bardzo dobrze.

Są to ambitni, młodzi ludzie, którym bardzo zależy na tym klubie.

W Czujesz presję przed rundą wiosenną? Bardzo często da się słyszeć, że to Cisowianka jest „faworytem, potentatem finansowym czy mocarstwem...”

- Presję czułem przed sezonem. Byliśmy beniaminkiem, stawianym od razu w roli jednego z kandydatów do walki o awans. Teraz podchodzę do tego spokojnie. Zespół udźwignął ten ciężar i pokazał, że jest czołową drużyną tej ligi. Do mnie też dochodzą podobne głosy. Część trenerów tej ligi wypowiada się w taki sposób jakbyśmy byli Wieczystą Kraków Lubelszczyzny (śmiech - przyp. red.). Chciałbym wszystkich uspokoić. Ten klub jest budowany z głową od początku. Nic nie jest robione na hurra. Dzięki naszemu głównemu sponsorowi - Cisowiance, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość i spokojnie rozwijać ten klub. Mamy swoje ambicje związane z infrastrukturą, młodzieżą, poprzez drużynę seniorów. Myślę, że Cisowianka Drzewce będzie solidną marką na Lubelszczyźnie.

W Jaką Cisowiankę zobaczą kibice wiosną?

- Mam nadzieję, że skuteczną zarówno w ataku, jak i w obronie, zaangażowaną, walczącą w każdym meczu o zwycięstwo, a do tego grającą piłkę ładną dla oka.

W Sytuacja w tabeli pokazuje, że runda wiosenna

będzie bardzo interesująca. Zarówno Stal Poniato-wa, jak i Janowianka Janów Lubelski nie zamierzają odpuszczać. Margines błędu jest bardzo minimalny. Jak oceniasz szanse na awans do czwartej ligi?

- Runda wiosenna będzie bardzo ciekawa i myślę, że zdecydowanie trudniejsza. Wiele drużyn walczy o utrzymanie, tak więc w każdym meczu będą dawali z siebie wszystko, by zdobyć jak najwięcej punktów. Na górze tabeli też jest ciekawie, bo takie drużyny jak Piaskovia, Sygnał, Orion czy Unia są w stanie urwać punkty każdemu. Stal Poniato-wa miała bardzo dobrą rundę i na obecną chwilę są

głównym kandydatem do awansu, choć uważam, że będą teraz mieli o wiele ciężiej. Są liderem, a wiadomo, że na lidera wszyscy mobilizują się dużo bardziej. Janowianka jest bardzo solidnym zespołem, mądrze budowanym, z czwartoligowymi ambicjami. My też nie ukrywamy, że chcemy powalczyć o promocję. I nie będę się asekurował i zrzucał z siebie i drużyny odpowiedzialności. Nie wiem co z tego wyjdzie, gdyż jest to tylko sport, ale w każdym meczu walczymy o zwycięstwo i chcemy awansować. Mamy swoje ambicje, a ja wierzę w swój zespół.

mp

Zapisz dziecko do Cisowianki

Istnieje możliwość zapisania swojej pociechy do Akademii Piłkarskiej Cisowianka Drzewce. Zaproszenie skierowane jest do dzieci od 4 do 12 lat.

- Nasi młodzi podopieczni odnoszą co chwilę kolejne sukcesy, o czym mogą państwo dowiadywać się na łamach „Wspólnoty”. Cieszą nas wygrane kolejne tur-

nieje, doskonale przy tym się bawiąc, kształtując charakter oraz spędzając czas z rówieśnikami - mówi Tomasz Panasiewicz, prezes klubu.

Zapisz swoje dziecko do akademii i się przekonaj! ZAPISY I INFORMACJE

Prezes: Tomasz Panasiewicz, tel. 663 776 972
akademia.ciowiankadrzewce@gmail.com

mp

Cisowianka nie dała się czwartoligowcom

Za wiceliderem Klasy Okręgowej pierwszy mecz kontrolny. Piłkarze Łukasza Gیزی zremisowali z Lewartem Lubartów.

- To, że nie będzie to łatwe spotkanie wiedzieliśmy już przed spotkaniem. Rywale występują na wyższym szczeblu rozgrywkowym. Był to nasz pierwszy mecz, a dodatkowo warunki do gry nie były najlepsze, gdyż mróz i śnieg zrobiły swoje - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki Drzewce.

Już po niespełna 120 sekundach gry to rywale wyszli na prowadzenie. Wrzutek po rzucie wolnym Aleksa Aftyki i błędzie w kryciu wykorzystał Jakub Niewęglowski, trafiając z bliskiej odległości. - Początkowo rywale prowadzili grę, lecz z minuty na minutę dochodziliśmy do głosu. Do remisu mógł doprowadzić Adrian Dudkowski, który strzałem zza pola karnego uderzył obok słupka. Druga część gry, to sporo zmian w obu ekipach. Po kwadransie gry doprowadziliśmy do wyrównania. Mieliliśmy rzut wolny, na długim słupku zawodnik testowany zgrał piłkę do środka pola karnego

i Krystian Kobus głową skierował futbolówkę do siatki - dodaje.

- Jak na pierwszy mecz kontrolny nie wyglądało to najgorzej. Gra wyglądała dość dobrze, a i wynik mamy w miarę przyzwoity. Śmiem stwierdzić, że z przebiegu całego spotkania byliśmy drużyną przeważającą i stworzyliśmy więcej sytuacji pod bramką rywali. Niestety, zabrakło trochę skuteczności, co z pewnością przyjdzie z czasem - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Jadą do Koźienic

W sobotę o godz. 11:00 Cisowianka rozegra kolejny mecz spa-

ringowy. W Koźienicach rywalem będzie miejscowa Energia.

Lewart Lubartów - Cisowianka Drzewce 1:1 (1:0)

Bramka: Niewęglowski 2' - Kobus 60'.

Cisowianka: Kuśmierz - Antoniak (46' Żak), Łakomy, Pacocha, Wankiewicz (46' Giziński), Dudkowski, Pytka-Wasil (46' zaw. testowany I), Kędra (46' zaw. testowany II), Pięta, Kobus (65' M. Kozak), Szczotka (46' Szymanek).

mp

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Awans pracownika urzędu

Gm. Puławy: Radosław Kosmala nowym sekretarzem

Z nowym rokiem w Urzędzie Gminy w Puławach zaszły zmiany. Pełniący funkcję sekretarza Paweł Kamola po kilku latach postanowił zakończyć pracę w urzędzie. Jego miejsce zajął dotychczasowy kierownik referatu infrastruktury.

W urzędzie przez 10 lat

Paweł Kamola ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach na kierunku Politologia i nauki społeczne w zakresie społeczno-samorządowym oraz studia podyplomowe w Puławskiej Szkole Wyższej na kierunku zarządzanie zasobami ludzkimi. Zanim przyszedł do urzędu, przed dwadzieścia lat pracował jako policjant w Puławach, Radomiu oraz Zwoleniu. W 2011 r. objął stanowisko zastępcy wójta gminy, które sprawował do 2015 r. Wtedy jego miejsce

zajął Norbert Staszak. Kamola z kolei został sekretarzem. Jak się okazuje z końcem października pracownik postanowił zrezygnować z funkcji.

Ma wieloletnie doświadczenie w pracy

Rezygnacja Kamoli sprawiła, że przez ostatnie dwa miesiące gmina radziła sobie bez sekretarza. Na stanowisku zastąpił go Radosław Kosmala, do niedawna Kierownik Referatu Infrastruktury Technicznej. Włodarze mogli przeprowadzić konkurs, ale jednak tego nie zrobili. Dlaczego? O to zapytaliśmy wójta gminy.

- Przepisy dają możliwość, aby stanowisko sekretarza było obsadzone w drodze awansu wewnętrznego i z tej opcji skorzystaliśmy. Od listopada do grudnia ubiegłego roku radziliśmy sobie bez sekretarza, ponieważ to było związane ze zmianami organizacyjnymi, które przygotowaliśmy. Z tego też powodu, pan Kosmala mógł objąć stanowisko sekretarza dopiero od stycznia - tłumaczy Kamil Le-



Radosław Kosmala od 1 stycznia br. został nowym sekretarzem gminy zastępując w tej roli Pawła Kamolę. Kosmala pracuje w tutejszym urzędzie od 2004 r.

wandowski. Jak podkreśla wybór Kosmali wiąże się z jego dużym doświadczeniem zawodowym.

Nowy sekretarz to absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. W urzędzie gminy pracę rozpoczął w 2004 r.

- Przez ten okres, z racji wykonywanych obowiązków, bardzo dobrze poznał środowisko gminy oraz specyfikę funkcjonowania urzędu. Należy dodać, że



Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy

Przepisy dają możliwość, aby to stanowisko sekretarza było obsadzone w drodze awansu wewnętrznego i z tej opcji skorzystaliśmy. Zależało mi na tym, żeby w pierwszej kolejności poszukać osoby na stanowisko sekretarza gminy wśród załogi

pan Radosław dysponuje również prawniczym wykształceniem. Zależało mi na tym, żeby w pierwszej kolejności poszukać osoby na stanowisko sekretarza gminy wśród załogi - mówi na koniec Lewandowski.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Kto popromuje sport i kulturę w gminie?

142 tys. zł zamierza przeznaczyć w tym roku gmina Żyrzyn na działania związane z upowszechnianiem sportu oraz kultury wśród mieszkańców. Włodarze ogłosili właśnie konkursy i czekają na oferty organizacji pożytku publicznego, które w ich imieniu będą realizować te zadania.

Propagowanie sportu i kultury wśród mieszkańców to jedno z zadań własnych gminy. Samorządy realizują je we współpracy z organizacjami pozarządowymi, którym zlecają realizację niektórych zadań, w drodze konkursów. W praktyce wygląda to tak, że gminy w swoim budżecie wydzielają środki na realizację poszczególnych zadań, z podziałem pieniędzy na konkretne cele.

Następnie ogłaszają konkurs na ich realizację i czekają na oferty od organizacji, które chcą zająć się wcielaniem ich w życie. Te pomysły, które samorządowcy uznają za najlepsze otrzymują dotacje i są wdrażane. W tym roku w budżecie Żyrzyna wydzielono na ten cel 142 tys. zł. Włodarze chcą, by mieszkańcy mogli m.in. brać udział w zajęciach z piłki nożnej, siatkowej i taekwondo. Na te zadania chcą przeznaczyć 106 tys. zł. Planują także zajęcia z profilaktyki uzależnień, muzyczne i taneczne w zakresie tańców ludowych w kilku placówkach na terenie gminy, na co zabezpieczyli 36 tys. zł. Organizacje pożytku publicznego swoje oferty mogą dostarczać do 18 lutego do sekretariatu urzędu gminy (pokój Nr 9) osobiście lub pocztą na adres: ul. Powstania Styczniowego 10, 24-103 Żyrzyn.

MP

Mieszkańcu powiatu weź udział w szkoleniu!

Już na początku marca w Kośminie odbędzie się spotkanie, które zorganizuje Lokalna Grupa Działania „Zielony Pierścień”. Podczas szkolenia będzie można nauczyć się m.in., jak przygotować biznes plan.

W szkoleniu mogą uczestniczyć osoby, pełnoletnie. Celem spotkań będzie podniesienie wiedzy mieszkańców wszystkich gmin położonych w powiecie w zakresie m.in. samodzielnego przygotowania biznesplanu dla planowanej działalności gospodarczej i wniosku o przyznanie

pomocy finansowej w ramach inicjatywy LEADER. Osoby będą pracować także nad wersją roboczą biznesplanu swojej działalności i wniosku o przyznanie pomocy. W kwietniu br. grupa „Zielony Pierścień” planuje ogłosić nabór wniosków na wsparcie finansowe dotyczące uruchomienia własnego biznesu.

Wydarzenie zaplanowane jest na 2 i 3 marca w godzinach od 9:00 do 14:00 w Biurze LGD „Zielony Pierścień” w Kośminie. Zgłoszenia są przyjmowane do końca lutego. Więcej szczegółów na stronie internetowej Lokalnej Grupy Działania.

Dominik Kęsik

Baranów: Biblioteka czynna w soboty

Dobra informacja dla mieszkańców gminy. Od tego roku Gminna Biblioteka Publiczna będzie czynna także w niektóre soboty. Tego dnia książnica będzie otwarta między 8.00 a 12.00.

* 5 i 26 lutego
* 5 i 26 marca
* 2 i 23 kwietnia
* 14 maja
* 4 czerwca
* 3 września
* 1 października
* 19 listopada
* 3 grudnia

Kiedy w soboty będzie można wypożyczyć i oddać książki?

MP
PUL

Wielki powrót Doroty Osiak na stanowisko przewodniczącej

Jej decyzja o odejściu wywołała ogromne zaskoczenie wśród mieszkańców gminy oraz innych radnych. Jednak rajcy zdecydowali w głosowaniu, że to ona powinna dalej kierować pracą rady. Przeważył jeden głos.

Podział po dwóch stronach Wisły

Dorota Osiak pod koniec ubiegłego roku w trakcie sesji rady gminy poinformowała o rezygnacji z powierzonej funkcji, tłumacząc się zmianami personalnymi, jakie zaszły w urzędzie gminy odkąd funkcję wójta przejął Kamil Lewandowski. Nieoficjalnie mówi się także, że na terenie



Dorota Osiak, przewodnicząca Rady Gminy Puławy
Staram się być bardzo obiektywna wobec wszystkich. Nie może być między nami żadnych kłótni. Dziękuję wszystkim za miłe i ciepłe słowa

gminy trwa walka pomiędzy dwiema miejscowościami: Gołębim i Górą Puławską. Funkcję miała sprawować do końca ubiegłego roku, a na styczniowej sesji miały odbyć się wybory nowego przewodniczącego.

Odeszła, by ponownie wrócić

Jubileuszowa 30. sesja rady gminy odbyła się kilkanaście dni temu, a jednym z punktów w harmonogramie był właśnie wybór przewodniczącego Rady Gminy Puławy. Radna Mariola Antoniuk zaproponowała kandydaturę wiceprzewodniczącego Tomasza Mizaka, a radna Katarzyna Zawadzka, dawną przewodniczącą. Rywalizacja podczas tajnego głosowania była zacięta. Po zliczeniu wszystkich głosów przedstawiono oficjalne wyniki. Wybory zakończyły się zwycięstwem Doroty Osiak, która zyskała osiem z piętnastu głosów, z kolei jej rywal o jeden mniej. To oznacza, że dotychczasowa przewodnicząca znów będzie kierować radą do końca obecnej kadencji. Przypomnijmy,

że Osiak po raz pierwszy objęła stanowisko w 2010 r.

- Decyzja o odejściu była bardzo spontaniczna. Po państwa artykule dostałam mnóstwo telefonów od mieszkańców ze wsparciem. Część z nich była oburzona ze względu na to, że odeszłam. Przyznam szczerze, że byłam zaskoczona, gdy radni mnie ponownie wybrali. Jest grupa osób, która mnie wspierała. Staram się współpracować z całą radą. Rola przewodniczącej nie jest rolą polityczną. Nie mam przynależności politycznej. Staram się być bardzo obiektywna wobec wszystkich. Nie może być między nami żadnych kłótni - mówi przewodnicząca rady i podkreśla, że gmina ma łączyć a nie dzielić.

- Dziękuję wszystkim za miłe i ciepłe słowa - dodaje Dorota Osiak.

Dominik Kęsik

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

W Chodlu w powiecie opolskim dostali 300 zł miesięcznie

Wąwolnica: Sołtysi chcą podwyżki

- Wójt ma więcej, radni w tej kadencji sobie podnieśli, a o sołtysach się zapomina - mówią sołtysi z gminy Wąwolnica i za swoją pracę domagają się wyższej diety.

Trzy lata czekania na podwyżkę

W gminie Wąwolnica jest 17 miejscowości, każda ma swojego gospodarza. Sołtys jest łącznikiem między wsią a urzędem gminy i spoczywa na nim spora odpowiedzialność.

- Dbamy o utrzymanie dróg, od zgłaszania konieczności naprawy, poprzez zgłaszanie konieczności odśnieżania. Jak nie działają latarnie, to do sołtysa, opieka nad budynkiem wiejskim i roznoszenie nakazów podatkowych reprezentowanie wsi, przygotowywanie i składanie pism to też nasze zadanie - wymienia jeden z sołtysów.

- Ludzie z byle błahostką są odsyłani do sołtysa, jak np. ostatnio u nas w kwestii pompek od kanalizacji. Jak padał śnieg odbierałam masę



Marcin Łaguna, wójt gm. Wąwolnica
W najbliższym czasie podejmiemy decyzję o kwotach, niemniej jednak zważywszy na obecną sytuację będą za podwyższeniem stawek dla sołtysów.

telefonów, że droga jest nie posypana - wylicza sołtysy innej miejscowości.

Na początku tej kadencji, po wyborze gospodarzy wszystkich miejscowości, na pierwszej sesji sołtysów na ręce władz gminy złożyli oni wniosek o podniesienie im diety. Obecnie otrzymują 116,77 zł miesięcznie.

- Nie wiemy, co z tym pismem się stało, czy zostało rozpatrzone, słuch po nim zaginął - mówią.

Trzy sołtyski - z Zarzeki, Celejowa i Łopatek - w tej samej sprawie jakiś czas temu, jeszcze przed pandemią, zjawili się na sesji rady, gdzie również prosiły o podwyżkę. Z marnym skutkiem.

Inni mają więcej

Czara goryczy przelała się, gdy w listopadzie radni podnieśli pensję wójtowi i prze-

wodniczącej rady gminy. Teraz Marcin Łaguna zarabia 17 tys. 770 zł.

- Razi nas to, że wójt ma więcej, radni sobie podnoszą, a nam nic. To niesprawiedliwe, że o sołtysach się zapomina. A jak coś trzeba zrobić, to w gminie wiedzą, do kogo trzeba zadzwonić - mówią sołtysy.

Dodatkowo we Wspólnocie przeczytali, że sołtysy w gminie Chodel w powiecie opolskim w grudniu dostali stu procentową podwyżkę i teraz otrzymują dietę w wysokości 300 zł miesięcznie.

- Miarka się przebrała. Na gali sołtysów w Lublinie sołtysy z innych powiatów dziwili się, że jako sołtys nie mam nawet płacone za rozniesienie nakazów - dodaje gospodyni jednej z gminnych miejscowości.

- Kiedyś mieliśmy prowizję za zebranie podatku, a teraz

nawet tego nie ma, bo większość ludzi płaci podatek przez internet. A przecież wszystko drożeje, gdy coś załatwiamy dla wsi za paliwo nikt nam nie zwraca - dodaje drugi sołtys.

Dlatego w styczniu sołtysy z gminy Wąwolnica ponownie złożyli wniosek o podwyżkę swoich diet. Chcą tyle, ile dostali ci z gminy Chodel.

Co na to gmina?

Wójt Marcin Łaguna potwierdza wpłynięcie pisma od sołtysów z wnioskiem o podwyżkę diet i podkreśla, że widzi ich zaangażowanie.

- Sołtysy są niezwykle potrzebni w swoich obszarach działania, a mieszkańcy liczą na ich ciągłe wsparcie i aktywność. Zwłaszcza w okresie pandemii warto podkreślić ich zaangażowanie - mówi wóldarz Wąwolnicy i dodaje:

- W najbliższym czasie podejmiemy decyzję o kwotach, niemniej jednak zważywszy na obecną sytuację będą za podwyższeniem stawek dla sołtysów.

Marta Pietroni



W SKRÓCIE Z NAŁĘCZOWA

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej bez nowego pracownika

23 grudnia 2021 r. zakończył się pierwszy nabór na stanowisko specjalisty do spraw kadr i płac. Wpłynęła jedna oferta, ale nie spełniała ona formalnych wymogów ogłoszenia, więc nowy pracownik nie został wybrany.

Obecnie trwa drugi nabór. Zgłoszenia przyjmowane będą do 28 stycznia. Kandydaci powinni mieć wykształcenie wyższe ekonomiczne, prawnicze (albo uzupełniające ekonomiczne studia magisterskie lub ekonomiczne, prawnicze studia podyplomowe), co najmniej 3-letni staż pracy na podobnym stanowisku, albo wykształcenie średnie i min. 5-letni staż na podobnym stanowisku. Muszą znać zagadnienia kadrowo-płacowe oraz przepisy prawa pracy, ubezpieczeń społecznych i samorządowych, BHP i przeciwpożarowe.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie umnalcow.bip.lubelskie.pl. Dokumenty złożyć można do godz. 12.00 28 stycznia w sekretariacie MZGKiM w Nałęczowie w zaklejonych kopertach z dopiskiem: „Dotyczy naboru na stanowisko specjalisty do spraw kadr i płac”.

Przetarg na dowóz dzieci do szkół rozstrzygnięty

W terminie wpłynęły cztery oferty, ale najkorzystniejsze okazały się propozycje firm: Usługi

Transportowe Sławomir Misztal z Kamionki (100 pkt) oraz Usługi-Handel-Transport Anna Chmiel z Kielc (93 pkt). Pierwsza firma wyceniła swoją ofertę na łącznie ok. 252 tys.zł, a druga - na ok. 87 tys.zł.

Zakład Obsługi Placówek Oświatowych w Nałęczowie na sfinansowanie tego zamówienia przeznaczył ok. 430 tys.zł.

Przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych z terenu gminy Nałęczów

Do 25 stycznia można zgłaszać się do przetargu dotyczącego odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych z terenu gminy Nałęczów. Usługa polegać będzie na odbiorze i zagospodarowaniu odpadów bezpośrednio od właścicieli nieruchomości, dostarczaniu im worków do segregowania śmieci na zasadzie „worka za workiem” (w kolorach określonych w regulaminie), ale też odbiorze odpadów z tzw. „wystawek”. Do obowiązków firmy, która wygra przetarg, będzie należało też odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych zgromadzonych w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Drzewcach Kolonii oraz wyposażenie go w kontenery na wysegregowane odpady komunalne.

Umowa ma zostać podpisana na 24 miesiące. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej umnalcow.bip.lubelskie.pl.

AG

Anna Pawłot oficjalnie radną gminy Markuszów

Wyborów nie było, ale nowa radna już jest. Anna Pawłot będzie już trzecim przedstawicielem okręgu nr 14 w Radzie Gminy Markuszów w tej kadencji.

To już kolejna zmiana w markuszcowskiej radzie, a trzecia w tym samym okręgu wybor-

czym, obejmującym miejscowość Bobowiska. W 2018 r. na radnego wybrany został Andrzej Stolarz, który uzyskując 48 głosów pokonał dwie konkurentki - Olę Rak (31 głosów) i Aleksandrę Kozieł (19 głosów). Mimo doświadczenia z poprzedniej kadencji po dwóch latach pełnienia funkcji zrezygnował z mandatu, a jego miejsce w radzie we wrześniu

2020 r. zajęła Jolanta Kamińska. Radną była zaledwie rok. Jesienią 2021 r. złożyła rezygnację. 12 października komisarz wyborczy Tadeusz Łaguna wygasił jej mandat i zarządził przeprowadzenie wyborów uzupełniających. Ich termin wyznaczono na 9 stycznia tego roku. Do głosowania jednak nie doszło i mieszkańcy Bobowiska nie musieli ponownie fatygo-

wać się do lokalu wyborczego. Okazało się, że zgłosił się tylko jeden kandydat. Szeregi radnych z komitetu wyborczego Leszka Łuczywka Przyjazna i Aktywna Gmina postanowiła zasiłnić Anna Pawłot i to ona postanowieniem komisarza z 10 stycznia zajmie miejsce w radzie.

Marta Pietroni

Jak rozkładają się siły w markuszcowskiej radzie?

PSL - 4 (K. Buczkowski, S. Osuch, A. Filipiak, K. Gawron)
PiS - 2 (S. Murawski, K. Dąbrowska)
KWW Leszka Łuczywka Przyjazna i Aktywna Gmina - 3 (K. Gawron, S. Dec-Nader, A. Pawłot)
KWW Twój Głos Twoja Przy-

szłość - 1 (A. Szymczyk)
KWW Najlepszy wybór - Gmina Markuszów - 1 (T. Nowaczyk)
KWW Wspólna Gmina Markuszów - 1 (S. Opolski)
KWW Teraz Gmina Markuszów - 3 (P. Zawada, A. Stasiak, L. Woch)

Brałeś ślub 50 lat temu? Zgłoś się do gminy

Urzednicy z Kurowa zbierają informacje o parach, które 50 lat temu stanęły na ślubnym kobiercu. Wszystko ma związek z organizacją uroczystości tzw. „Złotych Godów”. Zgłoszenia do końca stycznia.

W tym roku Złote Gody mogą świętować pary, które

ślub brały w 1972 r. Medale za Długoletnie Pożycie Mażeńskie

przyznaje prezydent RP, ale dla par na stałe zameldowanych na terenie gminy wnioskuje o nie kierownik danego urzędu stanu cywilnego. W poprzednich latach zdarzały się jednak sytuacje, kiedy takowy wniosek nie mógł być złożony, bo jedno

z małżonków było zameldowane gdzie indziej. - Mając na względzie ważność jubileuszu dla Szanownych Małżonków i ich rodzin prosimy w podobnych sytuacjach o zgłaszanie chęci udziału w tej uroczystości do USC Kurów. Zgłoszenia Sza-

nownych Jubilatów mogą być dokonywane osobiście, może to zrobić np. ich rodzina, telefonicznie: tel. (81) 88 75 010, e -mailem: usc@kurow.eu, lub drogą pocztową: Urząd Stanu Cywilnego Kurów, ul. Lubelska 35, 24-170 Kurów- informu-

ją pracownicy Urzędu Gminy w Kurowie.

Zgłoszenia par, które chciałyby wziąć udział w uroczystości są przyjmowane do 31 stycznia 2022 r.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Nowy rozkład jazdy w przygotowaniu

Końskowola: Będzie mniej emek

To już pewne. Rozkład jazdy po gminnych miejscowościach zmieni się najprawdopodobniej z początkiem marca. Zniknie z niego niemal połowa kursów.

MZK pod ścianą

Gmina Końskowola jest jedną z okolicznych gmin (poza gminą Kazimierz Dolny, Janowiec, Puławy i Żyrzyn), na terenie której już od wielu lat kursują autobusy puławskiego Miejskiego Zakładu Komunikacji. To właśnie nimi uczniowie dojeżdżają do szkoły, a dorośli do pracy, na zakupy czy do lekarza. Część kosztów funkcjonowania komunikacji przewoźnik pokrywa z bile-



Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójta gm. Końskowola
Na pewno zostanie większość emek z rana, aby nasi mieszkańcy mogli dojechać do szkół i do pracy i popołudniowe, aby mogli wrócić

tów, część z rekompensaty, którą na podstawie umowy miastu Puławy przekazuje gmina Końskowola. Jak już kilkakrotnie informowaliśmy na naszych łamach sytuacja finansowa miejskiej spółki nie jest najlepsza. Jak jeszcze jesienią ubiegłego roku informowało kierownictwo, rok 2020 MZK zakończył kilkumilionową stratą. Zdaniem władz spółki i miasta wszystkiemu winna jest pandemia. Przejście na zdalny

tryb nauczania, a w wielu przypadkach także pracy spowodowało spadek liczby pasażerów w autobusach, a w konsekwencji mniejsze wpływy ze sprzedaży biletów. W takiej sytuacji MZK zawnioskowało do gmin, na terenie których realizuje kursy, także do władz Końskowoli, o zwiększenie wspomnianej rekompensaty. Niestety to spotkało się z oporem poszczególnych samorządów, które podnosiły, że nie są w stanie wygospo-

darować w swoich budżetach większych środków, grożąc nawet rezygnacją z usług przewoźnika.

Jak sytuacja wygląda w przypadku Końskowoli?

Gmina podpisała w styczniu stosowny aneks do umowy, na mocy którego na kolejny rok przedłużyła współpracę z miastem Puławy z zakresie publicznej komunikacji. Dotychczas rekompensata przekazywana do puławskiego MZK przez końskowski urząd gminy wynosiła 546 tys. zł. - I taką właśnie kwotę zabezpieczyliśmy na ten cel w tegorocznym budżecie. Te pieniądze posłużą nam do obsługi najbardziej obciążonych linii. Na pew-

no zostanie większość emek z rana, aby nasi mieszkańcy mogli dojechać do szkół i do pracy i popołudniowe, aby mogli wrócić - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola. Za nieco pół miliona miejska spółka realizowała na terenie gminy kursy 26 linii. Rocznie autobusy MZK pokonywały w gminie Końskowola około 200 tys. km. W ubiegłym roku przewoźnik zażądał podwyżki rekompensaty do kwoty 628 tys. zł. Według obliczeń spółki te pieniądze wystarczyłyby jedynie na realizację 106 tys. km kursów po gminie. Rachunek dla władz Końskowoli był prosty. Z 26 linii zostanie niemal połowa, bo 14, które gmina może sfinansować za zabezpieczone w budżecie 546 tys. zł. - Poprosiliśmy w grud-

niu o zmiany w rozkładzie jazdy. Otrzymaliśmy informację, że wprowadzenie ich w życie zajmie MZK ok. 2 miesięcy. Zatem najprawdopodobniej wejdą w życie z początkiem marca - informuje zastępca wójta gminy Końskowola. Gmina w odwodzie ma jeszcze jedno wyjście. Pod koniec ubiegłego roku, po rozwiązaniu współpracy z puławskim MPWiKiem, powołała do życia gminną spółkę - Przedsiębiorstwo Wodociągowo - Komunalne. Podczas sesji rady, na której zapadła stosowana uchwała pojawiła się informacja o tym, że w przyszłości spółka mogłaby realizować także zadania gminy w zakresie transportu publicznego.

Marta Pietroni

Czy spotkanie z mieszkańcami coś zmieni?

Wojewódzki Konserwator Zabytków przeciwny przebudowie „kocich łbów”

Dla niektórych osób odwiedzających Janowiec fragment ul. Lubelskiej jest sporym wyzwaniem, bo ze względu na kamienistą nawierzchnię ulicę trudno jest pokonać samochodem czy rowerem. Gmina planowała jej przebudowę i zastąpienie bruku asfaltem, ale Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków odrzucił taką propozycję.

Droga z historią

Fragment ulicy Lubelskiej z brukiem położony jest tuż obok zamku. Liczy on ponad pół kilometra. Z drogi korzystają mieszkańcy i turyści, którzy chcą szybko się dostać do innych atrakcji miejscowości. Niestety przejazd samochodem, czy nawet pokonanie odcinka pieszo do najprzyjemniejszych nie należy. Dlatego wielu kierowców krąży szukając objazdu. Gminne władze planowały remont i wymianę bruku na asfalt. Pomysł popierało wielu mieszkańców miejscowości. Są też i tacy, którzy są przeciwni zmianie, jak np. członkowie „Towarzystwa Przyjaciół Janowca”, którzy tłumaczą, że ul. Lubelska jest wizytówką Janowca, a bruk powinien zostać.



Tak obecnie wygląda fragment ul. Lubelskiej w Janowcu z brukową nawierzchnią, którą władze gminy chciały zastąpić asfaltem. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków nie zgodził się na jej modernizację

Konserwator mówi zmianom „nie”

Gmina Janowiec planowała przebudować drogę z wykorzystaniem środków przyznanych z „Polskiego Ładu”. Jednak o pozwolenie na zmiany w centrum Janowca władze musieli zapytać wojewódzkiego konserwatora zabytków.

- Do LWKZ w Lublinie napłynęło dużo pism od mieszkańców Janowca, którzy zwracali uwagę na potrzebę zachowania historycznych bruków na terenie układu architektonicznego - krajobrazowego Janowca - w tym w ciągu ul. Lubelskiej. Dokonałmy przeglądu wniosków zawartych w doku-

mentacjach naukowo-historycznych dotyczących Janowca - gdzie zawarte są postulaty ochrony tego typu utwardzeń ciągów pieszych i jezdnych. Stąd w wytycznych zawarto m.in. informacje o potrzebie zachowania tego typu „bruków” - mówi Dariusz Kopciowski, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie.

To wstępna decyzja. Niewykluczone, że konserwator odbędzie spotkanie z władzami Janowca, mieszkańcami i członkami „Towarzystwa Przyjaciół Janowca”.

- Były prowadzone rozmowy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Lublinie w sprawie remontu ulic będących w stre-

fie konserwatorskiej w Janowcu w tym także ul. Lubelskiej (nawierzchnia tzw. „kocie łby”). Wystąpiliśmy na piśmie o wytyczne projektowe, które są niezbędne do uruchomienia procesu opracowywania dokumentacji technicznej. Pan Konserwator zajął stanowisko, że na ulicy Lubelskiej musi pozostać nawierzchnia tzw. „kocie łby” - mówi Jan Gędek, wójt gminy Janowiec i dodaje:

Ze względu na duże ograniczenia czasowe nie ma możliwości odwoływania się od tego stanowiska. Decyzja ta mocno komplikuje sprawę remontu ul. Lubelskiej, ponieważ układanie „kocich łbów” od nowa mija się z jakimkolwiek



Filip Jaroszyński,
członek Towarzystwa Przyjaciół Janowca
Chciałbym jeszcze poznać ostateczne zdanie konserwatora, skoro chce się spotkać z nie tylko z wójtem, ale i z nami. Chętnie weźmiemy udział w takim spotkaniu



Dariusz Kopciowski,
wojewódzki konserwator zabytków w Lublinie
Dokonałmy przeglądu wniosków zawartych w dokumentacjach naukowo-historycznych dotyczących Janowca - gdzie zawarte są postulaty ochrony tego typu utwardzeń ciągów pieszych i jezdnych. Stąd w wytycznych zawarto m.in. informacje o potrzebie zachowania tego typu „bruków”

celem. Taka nawierzchnia stwarza szereg problemów funkcjonalnych m.in. dla: rowerzystów, rodzin z wózkami i z dziećmi, dla osób niepełnosprawnych. Po deszczu nawierzchnia staje się wręcz niebezpieczna ponieważ ul. Lubelska jest na stromym podjeździe do zamku a kamienie robią się bardzo śliskie. W takiej sytuacji musimy się zastanowić czy ulicę Lubelską remontować, jeżeli tak, to na pewno zakres będzie mocno ograniczony.

Samorządowiec nie ukrywa, że często słyszy krytyczne komentarze turystów na temat ul. Lubelskiej i po części się z nimi zgadza.

- Remont tej drogi powinien być zrobiony z zachowaniem wszelkich zasad związanych z turystyczną miejscowością. Wydaje mi się, że pomysł z asfaltowaniem drogi jest pójściem na skróty. Chciałbym jeszcze poznać ostateczne zdanie konserwatora, skoro chce się spotkać nie tylko z wójtem, ale i z nami. Chętnie weźmiemy udział w takim spotkaniu - przyznaje Filip Jaroszyński, członek „Towarzystwa Przyjaciół Janowca”.

Dominik Kęsik

PUL